Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 20 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi **kwartalnie 6.00 zł**, na pocztach, **przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł**, przez listowego **w dom 2.52 zł**, pod opaską w Polsce **4.00 zł**, do Francji i Ameryki **6.00 złotych**, do Gdańska **5.00** guldenów, do Niemiec **5.00 marek**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny w z.: **Henryk Ryszewski.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 199. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 30 sierpnia 1925 roku. Rok XIX.

Przeciw niepatrjotycznej i szkodliwej robocie.

Piszą nam z Pomorza: Jakiś konwencjonalny Filip z Konopi postarał się tanim kosztem zmyć w „Gazecie Gdańskiej“ gdańską Dyrekcję kolei od ciężkich zarzutów, jakich jej nie oszczędził „Dziennik Bydgoski“. Byłoby polityczniej, gdyby ów artykuł pod powyższym tytułem nie był się wcale pojawił, bo tanie i zdawkowe frazesy potęgują jedynie prawdziwość zarzutów artykułów Dziennika Bydgoskiego“. Pusty śmiech ogarnia człowieka, gdy zamiast rzeczowego sprostowania zbywa ów komunikat druzgocące zarzuty epitetami o kreciej robocie i po kilkunastu czczych komunałach kończy rozprawę z „Dziennikiem Bydgoskim“ słowami: „Właściwie powinno się przejść do porządku dziennego nad tą szkodliwą robotą „Dzien. Bydg.“ Gdyby słowa powyższe nie były prostemi kpinami z opinji społecznej, to możnaby pociągnąć tu przyrównanie do bajki o lisie i winogronach. Tylko że ten lis z bajki powstydził by się tak marnego konceptu swego naśladowcy.

Pałka ma jednakowoż dwa końce. Kto poważnemu organowi opinji publicznej zarzuca „niepatrjotyczną i szkodliwą robotę“, ten powinien ten zarzut opierać na faktach, a nie rzucać podobnych słów na wiatr, bo to cechuje brak podstaw etycznych. Otóż tu na Pomorzu poruszyła swego czasu umysły sprawa pewnego naczelnika ruchu kolejowego, któremu zarzucano, że jako strażnik polskości, sprowadzony dotąd z Małopolski, ożenił się z luterką-Niemką i obracał się prawie wyłącznie w kołach żydowsko-niemieckich. Zarzucano dalej temu panu jakieś niewyraźne stanowisko co do polskości w czasach odradzania się Polski w Galicji. Owóż tego pana przesiedlono do Lwowa. **Tymczasem zamiast we Lwowie znalazł się cichaczem w Tczewie** i dopiero po opublikowaniu tej machinacji odstawiono go rzeczywiście do Lwowa.

A teraz dalej — otóż dowiaduję się, że miejsce tego pana zajął w Chojnicach niejaki p. **Kriwonosow**, który po objęciu stanowiska zwracał coprawda swym podwładnym uwagę na to, że powinni więcej po polsku mówić, zwłaszcza zaś ich godne połowice. Ale trafił na franta, który mu powiedział: **„Przecież Pańska żona wcale po polsku nie mówi, ponieważ jest Rosjanką.“**

Otóż p. Kriwonosow otrzymał widocznie godnego współtowarzysza w Grudziądzu w osobie niejakiego pana — jeżeli się nie mylę — Djeljanicza, który w Grudziądzu jest naczelnikiem ruchu kolejowego, podobnie jak nim jest w Chojnicach p. Kriwonosow. **Otóż zdarza się, że pp. Kriwonosow i Djeljanicz w godzinach służbowych rozmawiają ze sobą przez telefon po rosyjsku,** tak że podwładni nie wiedzą, **co ze sobą mówią.**

Pytam się szanownego stróża powagi władzy Dyrekcji gdańskiej, czy podając powyższe szczegóły pod sąd opinji publicznej, **uprawiam niepatrjotyczną i szkodliwą robotę?!**

Grabski twierdzi, że okres krytyczny już minął...

Grabski o przyczynach spadku kursu złotego. — Co rząd zrobił? — Przewidział przesilenie i przygotował środki zaradcze. — Defetyzm społeczeństwa. — Nasza ofenzywa. — Budżetu wydatnie zmniejszyć nie możemy. — Będziemy mieli więcej znaków pieniężnych. — Możemy spokojnie patrzeć w przyszłość.

Warszawa, 28. 8. (PAT) W dniu dzisiejszym o godz. 5 po południu odbyła się konferencja u premjera Grabskiego z przedstawicielami prasy i sfer gospodarczych na temat obecnej sytuacji walutowej — w związku z ostatnim spadkiem złotego. Na wstępie premjer zaznaczył, że zachwianie się kursu złotego było dla naszego społeczeństwa na ogół niespodzianką i wielu osobom wydawało się wręcz niemożliwem. Teoretycznie rzecz biorąc, jest to jednak losem właśnie każdej waluty, że trzyma się ona, chwilowo się waha, wzmacnia lub opada. Złoty nasz wytrzymał nieurodzaj zeszłoroczny, który w Polsce był większy, aniżeli w innych krajach, — dochodził bowiem do 40% poniżej średniego, podczas gdy w innych krajach wyrażał się obniżką 10-15%, - wytrzymał on prawie dwukrot. liczniejsze wyjazdy zagranicę, wreszcie przywóz towarów takich jak samochody, owoce i t. d., wytrzymał lekceważenie złotego, którym chciano płacić jak drobną monetą. Wiemy, że miesiąc lipiec był ostatnim miesiącem zeszłorocznego nieurodzaju i miesiąc następny rozpoczął już okres urodzajów. W tym momencie zjawił się czynnik dla naszego bilansu płatniczego groźny i od nas niezależny, mianowicie **zerwanie stosunków gospodarczych z Niemcami.** Nie myśmy ten moment wybrali. Myśmy się liczyli z nim, że on nastąpić może, jednak **moment zerwania został nam narzucony.** Jako następstwo zerwania stosunków gospodarczych zjawiła się w Niemczech pewna ilość waluty polskiej, zbędnej wobec zakazu przez Niemcy sprowadzania towarów z Polski. Pozatem szereg towarów uprzednio przez Niemcy dostarczonych musiał być przez Polskę płacony.

Omawiając następnie ograniczenia Banku Polskiego premjer obala zarzut, że rząd i Bank Polski nie przewidziały na czas grożącej sytuacji. Przeciwnie było to oddawna przewidziane, a najlepszym dowodem jest to, że **umowy amerykańskie były już w lipcu przygotowane** i w tym też miesiącu wyjechał p. Młynarski do Ameryki. Całą sytuację obecną premjer bierze w dużo większej płaszczyźnie, niż się to na pierwszy rzut oka wydawało. Jest to **wielka celowa kampanja**, którą Niemcy w stosunku do nas przeprowadziły — czy to atak na złotego, czy na kampanję węglową G. Śląska, czy wreszcie krzyk, podniesiony przez Niemcy w sprawie optantów. Są to wszystko przejawy jednej wielkiej kampanji, mającej na celu **wymuszenie na Polsce ustępstw** natury politycznej. W tem miejscu premjer omawia obszernie sprawę optantów i wskazuje, że w tej kampanji, która jest **próbą sił**, próbą z pewnością nie ostatnią, musimy wszystko uczynić, by udowodnić światu, że nie jesteśmy ekonomicznie i finansowo zależni od Niemiec i że się nic na nas wymusić nie da. Rząd będzie się starał zawrzeć z Niemcami traktat handlowy, jednak **nie pod naciskiem.**

W związku z tem premjer porusza sprawę rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, które będą wznowione 15 września b. r. W dalszym ciągu swego przemówienia premjer wskazał, że w związku z wytworzoną sytuacją dał się zauważyć w pewnej części społeczeństwa polskiego **defetyzm** (brak wiary — zwątpienie), na szczęście niezbyt silny. Defetyzm ten ma dwie formy — jawną i ukrytą. Jawna polega na przekonaniu, wyrażanem nawet w memorjałach, otrzymanych przez rząd, że Polska bez traktatu handlowego z Niemcami nie może istnieć i że wobec tego należy za wszelką cenę traktat ten zawrzeć. Defetyzm ukryty wyraża się w przesadnej krytyce, że Polska jest na złej drodze, że popełniliśmy masę błędów i że wszystko należy od początku przerobić. Premjer wyraża stanowcze przekonanie, że dziś jesteśmy już jednak na przełomie, jakkolwiek sytuacja nie jest jeszcze całkowicie opanowana, gdyż na to potrzeba czasu. Jednak mimo wszystko są dane do patrzenia z otuchą w przyszłość. Okres walki możemy podzielić na dwie epoki — do 20 sierpnia i po 20 sierpnia. O ile do 20 sierpnia byliśmy w defenzywie, o tyle od 20 sierpnia **przeszliśmy do ofenzywy.** Defenzywa, jak każda defenzywa jest trudna i wymagająca ofiar. W okresie defenzywy broniliśmy się przed tem, by złoty zanadto nie spadł, od 20 sierpnia powiedzieliśmy sobie, **że stać nas na to, by kurs złotego podnieść.** Podczas defenzywy musieliśmy wejść na drogę bardzo silnych ograniczeń, zmierzających do zrównoważenia bilansu handlowego. Wszystkie najważniejsze ograniczenia zrodzone są pod znakiem zerwania stosunków gospodarczych z Niemcami. Zarzut, że wszystkie środki, przedsięwzięte tak przez rząd, jak i przez Bank Polski, mogły być uskutecznione już dużo wcześniej, musi upaść wobec tego, że nie mogliśmy przecież zrywać traktatów handlowych z innemi państwami. Obustronne obostrzenia celne mogły nastąpić dopiero w momencie zerw. stos. handlowych z Niemcami. Należy podkreślić, że sytuacja, w jakiej znalazła się Polska, spotkała się zagranicą z dużo większem zrozumieniem, aniżeli to było dawniej. Premjer stwierdza z zadowoleniem ten wybitny postęp, jaki Polska w ciągu ostatnich lat na terenie międzynarodowym uczyniła. Wówczas było odsobnienie, obecnie Polska spotyka się z całym szeregiem ofert zupełnie pozytywnych i bezinteresownych dążących do pomożenia jej w przetrzymaniu ciężkiego okresu. Naturalnie nie można mówić o jakichś wielkich pomocach, któreby usunęły wszystkie trudności, jednak nawet i te środki, jakie dano nam do rozporządzenia, nie zostały przez nas w pełnych rozmiarach wykorzystane, a tylko w części. Większość tych środków zarezerwowaliśmy na dalszy okres naszej ofenzywy na miesiące wrzesień i październik. Spadek pokrycia złotego z 60 na 39%, a nawet na 36% zmusił Bank Polski do zastosowania daleko idących i bardzo **bolesnych dla życia gospodarczego ograniczeń kredytowych**, wskutek czego zabezpieczenie zostało utrzymane na wysokości 39%. Oczywiście, gdy ofenzywa będzie pomyślnie przeprowadzona, ograniczenia te mogą okazać się zbędnemi. Premjer wyraża przekonanie, że utrzymanie 40% pokrycia złotego jest zupełnie wystarczające i że Bank Polski nie będzie dążył do powiększenia procentowego tego pokrycia, a za to napływ walut będzie wykorzystany do usunięcia ograniczeń kredytowych i dla wzmożenia życia gospodarczego

Przechodząc do sprawy notowań złotego na giełdzie oficjalnej, premjer oświadcza, że mogły nastąpić zmiany w notowaniu kursu odpowiednie dla warunków życiowych dopiero wtedy, gdy przeszliśmy do ofenzywy. Gdyby złoty polski był notowany po kursie wyższym w okresie ofenzywy, wyglądałoby to na rezygnację z naszej strony i poddania się temu, że złoty polski musi spadać. Z chwilą jednak, kiedy spostrzegliśmy, że mamy siły na przejście do ofenzywy i że złoty polski może i musi być podniesiony, w tym momencie notowanie jest jednym ze środków ofenzywy, który daje możność skupywania i gromadzenia walut. Gdybyśmy jednak w obecnej naszej sytuacji chcieli wyciągnąć wnioski zgodne zresztą z receptami, podsuwanemi z różnych stron, że budżet nasz winien zamykać się w granicach miljarda złotych, to byłoby tu zupełnie błędnem i zgubnem dla nas, gdyż trzebaby wówczas **zrezygnować ze stanu naszej obronności i oświaty.** Budżet na rok 1926 będzie jednak zamknięty w **cyfrze mniejszej** aniżeli na rok bieżący.

Dalej premjer zapowiedział **powiększenie ilości środków obiegowych**, co jest możliwe, zwłaszcza w roku bieżącym, w roku urodzajów, z czego nie wynika jednak, by tworzyć nowe różne waluty. W związku z obecną sytuacją powstaje pytanie, czy nie należałoby zrezygnować z podnoszenia kursu złotego i zrównania go z pari. Zdaniem premjera, nie zło-

ły polski będzie miernikiem drożyzny w kraju naszym, lecz własna nasza praca i wysiłki. Z chwilą, gdy zapotrzebowanie walut stanie się mniejsze, to złoty będzie szedł w górę, czego nie będzie można powstrzymać. Premjer wypowiada się stanowczo za doprowadzeniem kursu złotego do poziomu pari (właściwej wartości) i przywróceniem w ten sposób stanu poprzedniego.

W zakończeniu premjer stwierdza, iż dzisiaj jesteśmy już po najgorszym okresie. Wszystkie rozważania wskazują na to, że miesiąc sierpień był najtrudniejszym w roku bieżącym, wrzesień będzie już lżejszym, a październik i miesiące zimowe winny zastać nas w zupełnem uspokojeniu, wobec czego premjer apeluje do społeczeństwa, by się nie zrażało ograniczeniami i zachowało zupełny spokój, gdyż stan dzisiejszy długo trwać nie będzie. W każdym razie gdy delegacja polska zjawi się dnia 15 września w Berlinie dla kontynuowania rokowań w sprawie układu handlowego, to Niemcy muszą zdać sobie sprawę, że Polska gotowa jest zawrzeć z nimi traktat handlowy, ale tylko taki, jaki dla Polski będzie odpowiadał ze względu na jej stanowisko.

Likwidacja zajść na pograniczu polsko-sowieckiem.

Warszawa, 28. 8. (PAT). Dnia 25 sierpnia br. w Jampolu na Wołyniu sowieckiem delegacje polska i sowiecka mieszanej komisji parytetycznej podpisały protokół w sprawie zlikwidowania zajść na pograniczu polsko-sowieckiem. Na zasadzie protokółu strona sowiecka zabowiązuje się do natychmiastowego wydania władzom polskim porucznika Stefana Rondomańskiego i podpor. Tadeusza Mączyńskiego. Wydanie to może nie dojść do skutku w wypadku, gdyby oficerowie ci oświadczyli przed komisją, że przekroczyli granicę dobrowolnie. Wydanie obu oficerów nastąpi w dniach naj bliższych. Pozatem załatwiono szereg drobniejszych spraw.

Walki Chinczyków w Kantonie.

Waszyngton, 28. 8. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości Kanton został zajęty przez kadetów, kierowanych przez oficerów rosyjskich. Zwolennicy zmarłego Sun-Yat-Sena aresztowali 100 urzędników rządowych pod zarzutem udziału w morderstwie ministra skarbu Liao-Czong-Hoj. Między ekstremistami a umiarkowanymi toczą się gwałtowne walki uliczne, przyczem pierwsi mają przewagę.

Proces Muraszki odroczony.

Przedstawiciele sowieckich biur i gazet przysłuchują się rozprawom. Czy wdowy po zabitych mają prawo udziału w sprawie?

Nowogródek, 28. 8. (PAT). Dnia 28-go sierpnia o godz. 10,20 rozpoczęły się rozprawy sądowe w sprawie Józefa Muraszki, oskarżonego z art. 453 kodeksu karnego. Rozprawom przewodniczy prezes tutejszego Sądu Okręgowego Bochwicz. Skład sądu jest następujący: sędziowie pp. Stefan Murza-Murzicz, Bronisław Klaszko; sekretarze: pp. Zdanowicz, Adamowicz i Walicki. Oskarżenie publiczne wnosi prokurator Rudnicki z Warszawy i prokurator Duszkiewicz z Wilna. Obronę stanowią mec. Szurley i mec. Niedzielski. Imieniem powództwa cywilnego występują adwokaci Duracz i Honigwill. Na sali w czasie rozpraw sądowych obecni byli liczni przedstawiciele palestry, społeczeństwa miejscowego, prasy polskiej i zagranicznej, m. i. korespondenci „Rosty" i „Izwiestji" (sowieckich biur i gazet). Po rozpoczęciu rozpraw głos zabrał obrońca oskarżonego Szurley, który stawił szereg wniosków na korzyść oskarżonego. Adwokat Niedzielski sprzeciwił się powództwu cywilnemu wdów po zamordowanych. Sąd po dłuższej przerwie ogłosił decyzję następującej treści: Uznając, iż wdowy po zamordowanych Bagińskim i Wieczorkiewiczu zgodnie z wyraźnem brzmieniem art. 6 U. P. K. mają prawo do udziału w sprawie w charakterze powództwa cywilnego, sąd postanawia żądanie obrony oskarżonych Muraszki co do niedopuszczenia powództwa cywilnego w sprawie niniejszej pozostawić bez skutku. Co się tyczy wniosków, złożonych przez obronę oskarżonego Muraszki co do odroczenia sprawy z powodu niestawiennictwa się świadków obrony i biorąc pod uwagę złożone przez strony oświadczenie oraz znajdując, że zeznania świadków obrony (tu następuje lista wspomnianych świadków, których sąd uważa za wskazane wezwać na rozprawę) mają dla sprawy znaczenie — Sąd Okręgowy postanawia sprawę odroczyć i wspomniane wyżej osoby wezwać na rozprawę główną w charakterze świadków oraz zawezwać również w charakterze biegłych dr. Tibortowa i dr. Falkowskiego. W stosunku do wszystkich pozostałych świadków obrony pozostaje na mocy decyzji Sądu Okręgowego z dnia 24 lipca br. oraz z dnia 3 i 26 sierpnia br. z tem, by żądanie zawezwania świadków ze strony powództwa cywilnego pozostawić bez skutku. Na tem rozprawę zakończono.

Obrazki z dnia.



† Konrad von Hötzendorf.
Generalissimus armji austrjackiej, o którego śmierci donosiliśmy onegdaj.



Córka cara umarła.
W Wiesbadenie umarła hr. Mehremberg, córka cara Aleksandra II., a siostra zamordowanego przez bolszewików Mikołaja. Wychodząc za mąż za hrabiego Mehremberga, syna księcia Oranji-Nassau, uniknęła strasznego losu, jaki po większej części spotkał dynastję Romanowych.

Z Górnego Śląska.

(Korespondencja własna)

Przemytnictwo kwitnie... Hakatystka nadal szczuje... Teatr Polski w Katowicach.

Przemytnictwo przez granicę niemiecką, mimo obostrzonych celnych przepisów polskich i czujności naszych władz w dalszym ciągu kwitnie w najlepsze. Pomiędzy innemi jest następująca sprawa, zaiste godna uwagi naszych władz: Oto istnieje w Katowicach pewna pralnia chemiczna, lecz tutaj istnieje tylko nazwa firmy i ekspedycja, właściwa pralnia zaś znajduje się w Bytomiu, w niem. części Śląska. Rzeczy więc, przeznaczone do prania lub do farbowania, wysyła się do Bytomia. Jak łatwo jednak można z Bytomia zamiast owych wypranych czy farbowanych rzeczy, w istocie nieraz wyglądających jak nowe, sprowadzać rzeczywiście nowe i cenne kostjumy, jedwabie i futra, bez zwykłej opłaty celnej!

Albo naprzykład taka rzecz!

W Katowicach posiada swoją własną filję hakatystyczny organ bytomski „Ostdeutsche Morgenpost". Za liczne artykuły antypolskie hakatystce tej odebrano debit w Polsce, i to już przed kilku miesiącami. Lecz cóż się dzieje? Oto nakład „Morgenpostu" dla Śląska polskiego przechrzczono na nową nazwę i pod tą inną nazwą w tej samej postaci i szacie hakatystyczne pismo nadal szczuje na Polskę. Nawet, filja katowicka (w najdroższej części miasta!) pozostała nadal, bo Niemcom ta propaganda widocznie się opłaca.. .

Teatr polski w Katowicach przygotowuje się na nowy sezon. Tym razem operetka z teatru będzie wykluczona. Dawane będą tylko dramaty i opery, z uwzględnieniem zwłaszcza utworów swojskich, Dyrektor już stwarza odpowiedni zespół artystów. Odnowiono też całkowicie wnętrze teatru. Według projektów miejscowego art malarza, prof. Ligonia (Górnoślązaka), wnętrze teatru odnowiono całkowicie, nadając mu ton barw specyficznie polskich. Nawet miejscowa prasa niemiecka z tego powodu nie szczędzi pochwał artyście polskiemu.

Z dniem 1 września powstaje w Katowicach nowe konserwatorjum muzyczne pod dyrekcją zaszczytnie znanego byłego dyrygenta opery polskiej w Katowicach, pana Stoińskiego. Nowej polskiej placówce kulturalnej „Szcześć Boże!"

Antoni Pająk.

Kupując towar zagraniczny, podkopujesz złoty polski.

Kronika niedzielna.

Dzięki niedyskrecji sekretarza prezydjalnego w Ministerstwie Skarbu udało się podpisanemu kronikarzowi wydobyć tekst prelekcji „O naprawie Skarbu", z jaką premjer Grabski zamierza objeżdżać polskie miasta. Tekst ów ma następujące brzmienie:

„Szanowni obywatele i czcigodni słuchacze!

Patrzycie na mnie, jak owce na wilka. Ano trudno. Nie moja wina, że Pan Bóg i mnie nie stworzył baranem. Nie sądźcie jednak, że strzyżenie Was należy do przyjemności. Liczyłem na złote runo, a tymczasem został mi się w ręku zleżały kożuch, w który z wielką biedą udało mi się ubrać naszych starozakonnych obywateli.

Użalacie się na śrubę podatkową, która wyciska Wam grosz z kieszeni. Zapewne — miłe to nie jest. Ale pomyślcie tylko, że zamiast grosza z Waszej kieszeni zabrałbym się do wyciskania oleju z Waszej głowy. Czy Wy możecie sobie wyobrazić, jak wyglądałby wtedy moralny bilans naszej Rzeczypospolitej?

Mówiliście swojego czasu, że nie wytrzymacie podatku majątkowego. A ja, nakładając go na Was, miałem na uwadze opinję antropologów, że człowiek dziesięć razy więcej wytrzyma od bydlęcia. I okazało się to prawdą. Podatek przeszedł, a Wy żyjecie i macie się nie najgorzej. Prawda, że to serum naszej Ojczyźnie nie wiele pomogło. Ale to już nie Wasza, tylko moja wina. Jako szwajcar naszej obory narodowej powinienem był wiedzieć, że nie ta jest dobra krowa, która dużo ryczy. A Wy ryczeli wtedy jak oślica Balaama.

Twierdzicie, że mój system podatkowy zabije handel i przemysł. Otóż jeżeli ja ich dotąd nie zabiłem, to widać z tego, że są one silniejsze od mej sztuki rządzenia Skarbem Państwa. Więc zbądźcie się obawy i na przyszłość. Ja mam wprawdzie ciężką rękę, ale takich przemysłowców, jak Wy, żądną pałką nie dobije.

Wiadomo naogół, że złoty polski jest mojem dzieckiem, czego dowód choćby w tem, że ma równie twardą głowę jak i ja. Powie może który z Panów: nie sztuka dziecko spłodzić, sztuka je wychować. Bez wątpienia. Mogę też z czystem sumieniem powiedzieć, że dobierałem dla dziecka najtęższe i najzdrowsze mamki. Gdy zawiodły krajowe żywicielki, sprowadziłem z Ameryki skondenzowane mleko, i to nie przez jakiegoś tam Hammerlinga, tylko przez tak wybitnego mlekoznawcę jak dr. Młynarski. Mleko to jest dobre i pożywne, ale nie można go dostać w potrzebnej ilości. Robiłem też próby odżywiania mlekiem włoskiem, ale ono okazało się za chude. W rezultacie zamierzam znowu doić w kraju. Nie mówcie Panowie, że kraj już jest do cna wydojony. Zapewniam Was, że u wymiona narodowego znajdę jeszcze dojkę, za którą nikt dotąd nie pociągnął. Zresztą niebawem przekonacie się, a raczej poczujecie to na własnej skórze.

Ukuto przeciw mnie ciężką broń z doprowadzonej przezemnie entente cordiale z żydami, którzy też zaraz naszego złotego na giełdach zagranicznych obrzezali. Moi Panowie! Niemieckie przysłowie powiada, dem Reinen ist Alles rein, a więc w tym wypadku i żyd. Nietylko antysemitą ale i filosemitą można być ze względów ideowych. Przecie nie może nikt odemnie żądać abym na bramie mojego ministerstwa wywiesił tablicę: żydom wstęp wzbroniony! To jest bardzo dobre dla tych przedsiębiorstw, które mają drugie wejście od tyłu. Zresztą mój pakt z żydami ma czysto platoniczne znaczenie. Obiecałem im wolność, równość i braterskość, i więc te trzy rzeczy tak wyświechtane jak gęba narodowego demokraty po szczęśliwych wyborach do Sejmu i Senatu. Naturalnie, gdybym był ministrem w Bułgarji, tobym się mocno zastanowił nad takim paktem, bo choć głową zazwyczaj wysoko latam, to jednak moje nogi wolę trzymać na ziemi niż w powietrzu. Proszę wziąść i to pod rozwagę, że ta polsko-żydowska zgoda ma raczej symboliczne niż realne znaczene. Żydzi i bez zgody wszystko od nas mieli, a my i ze zgodą nic od żydów nie mamy. W ten sposób ta ugoda w niczem nie narusza dotychczasowego stanu rzeczy.

Pytacie panowie, i całkiem słusznie, co będzie dalej? Ja to samo pytanie stawiałem najsłynniejszym żydowskim cadykom i żaden nie umiał na nie odpowiedzieć. Zresztą tak sądzę, że na to pytanie najtrafniejszą odpowiedź da przyszłość. Nim to jednak nastąpi, bądźcie Panowie przygotowani na najgorsze. Już Plato mówił, że pessymista jeszcze nigdy nie stracił.

Na razie dla ratowania Skarbu podwyższam opłaty paszportowe na tysiąc złotych i wysłałem okólnik do wszystkich województw, aby podczas oficjalnych bankietów używano tylko krajowego alkoholu. Po tych obu zarządzeniach dużo sobie obiecuję. Mianowicie ten zakaz alkoholowy nawet za granicą musiał wywrzeć wielkie wrażenie, bo n. p. Ajencja Stefani zaopatruje go nagłówkiem:

Jak się pijaków wychowuje na patrjotów? Płynie z tąd nauka, że alkoholik może równie dobrze skończyć na patrjotyzm jak i na delirium tremens, a najlepiej jest, jeźli skończy na jedno i na drugie równocześnie.

Na zakończenie pragnę Szanownych Panów oswoić zawczasu z moim najnowszym projektem ratowania Skarbu. Sytuacja jest nieszczególna. Ja to wiem, a Panowie, jeźli nie wiecie, to bez wątpienia to czujecie. Potrzebną tu jest ofiarność całego społeczeństwa, potrzebnemi są nie paljatywy, tylko doraźna pomoc całego narodu. W tym celu zarządzę oficjalny „Tydzień Skarbu Polskiego". Polegać ma on na tem, że każdy dobry obywatel i patrjota przez tydzień wstrzyma się od jedzenia, picia i palenia, a także zrezygnuje z kina, z tramwaju i w ogóle z wszelkich wydatków pieniężnych, a zaoszczędzone w ten sposób fundusze zaniesie do urzędu podatkowego z tem doniosłem uczuciem, jakie budzi w człowieku świadomość spełniania obywatelskiego obowiązku.

Przyznaję, że jest to środek dość radykalny, ale trudno leczyć ulepkiem chorobę, która wymaga ostrego purgatywu. Zawiódł podatek majątkowy, zawiodły wszystkie śruby podatkowe, zawiedli nawet żydzi — a tymczasem złoty leci i dokonywa się w naszych oczach coraz bezczelniejsza kradzież rządowego mienia. Aby tę ostatnią mianowicie lukę zapełnić, do tego potrzebnym jest zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa. Apelem, aby Szanowni Panowie spełnili swój obowiązek, zamykam moją prelekcję.

St. B.



„Tomasz Skower i jego córka" mają się ku końcowi.

Zaraz z początkiem września „Dziennik Bydgoski" rozpoczyna druk sensacyjnej powieści detektywnej p. t.

„Zęby tygrysa".

Autorem tych niezwykłych, nerwy szarpiących przygód jest **Maurycy Leblanc**, znany ze swej szerokiej fantazji i kryminalnej twórczości romansopisarz francuski.

Radzimy wobec tego naszym Czytelnikom spiesznie odnowić **prenumeratę** na „Dziennik Bydgoski", aby uniknąć przerwy nie tylko w dostawie samego Dziennika, ale i w lekturze tej wysoce zajmującej powieści.

„Zęby tygrysa" są i z tego względu bardzo interesujące i aktualne, ponieważ część akcji rozgrywa się pod egzotycznem niebem Marokka, a więc w kraju, którym dzisiaj cały świat się interesuje.

Początek powieści ukaże się 1-go września br.

Kto to był?

Prasa niemiecka donosi, że na zjeździe katolików niemieckich w Sztutgardzie oświadczył delegat Polski, że w Polsce jest 500 000 katolików niemieckich, lecz brak tam duchownych niemieckich. Duchowny w Polsce nie może się utrzymać na stanowisku, jeżeli przeciwko Niemcom nie występuje. W ten sposób wiele katolików niemieckich się polonizuje...

Któż tam w ten sposób oczerniał Polskę?

Czemu odnośny podszczuwacz nie ma odwagi uchylić przyłbicy?

Niech Niemcy zajmą się lepiej zaprzestaniem germanizacji polskich katolików w Niemczech.

Samolot niemiecki na terytorjum polskiem.

W okolicach Lidzbarku w pobliżu Kurojad wylądował samolot niemiecki. Ludność, zauważywszy spadek samolotu, pobiegła na miejsce wypadku. Tymczasem pilot, widząc zbliżającą się publiczność, ulotnił się prędko i odleciał w kierunku granicy niemieckiej.

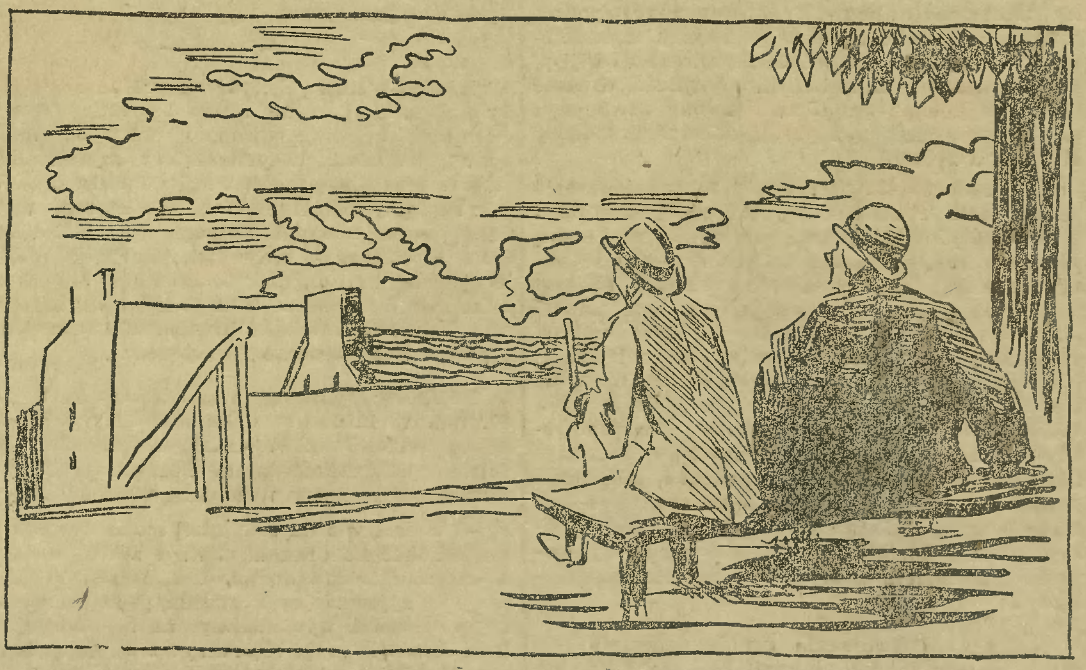
Stworzenie nowych organizacji na pograniczu Polski.

Są to organizacje stojące pod komendą osławionego Rossbacha.

Z wiarygodnego źródła dochodzą nas wiadomość, że słynny przywódca orgeszów Rossbach, kierujący swego czasu na Pomorzu jako przywódca t. zw. „Bal ticumtruppen" i grenzschutzu, zaczyna rozwijać swą działalność na pograniczu Polski od strony terytorjum gdańskiego oraz Prus Wschodnich. Rossbach zdołał już zwinąć swe placówki w Meklenburgji, gdzie dotąd zajmował się organizacją wiejskich oddziałów bojowych i **przeniósł swój główny sztab do Malborga i do Kwidzyna.** Na razie obsadza on poszczególne miejscowości swoimi najwierniejszymi ludźmi, zaopatrzonymi w bibułę agitacyjną oraz pieniądze.

W prasie socjalistycznej ukazała się również pierwsza wzmianka o zamiarach Rossbacha przeniesienia się na stałe do Prus Wschodnich i utworzenia tam tak zwanego Tannenberg-Bundu.

Niebieska polityka.



— Uważa pan, jak się te chmury dziwnie ułożyły. Przedstawiają całkiem wiernie Europę. Brak tylko Anglji.

— Co to jednak znaczy mądrość niebieska!....

Nacjonaliści i komuniści domagają się zrealizowania przyrzeczeń nowego senatu gdańskiego.

Z Gdańska. (Tel. wł.) Socjaliści zaczynają już przeklinać chwilę w której zdecydowali się przejąć rolę naprawy stosunków w Gdańsku. Tak komuniści jak idący z nimi razem czasami skrajni nacjonaliści i socjaliści zaczynają domagać się coraz energiczniej, aby nowy senat gdański przeprowadził to, co zapowiedział, aby dążył do naprawy stosunków ekonomicznych i robotniczych. Przedsmak kampanji, rozpoczętej przez nacjonalistów i komunistów, dało poniedziałkowe posiedzenie Rady Gminnej w Oliwie. Komuniści postawili wniosek, aby gmina przejęła zadanie wybrukowania i naprawienia wszystkich niebrukowanych ulic i dróg i zażądała na ten cel środków od senatu. Komunista Laschewski, uzasadniając wniosek komunistów, oświadczył najwyraźniej, że pragnie „nowemu rządowi" dać możność zrealizowania wysuniętego programu.

Nacjonaliści, a zwłaszcza słynny przywódca partji nacjonalistów Dassler, poparł w gorących słowach wniosek komunistów i wywołał tem wielkie wzburzenie wśród obecnych socjalistów, którzy piętnowali w bardzo ostrych słowach zbratanie się przedstawicieli gwiazdy bolszewickiej z przedstawicielami „Hakenkreuzerów". Socjaliści nie spodziewali się, że zaraz na wstępie napotkają na tak wielkie trudności i podobno przeklinają już chwilę, w której zdecydowali się na wydobywanie woza nacjonalistów z błota.

Delegacja gdańskich kupców i przemysłowców jedzie do Warszawy.

Gdańsk (tel. wł.) Senat gdański zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o cofnięcie wydanych zarządzeń co do przekazu dewiz, wskutek czego kupiectwo i przemysł gdański znalazły się w nadzwyczaj trudnej sytuacji.

Jednocześnie wyjechała w środę specjalna delegacja kupców i przemysłowców, która ma przedstawić odnośnym ministerstwom rozpaczliwy stan Gdańska i poprosić o wydanie nowych rozporządzeń dotyczących tranzytu i przekazu dewiz do Gdańska. O sytuacji banków gdańskich świadczy między innemi zapowiedź, że „Bank von Danzig" ma zamknąć redyskonto.

Klub polski wobec Senatu gdańskiego.

Gdańsk, 27. 8. (PAT). Podczas dyskusji nad oświadczeniem nowego senatu Dr. Moczyński stwierdził na wstępie, że posłowie polscy oddając swe głosy za nowym senatem, uczynili to dla zadokumentowania, że chcą być w odpowiednich warunkach czynnikiem państwowotwórczym, aczkolwiek mają dużo powodów do niezadowolenia z nowego senatu. Omówiwszy krytycznie dotychczasowe postępowanie stronnictw koalcyjnych niechętne, a **nawet wrogie Polakom**, mówca podkreślił, że mimo to Polacy witają deklarację programową nowego senatu z zadowoleniem, wychodząc z założenia, że Gdańsk jako miasto handlowe może się rozwijać tylko przy ścisłej współpracy kupców i robotników z wykluczeniem wszelkich tarć wewnętrzno-politycznych. Następnie dr. Moczyński zaznaczył, że Polacy z zadowoleniem witają ten punkt programu, który proklamuje czysto gdańską politykę i poraz pierwszy od czasu utworzenia wolnego miasta mówi **o prawach mniejszości.** Polska ludność przyjmuje też z zadowoleniem do wiadomości zapowiedź nawiązania **przyjaznych stosunków** z Polską i lojalnego wykonania obowiązujących traktatów. Zapowiedź ta oznacza zerwanie z dotychczasową polityką zależności Gdańska od Berlina. Polityka poprzedniego senatu miała na celu wykazać, że rozwiązanie sprawy Gdańska w myśl traktatu wersalskiego jest niemożliwe i że Gdańsk będzie wiecznie jątrzącą się raną na ciele Europy. **Polityka nacjonalistów**, prowadzona w myśl **instrukcji Berlina** była

---

St. Brandowski. 111

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Parę dni upłynęło znów Kargemu w śmiertelnej trwodze. Bo Preuss nie pokazywał się, aby — jak mówił — sprawę skończyć, ani też nie można się było dopytać o jego adres. A Karge drżał z obawy, aby o wszystkiem nie dowiedziała się Mary. Chodziło mu o miłość i szacunek tej kobiety. A te, gdyby odkryto przed nią prawdę, byłyby stracone.

Preuss pokazał się po tygodniu dopiero. Przyszedł do kancelarji pijany i zaraz na wstępie począł gwałtownie od Kargego domagać się pieniędzy. Ten dał mu, co mógł.

To powtarzało się odtąd co kilka dni. W przeciągu dwóch miesięcy wybrał Preuss w ten sposób przeszło 12.000 marek. Karge, gdy nie mógł już w inny sposób wystarać się o gotówkę, fałszował książki i rachunki przedsiębiorstwa, a nawet podpisał na dwóch wekslach Baumanna, i weksle te prywatnie zeskontował.

Tak żyjąc, wysechł, zmizerniał, stał się żółty i taki nerwowy, że dla całego otoczenia był nieznośny.

Mary z przerażeniem patrzyła na zmianę, jaka się w nim dokonywała. Domyślała się, że przyczyną tego musi być rzecz zupełnie niezwykła, ale odgadnąć jej niemogła, ani nawet wątka tej strasznej prawdy nie sposób było się domyślić.

Karge wymawiał się, że troska o interes i zbytnie przeciążenie pracą rujnują mu zdrowie. A tymczasem pracować nie mógł. Sam Baumann to zauważył i radził Kargemu, aby przyspieszył swój ślub i wyjechał dla odpoczynku zagranicę. I Karge byłby chętnie to uczynił, aby ujść tych wymuszeń, jakich się Preuss na nim dopuszczał. Bał się jednak wyjechać, aby Baumann nie wpadł tymczasem na ślad zainkasowanych a nie zaciągniętych do ksiąg rachunków, aby mu nie przedłożono weksli do zapłaty, na których był sfałszowany jego podpis.

A tymczasem Preuss karotował go w coraz straszniejszy sposób. Przyzwyczajony z początku brać od Kargego tysiączki i setki, które trwonił ze Schmidtem po szynkach, wyprawiał Kargemu skandaliczne awantury, gdy ten, nie mając więcej, ostatnią dziesiątkę nieraz mu oddawał.

Preuss odebrał swe pieniądze z lichwiarskim procentem, i Karge żywił nadzieję, że będzie miał już spokój z jego strony. Była to jednak próżna rachuba, bo Preuss z całym cynizmem i bezczelnośnią oświadczył mu, że będzie żądał od niego pieniędzy, póki mu się będzie podobało i jak długo mu ich będzie potrzeba. A nie dostanie ich — to Mary dowie się o całej haniebnej nią szacherce.

Z trwogi szalonej, że Preuss może tę groźbę wykonać, wydobywał Karge pieniądze skąd tylko mógł, i dawał je nędznikowi.

Zdarzało się i tak, że Preuss przychodził do jego mieszkania, rewidował mu kieszenie, biurko, szuflady wszystkie — a gdy nie znalazł dość pieniędzy, zabierał co mu pod rękę wpadło, ubrania, bieliznę, obrazy, dywany i inne rzeczy.

A Karge, oprócz uczucia bezsilnej wściekłości, które nim targało, musiał przemyśliwać i nad tem, jak przed Mary zniknięcie tych rzeczy wytłomaczyć.

W dodatku zbliżał się termin zapadłości pofałszowanych weksli, a Karge pojęcia niemiał, skąd na ich wykupno wziąść pieniądze.

I nareszcie jak gdyby wszystko sprzysięgło się na niego, w usposobieniu Mary zaszła również uderzająca zmiana. Stała się nerwowa, roztargniona, i jakieś tajne zajęcia, z którymi niechciała się zdradzić, zajmowały jej dużo czasu.

Karge począł podejrzywać, czy Mary nie jest na drodze od odkrycia jego tajemnicy, czy nie domyśla się tego, co zaszło przed trzema laty, a tylko brak jej jeszcze pewności i dlatego nie zdradza się przed nim, a zakochaną udaje tylko.

Aż raz przyszła Mary do niego do kantoru zupełnie niespodzianie i oświadczyła mu, że musi na parę dni wyjechać. Dokąd i dlaczego — nie chciała powiedzieć.

— Niechcę ci mówić o tem, co mi jedna osoba napisała — mówiła Mary dziwnym głosem, który w Kargem najstraszniejsze podejrzenie i rozpacz budził. — Poco mam cię alarmować wiadomościami, które mogą być fałszywe i zrodziłyby między nami jakby uczucie jakiegoś zawodu. Muszę się osobiście przekonać, co na tem jest prawdy. Ja z mojej strony rzecz całą uważam za bajkę, za intrygę wyjętą jakby z kryminalnego romansu. Wrócę niedługo. Nie denerwuj się tymczasem i nie niecierpliw.

Karge był tak przerażony, że nie śmiał ani na Mary nalegać, co to za tajemnicza sprawa taka, z jaką się przed nim tak kryje.

I pojechała, a jego zostawiła w przerażeniu, że w nocy jak błędny zrywał się z łóżka i konwulsyjnym płaczem wybuchał.

Baumann uspokajał go jak mógł i umiał, ale i to, co on mówił, napełniało Kargego jeszcze większą desperacją i zwątpieniem.

— Ja wiem, dlaczego Mary wyjechała, bo mi się z tem zwierzyła. Tylko że ja w to niewierzę... to bajka...

Takie słowa piłowały mu żywcem duszę i szarpały mózg. I nie nalegał nawet na Baumanna, aby więcej mówił, bo bał się dowiedzieć prawdy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

polityką **bojkotu traktatu wersalskiego.** Podkreśliwszy również zrozumienie Polaków dla kulturalnej łączności Gdańska z Niemcami dr. Moczyński omówił szczegółowo problem gospodarczy. Przemowę swą dr. Moczyński zakończył oświadczeniem, że Polacy widzą w deklaracji nowego senatu początek polityki istotnie gdańskiej i zerwanie z dotychczasową polityką niemieckich nacjonalistów, jak również znaczną dozę dobrej woli.

Rynek drzewny w Gdańsku przed ruiną.

Korespondent z Gdańska donosi nam:

Brak gotówki i popytu na drzewo w Polsce odbija się jak najfatalniej również na rynku drzewnym w Gdańsku. Od kilku tygodni panuje tu kompletna stagnacja. W ostatnich dniach załatwiono wprawdzie kilka tranzakcji z firmami angielskimi, ale transakcje te nie wchodzą prawie w rachubę i nie wpłyną żadną miarą na ożywienie rynków. Anglicy zakupują tylko wyborowe gatunki i to w małych ilościach. Nieco więcej zapotrzebowania zdaje się mieć Belgja i Holandja, które poszukują słupów telegraficznych — ale transakcji firmy tutejsze zawierać nie mogą wskutek wyczekującego stanowiska eksporterów polskich, wyczekując naprawy waluty. O ile sytuacja w najbliższej przyszłości nie naprawi się, można będzie się liczyć bardzo poważnie z zupełną ruiną gdańskiego rynku drzewnego.

Z KRAJU.

Koniec świata odłożony na rok.

Donoszą z Płocka: Sukcesor „mateczki" Kozłowskiej, mener obecny marjawitów w Płocku, ogłosił w kazaniu co następuje:

Miałem dzisiejszej nocy sen. W tym śnie widziałem na grobie naszej mateczki list, a gdym po wstaniu poszedł na grób, rzeczywiście list znalazłem. W tym liście mateczka pisze, że koniec świata Pan Bóg, na jej modlitwy, odłożył jeszcze na rok.

Burza gradowa.

Nad Radziejowem w pow. Nieszawskim, w środę przeszła burza gradowa, która trwała około 50 minut. Grad wielkości kurzego jaja powybijał wszystkie szyby w oknach oraz powycinał liście u buraków i ziemniaków i postrącał owoce w ogrodach. Innych wypadków nie było.

Szalony czyn warszawskiego strażaka.

Młody strażak Karol Bąk, zapaliwszy papierosa, wdrapał się na 3 piętrową wieżę, służącą do ćwiczeń strażackich, i głową na dół rzucił się na ziemię. Stan jest groźny. Doznał wstrząsu mózgu i odniósł liczne rany.

Dzwony zwrócone.

Z odebranych z Rosji 7.398 dzwonów około 5 i pół tysiąca już trafiły do właściwych świątyń, których administratorzy zgłosili się po nie na wezwanie otrzymane od warszawskiej Kurji Metropolitalnej. Przypadają one na województwa: Wołyńskie, Tarnopolskie, Stanisławowskie i Lwowskie — zatem na Małopolskę Wschodnią.

Administratorzy pozostałych świątyń nie śpieszą się snać po odbiór, skoro jeszcze około 2.000 sztuk leży na dziedzińcu kościelnym, na przedmieściu Pragi.

Wielka kolonja oficerów rezerwy pod Warszawą.

Spółdzielnia mieszkaniowa oficerów rezerwy „Ochota" uzyskała pożyczkę angielską w sumie 800.000 funtów szterlingów i przystępuje do budowy kolonji, złożonej ze 170 domów na gruntach państwowych w okolicach Raszyna.

Budowa tunelu w Lublinie.

W Lublinie rozpoczęto od niedawna budowę tunelu pod torem kolejowym dla ruchu kołowego i pieszego. Roboty prowadzi prywatne przedsiębiorstwo, zatrudniające 135 robotników. Pracują na dwie zmiany. Ukończenia robót można się spodziewać za rok, gdyż przerwy w miesiącach zimowych nie będzie.

Odznaczenie papieskie.

P. Zygmunt Hertz—Łukański, adwokat przysięgły i obrońca przy konsystorskim sądzie arcybiskupim w Warszawie otrzymał od Ojca św. order kawalerski Grzegorza Wielkiego w uznaniu zasług, położonych na niwie obrończej.

Z Sejmu Śląskiego.

Sejm Śląski rozpocznie swą kadencję w dniu 12 września, o 2 tygodnie wcześniej, niż sejm warszawski. Na porządku dziennym pierwszego zebrania znajduje się sprawa zaopatrzenia ubogiej ludności śląskiej w ziemniaki na zimę.

Z PROWINCJI.

Z SZUBINA. (O „Rozwoju"). Dnia 25 bm. odbyło się w Szubinie na sali Hotelu Centralnego manifestacyjne zebranie Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój", któremu przewodniczył p. Pres, jako referent przybył p. Żmudziński z Bydgoszczy. Zebranie zagaił prezes filji p. Pres, poczem p. Żmudziński wygłosił dłuższe przemówienie na temat samoobrony zawodowej w dobie obecnej, oraz paktu, zawartego między Rządem a żydami.

Mówca przedstawił również zebranej garstce ogólne cele Tow. Rozwój, przeszedł kolejno i scharakteryzował ujemną rolę żydów w Polsce, kładąc specjalny nacisk na ich działalność antypaństwową jak wywóz złota, handel obcymi walutami podczas inflacji itp. Mówca nakreślił dalej cały pakt, jaki Rząd polski zawarł z żydami, pakt, który krzywdzi polską ludność. Następnie wzywał do zapisywania się do Tow. Rozwój, propagowania i wprowadzenia w czyn hasła „Swój do swego po swoje". Po przemówieniu p. Żmudzińskiego uchwalono jednomyślnie zaprotestować przeciw paktowi, jaki Rząd zawarł bez zgody a nawet wbrew żywotnym interesom społeczeństwa polskiego z żydami i protest przeciw udzieleniu 500 tys. obcym żydowskim przybłędom z Rosji obywatelstwa polskiego.

NAKŁO. (Utworzenie drugiej parafji). W myśl dekretu Jego Eminencji Księdza Kardynała, Prymasa Polski, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Dr. Dalbora utworzona została z dniem 31 lipca 1925 r. nowa, samodzielna parafja rzymsko-katolicka w Nakle pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Do nowej parafji należą parafjanie mieszkający na wschód od linji biegnącej środkiem ulic Pocztowej, Bydgoskiej, Rynku, Podgórnej, Hallera, mostu i od granicy miasta i gminy Paterek a po za miastem na wschód od szosy Mroczy do Nakła, dalej połowa miasta Nakła i miejscowości Chrząstowo, Karnowo, Karnówko, Koziagóra, Trzeciewnica gmina i obszar dworski w powiecie wyrzyskim i Występ, wraz z Józefinkami w pow. bydgoskim. Tem samem są wszyscy mieszkańcy katoliccy tej parafji wyłączeni z dotychczasowej swej parafji św. Wawrzyńca w Nakle.

MARGONIN. (Coś nie coś o przygotowaniach do wyborów rady miejskiej). W naszem miasteczku praca wyborcza postępuje raźno naprzód. Odbyło się kilka zebrań towarzystw, obrano komitet wyborczy, ogół obywatelstwa godziłby się na jedną listę, lecz NPR. wysuwa własną, niby z nakazu z góry, no i niemcy własną tak, że będziemy mieli trzy listy. Dziwny objaw zauważyć można, że obywatelstwo w stawianiu kandydatów zupełnie pomija starą radę miejską. Czyżby to świadczyło o jej złej gospodarce? Przecież ona przetrwała najcięższy okres czasu, i nie tylko nic z majątku miejskiego nie straciła, ale owszem takowy rozszerzyła.

Gazownia miejska, która przez lata powójenne bardzo ucierpiała — powoli przychodzi do porządku i równowagi.

W magistracie urządzono się podług nowych wymagań, przeprowadzono nową polską registraturę, zakupiono nową maszynę do pisania i tak dalej.

Za staraniem ks. prob. Napiątka, który uruchomił wzorową ochronkę, rada miejska uchwaliła 1000 zł. rocznie na utrzymanie tejże.

Magistrat i rada miejska starali się w granicach możliwości miasteczko nasze utrzymać na należytym poziomie. Ano, zobaczymy — co przyszłość i nowi ludzie w Radzie Miejskiej dokażą.

Z Chodzieży.

Zbliżające się wybory do Rady Miejskiej powodują u nas dużo wzajemnego psucia sobie krwi i roznamiętnienia. Ale po przejściu pierwszej gorączki, należy się spodziewać, że nastąpi pewne wzajemne wyrozumienie i porozumienie dla dobra wszystkich mieszkańców miasta.

Niepożądane urazy wywołuje okoliczność spodziewanych na dzień 14. września odwiedzin Chodzieży przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W liczbie 23-ch związków i towarzystw, istniejących w naszem mieście, przy zaproszeniu na narady, nieszczęśliwy jakiś traf zrządził, że opuszczono takie poważne związki jak np. Towarzystwo Kupców i Przemysłowców, Tow. Właścicieli nieruchomości... oczywiście, zostanie to uzupełnione.

Co do samego przyjęcia — starcie zdań powstaje około sprawy usunięcia pomnika, wznoszącego się na rynku przy kościele. Pomnik postawiony był jeszcze za czasów zaborczych, — wraz z niepodległością usunięto wszelkie figury i napisy. Obecnie sterczy tylko duży obelisk. Odzywają się głosy, żeby nie robić sobie zachodu i kosztów z jego usunięciem, natomiast zużytkować praktycznie.

KRUSZWICA. Ks. patron prałat Schoenborn zwołał nadzwyczajne walne zebranie Tow. Robotników, by przeprowadzić wybór nowego zarządu, ponieważ dotychczasowy zarząd okazał pewne niedomagania w swej działalności. Wybór zarządu został dokonany, do którego weszli: jako prezes Fabiszak Tomasz, sekr. Kiliński P., zast. Ruczkowski Wawrzyn, skarbnik Wojciak Wojciech, bibljotekarz Dutkowski Józef, zast. Walczak Władysław, jako radni Kałucki Szczepan Kupidura Michał i Ruczkowski Jan. Towarzystwo liczy obecnie 70 członków.

POZNAŃ. (Kradną nawet fortepjany.) Dnia 27. bm. w Poznaniu dokonano zuchwałej kradzieży fortepjanu. W czasie nieobecności właściciela mieszkania, z ul. Poznańskiej 27, wyniesiono orzechowy fortepjan, wartości 2000 zł.

— Umarł, ale na rodzinnej ziemi. Optant polski, Michał Barczak zakończył żywot doczesny w szpitalu miejskim, gdzie umieszczono go zaraz po przyjeździe do Poznania, gdyż był tak słaby wówczas i wycieńczony, że o własnych siłach zaledwie mógł się ruszyć z miejsca. Śmierci tego, blisko 70-letniego staruszka tragiczny towarzyszył splot okoliczności. Dzieci jego, zamierzały go po powrocie do zdrowia, i opuszczeniu szpitala umieścić u znajomej rodziny, która również wróciła co dopiero z Niemiec. W tym celu przybyła do Poznania córka jego z Głogowy, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia ojca i zająć się ewentualnem przetranslokowaniem jego. Wystawić sobie można tedy jej rozpacz, gdy dowiedziała się w szpitalu, że ojciec przed kilku godzinami wyzionął ducha. Było to o godzinie 8. rano, gdy tymczasem ś. p. Barczak skonał około północy z wtorku na środę.

WRONKI. (Jubileusz banku.) Bank Ludowy we Wronkach, obchodzi dziś rzadki, bo 50-letni jubileusz swego istnienia. Bank ten założył ks. patron Szamarzewski.

ŚRODA. (Nowy prezes sądu powiatowego.) P. sędzia powiatowy Frankowski opuścił Środę. Naczelnikiem sądu mianowano p. sędziego Frąckowiaka. — Awokat p. dr. Musiał mianowany został notarjuszem.

Zjazd śpiewaków okręgu średzkiego odbył się w Środzie w ubiegłą niedzielę. Uroczystość wypadła imponująco. Nagrody zyskały: Środa, Miłosław, Nowemiasto, Śnieciska, Kleszczewo, Kórnik i Zaniemyśl.

Poderwanie zaufania do naszej waluty zaszkodzi nam więcej, niż klęska nieurodzaju lub zarazy.

JABŁONOWO. (Włamanie się do banku.) Przed kilku dniami w nocy włamali się złodzieje do tutejszej filji Dahrlensbanku. Udało im się wyłamać drzwi dwóch kas żelaznych i przywłaszczyć sobie 350 zł. w gotówce.

SĘPÓLNO. (Zebranie Czerwonego Krzyża). W ub. środę odbyło się w hotelu „Polonja" walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża na powiat Sępoleński. Zebranie zagaił dotychczasowy prezes i organizator kół powiatowych ks. prob. Bruski z Linowa (przedtem w Lutowie), zaś przewodniczył ks. prob. Grudziński z Sępólna. Sprawozdanie z działalności za rok ub. oraz za czas od zorganiowania koła powiatowego zdał ks. prob. Bruski, zaś sprawozdanie kasowe skarbniczka p. Gołębiewska.

Do zarządu wybrano w miejsce ustępującego prezesa ks. Bruskiego, ks. Grudzińskiego, na wiceprezesa panią Swarcową, na sekretarkę p. Gołębiewską, na skarbnika p. Brandta. W końcu podziękował ks. przewodniczący ustępującemu prezesowi ks. Bruskiemu za jego sześcioletnią pracę nad zorganizowaniem i rozwojem koła powiatowego, które do dziś pozostało żywe.

W dowód wdzięczności na wniosek zebranych uchwalono jednogłośnie mianować ks. Bruskiego prezesem honorowym towarzystwa. Ks. Bruski dziękując za zaszczyt pożegnał wszystkich, zachęcał do dalszej wytrwałej pracy dla dobra czerwonego krzyża, podkreślając wielkie zasługi p. Gołębiewskiej, życzył kołu jaknajwiększego rozwoju.

CHOJNICE. (Święto przysposobienia wojskowego.) W Chojnicach, dnia 6. września br. odbędzie się święto przysposobienia wojskowego. Urządza je Tow. gimn. Sokół oraz Powstańcy i Wojacy. Program: o godz. 7 rano pobudka, o godz. 8. zbiórka na placu koszarowym i wymarsz do kościoła. Następnie uroczyste nabożeństwo, pochód, defilada, poświęcenie płyty Nieznanego Żołnierza, i wspólny obiad (dla zawodników gratis). Po południu w lasku miejskim zawody, wieczorem zabawa taneczna. Wstęp na boisko 20 gr. dla dzieci 10, zaś na salę 1 złoty.

Z TCZEWA. (Korespondencja własna). Tak to bywa! Pewien młody optant przyjechał z Berlina do Tczewa. Kiedy był w Gdańsku, wyskoczył z tramwaju, będącego w pełnym biegu, przyczem wywichnął sobie nogę. Umieszczono go w zakładzie św. Wincentego w Tczewie, gdzie przeleżeć musiał pewien czas. Po wyzdrowieniu zajrzał zbyt głęboko do kieliszka, przyczem zapoznał się z podejrzanemi damulkami, które zaprosiły go do mieszkania, przy ul. Podmurnej. Tam bawiono się w dalszym ciągu przy kieliszku. Później, przekonał się nieborak, że został okradziony. Zabrano mu portfel z pieniędzmi wykaz osobisty i kwit bagażowy. Czemprędzej pobiegł na dworzec, by zawiadomić ekspedycję bagażową o tem, co się stało. Było już jednak za późno. Bagaż już odebrano. Główną winowajczynię przyaresztowano, zaprzecza ona jednak, jakoby cośkolwiek o kradzieży wiedziała. Policja wszczęła energiczne śledztwo. Tak to bywa!

Nowy komendant policji tczewskiej. Komendantem Policji Państwowej na powiat tczewski mianowany został p. komisarz Guzikowski, dotychczasowy komendant policji państwowej w w Nowem mieście nad Drwęcą, w miejsce p. komisarza Bauera, który przeniesiony został jako komendant policji państwowej do Chełmna. P. komendant Guzikowski objął już urzędowanie.

GRUDZIĄDZ. (Owieczka kościoła narodowego w wilczej skórze.) W nocy, z soboty na niedzielę, (22/23 bm.) komitet organizacyjny kościoła narodowego urządził w ogrodzie restauracji „Tivoli" przy ul. Lipowej wielką zabawę, z której czysty dochód miał być przeznaczony na budowę własnego kościoła. Cel ten jednak nie wydał się dość wzniosłym kasjerowi tej zabawy. Pobożny ten filar kościoła narodowego zabrawszy ze sobą całkowity dochód z zabawy, w sumie 650 złotych, ulotnił się bez śladu, uważając widocznie, że jego własna kieszeń będzie dużo lepszą lokatą tych pieniędzy, niż umieszczenie ich w murach fundamentów kościoła narodowego.

Poświęcenie szkoły w Gołańczy i jak z tej okazji skorzystali złodzieje...

Z Gołańczy donoszą:

W pobliskim Czerlinie odbyła się w ub. niedzielę przy licznym udziale publiczności i nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie uroczystość poświęcenia b. ewangielickiej szkoły, której dotychczasowy charakter wyznaniowy na polsko-katolicki zamieniony został.

Zebrana ludność i dziatwa szkolna oczekiwała około godz. 3-ciej po poł. przed dziedzińcem szkolnym, przystrojonym w chorągiewki o barwach narodowych, przyjeżdżających z Czeszewa proboszcza, poczem cały orszak z księdzem i inspektorem szkolnym na czele przy dźwiękach pieśni „Kto się w opiekę" udał w uroczystym pochodzie do udekorowanej sali szkolnej, która pomimo swej obszerności cisnących się uczestników ledwie pomieścić mogła.

Inauguracyjną przemowę wygłosił po deklamacjach dziatwy szkolnej inspektor powiatowy, a następnie w ciepłych, do serca płynących słowach nawoływał ks. proboszcz Piszczygłowa do współpracy domu rodzicielskiego ze szkołą i do okazywania wdzięczności wobec nauczycielstwa. W obu przemówieniach podkreślono z zadowoleniem, że gmach, który pobudowano w celu zgniecenia ducha polskiego, stał się zarządzeniem Opatrzności Boskiej ostoją katolicyzmu i polskości.

Po dokonanym akcie poświęcenia i odśpiewaniu „Roty" podejmowała kierowniczka szkoły licznych swych gości sutym podwieczorkiem. Przy stole biesiadnym wygłoszono jeszcze cały szereg toastów i w miłym nastroju spędzono tu jeszcze kilka godzin.

Z okazji poświęcenia szkoły skorzystali także złodzieje. Wiedząc oczywiście, że okoliczne nauczycielstwo uczestniczy w obchodzie, włamali się niewyśledzeni dotąd złodzieje do mieszkania nauczyciela Edwarda Grussa w Panigrodzu, który cały budynek szkolny sam tylko zamieszkuje, i poddali szafy i szuflady gruntownej rewizji. Gdy poszkodowany około godziny 11-tej wieczorem do domu powrócił, zastał mieszkanie swe w strasznym niełądzie i stwierdził, że cała jego garderoba i bielizna, oraz wszelkie drobniejsze rzeczy, z wyjątkiem książek, stały się łupem nieznanych opryszków. Z pościelą postępywali sobie o tyle oględnie, że tylko kołdrę zabrali, w którą przypuszczalnie zdobycz swą zapakowali. Wartość skradzionych przedmiotów ocenia poszkodowany na 400 złotych.

Tępienie przemytnictwa na granicy polsko-gdańskiej..

(Korespondencja własna)

Tczew, w sierpniu.

Na granicy polsko-gdańskiej zarówno policja państwowa jak i kontrola skarbowa wszelkich dokładają starań, by zmiejszyć wedle możności przemytnictwo, które rozpanoszyło się na dobre. Zwłaszcza od czasu przejęcia inspektoratu na granicy polsko-gdańskiej przez nadinspektora p. Jana Bednoczka i utworzenie w tymże urzędzie lotnego oddziału kontroli skarbowej pod kierownictwem byłego kierownika lotnej brygady śledczej na terenie Małopolski i Górnego Śląska nadkomisarza p. Józefa Myszkowskiego, tępienie przemytnictwa postępuje w szybkiem tempie.

Inspektorat wraz z lotną brygadą zajmuje się racjonalnem tępieniem przemytnictwa, gdyż tropi głównych sprawców czyli osoby finansujące wzgl. utrzymujące swym kosztem całe szeregi przemytników, zarazem wyszukuje główne składnice wyrobów tytoniowych pochodzenia gdańskiego.

Dnia 26 bm. urzędnicy lotnej brygady kontroli skarbowej, pp. Aleksander Romatowski, Stanisław Śliwa i Wojciech Szymke, w miejscowości odległej dość znacznie od stacji kolejowej, a mianowicie w Wielkim Komórsku w powiecie świeckim, odkryli taką składnicę, gdzie przy pomocy policji państwowej pod kierownictwem p. Walentego Pawłowskiego dokonano konfiskaty znacznych zapasów wyrobów tytoniowych pochodzenia gdańskiego i to: 200 klg. tytoniu, 35.000 papierosów i 5000 sztuk cygar.

Lotna brygada kontroli skarbowej prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie i jest na tropie ujęcia głównych sprawców szajki przemytniczej a mianowicie osób finansujących.

Tczewska policja kryminalna urządziła jednej z ostatnich nocy obławę na przemytników, uwieńczoną dość pomyślnym skutkiem. Kiedy urzędnicy policyjni znaleźli się nad Wisłą niedaleko Czatków, zauważyli kilku podejrzanych osobników. Na wołanie, by stanęli, osobnicy ci zaczęli uciekać . Widząc ścigających policjantów, porzucili większe paczki i rozbiegli się na wszystkie strony. Policja dokonała konfiskaty 12.000 papierosów gdańskich, przeszło 300 sztuk cygar i około 4 kilo tytoniu. Jednego z przemytników udało się przytrzymać.

Urzędnikom zarówno kontroli skarbowej jak i policji państwowej, którzy w tak dzielny sposób pracują na korzyść skarbu państwa nie bacząc na słotę i noce, stanowczo należy się odpowiednia nagroda.

Kasyno gdańskie znowu przepełnione graczami z Polski...

Tracą całe fortuny, zaprzedają się żydom, dają Niemcom i bolszewikom informacje polityczne za pożyczkę...

Z Gdańska donoszą nam:

Z prawdziwem ubolewaniem stwierdzić należy, że w szulerni sopockiej, tak zwanym Domu gry jest znowu rojno i gwarno, że do stołów, przy których w ciągu nocy wyzbywają się różne indiwidua całej fortuny, cisną się znowu **Polacy i obywatele polscy.** Kasyno sopockie, które rozpuściło niedawno prawie wszystkich krupierów, zaangażowało ich znowu z powrotem i wyszkoliło kilku nowych. Na ofiary gry czyhają przy stołach żydzi-lichwiarze, którzy wypożyczają pod zastaw biżuterji na wysokie procenta nieco gotówki. Tych, co nie mają biżuterji, przytrzymują, kręcący się po salach gry agenci bolszewiccy i niemieccy, którzy wzamian za garść politycznych informacji, dają im kilka guldenów na opłacenie hotelu i podróż do kraju. Agenci polityczni polują zwłaszcza na oficerów, na członków naszych urzędów, których w taki lub owaki sposób pragną zaciągnąć w matnię. Rząd polski powinien bezwarunkowo postarać się o to, aby posiadał dokładne zestawienie wszystkich oficerów polskich, którzy w ubraniach cywilnych zachodzą do jaskini gry. Tak samo powinien kontrolować wszystkich urzędników, a nawet obywateli prywatnych, zanoszących mienie polskie w obce ręce. Wartoby też, aby mężowie pomyśleli o tem, na co skazane i narażone są ich żony, przegrywające pieniądze w kasynie. I nad niewiastami należy roztoczyć kontrolę. „Dziennik Bydgoski" będzie żony wymieniał niedługo z nazwiska.

Ilu Niemców od nas wyjechało?

W okresie od marca do końca lipca wydały konsulaty niemieckie na ziemiach polskich ogółem 20 366 optantom paszporty bezpłatne na wyjazd. Na poszczególne biura przypadało: na **Bydgoszcz 5 250,** Toruń 7 489 (najwięcej!), Tczew 858, Poznań 6 619 osób do wyekspedjowania. Biuro emigracyjne w Tczewie utworzono zostało dopiero w momencie najkrytyczniejszym, w końcu lipca.

„Pomiędzy optantami niemieckimi było 8 589 osób nieżonatych i 4 705 dzieci niżej lat 14.

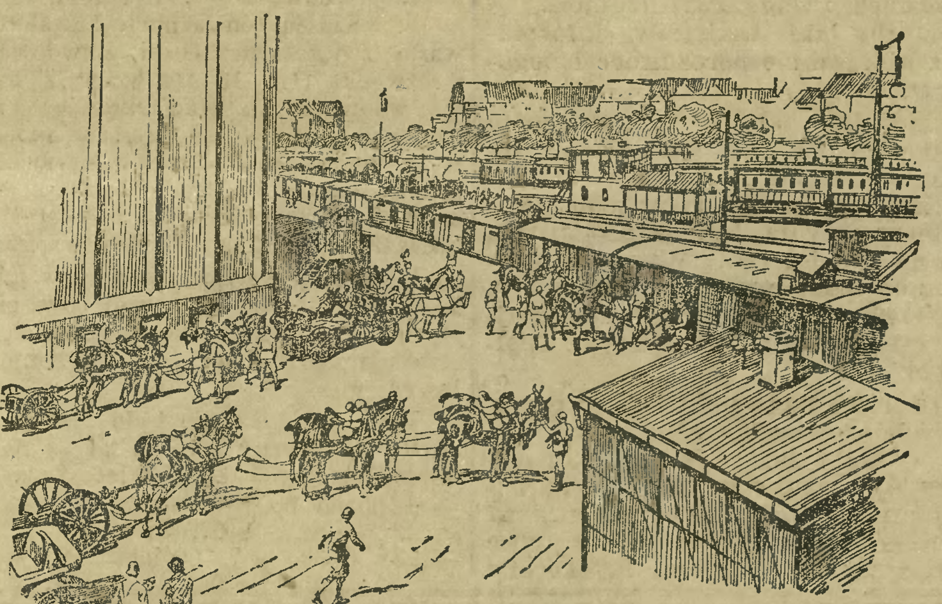
Dobrowolnie, chociaż nie optowali, wyjechało do Niemiec 263 osób.

Z podanych 20 366 optantów, skierowano **do obozu w Pile 11 683 osób,** reszta pojechała na własną rękę dalej.

W Polsce — wedle obliczeń urzędowych niemieckich — pozostaje jeszcze 561 optantów niemieckich — **za zezwoleniem władz polskich,** które termin wyjazdu im prolongowały.

Liczba Niemców, uchylających się od wyjazdu **samowolnie,** nie została stwierdzona.

Francuzi po 5½ letniej okupacji opuszczają Düsseldorf.



Wybory do Rad miejskich na Pomorzu.

Z Torunia piszą nam:

Akcja przedwyborcza **Chrześcijańskiej Demokracji** zatacza coraz szersze kręgi i cieszy się wielkiem powodzeniem, zyskując sobie coraz nowych stronników i zwolenników. Jest to niezbitym dowodem sympatji, jaką cieszy się to młode stosunkowo stronnictwo w społeczeństwie, które pomału dochodzi do przekonania, że czysto narodowa i dobro państwa mająca jedynie na widoku praca Chrześcijańskiej Demokracji, zasługuje na wszechstronne poparcie.

W Toruniu, jak również i w innych miejscowościach, Ch. Dem. idzie do wyborów samodzielnie, wysuwając listę Klubu Gospodarczego Chrześcijańskiej Demokracji. Dążeniem Ch. D. jest wyrugowanie z Rady Miejskiej polityki i stworzenie większego zainteresowania sprawami gospodarczemi, które w pierwszym rzędzie Radę Miejską winne interesować.

Pełnego zrozumienia doznały intencje Ch. D. w Związku Pocztowców w Toruniu, który oficjalnie zblokował się in gremio z Klubem Gospodarczym Chrześcijańskiej Demokracji, idąc wspólnie z nim do wyborów. Pocztowcy pamiętni są tego, że zasługą posłów Ch. D. uzyskali oni różne ustępstwa dla siebie korzystne. Tu nie potrzeba już agitacja — praca mówi sama za siebie!

W dniu 27 sierpnia odbyło się posiedzenie komisyj wyborczych, zblokowanych związków, na którem wybrano wspólny Komitet Wyborczy Klubu Gospodarczego Chrześcijańskiej Demokracji w Toruniu. W skład Komitetu wchodzą: 1) z ramienia Koła Politycznego Ch. D. Karol Szewczyński, 2) z ramienia Zawodowego Zjednoczenia Chrześcijańskiego pp. Kaniecki i Jankowski, 3) z ramienia Związku Pocztowców pp. Drygalski i Pudlewski. Sekretarjat Komitet mieści się w Toruniu przy ul. Sukienniczej Nr. 6.

W dalszym ciągu prowadzone są pertraktacje ze związkami kolejowców, urzędników i in. oraz czynione są przygotowania do wielkiego wiecu agitacyjnego.

Województwo poznańskie w sprawie płyt „Nieznanego Żołnierza".

Z poznańskiego urzędu wojewódzkiego komunikują: Zwraca się uwagę, że projekty na płyty kładzione „Nieznanemu Żołnierzowi", winny być w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 lutego 1922 r. (Dz. Ustaw nr. 14 poz. 123) przedkładane p. Wojewodzie do zatwierdzenia ze stanowiska artystycznego. Przepisy zawarte w powyższym Rozporządzeniu winny być przestrzegane.

Na ruskie gody.

Ślub w Słowicie. — Historyczny trakt. — U sławnych mogił. — Pod gościnną strzechą ks. Baczyńskiego.—Wesele ruskie. — Narodowa kołomyjka.

Lwów, w sierpniu.

Piękny jest nasz Lwów, bogaty w zieleń, przestronnie zbudowany. Kąpie się też w bujności słonecznej obficiej od wielu miast polskich, wspanialszych struktura, lecz monotonnych brakiem swobody oka i pocałunku słońca. A przecież i lwowianin strząsa rad pył z miejskiego bruku, a raczej wyboju i pije czar wsi. To też radujemy się, że doszły nas serdeczne wici o weselu urodziwej córki ruskiego proboszcza, czcigodnego księdza Jana Baczyńskiego i gnamy — co tylko auto może wyskoczyć — na ruskie gody.

Celem naszym — Słowita, rezydencja i owczarnia ks. Baczyńskiego. Jest to mieszana wieś rusko-polska, w której obie narodowości żyją ze sobą w przykładnej, braterskiej zgodzie, cementując ją licznemi, wzajemnemi związkami małżeńskiemi. Twórcą i stróżem narodowej harmonii jest właśnie przezacny ks. Baczyński, pod którego gościnną strzechę zdążamy. Słowita ma dwie szkoły, ruską i polską, pędzące niezamącony żywot obok siebie. Jest tu także klasztor Siostr-Bazylianek rojny a pożyteczny, dochodzący pięćdziesięciu głów pobożnej, niewieściej załogi. Zakonnice prowadzą szkołę i utrzymują sierociniec, iście macierzyński przytułek dla zwyż trzydziestu dziewczątek, które straciły rodziców bądź na wojnie, bądź w austrjack. katowni, w Talerhofie Klasztor słowicki, spalony przez Tatarów, odbudował się w roku 1600. Chojnym opiekunem klasztoru, nieszczędzącym dłań ziemi i drzewa, był polak, starosta lwowski, Stanisław Mniszech. Nadania zatwierdził król Władysław IV. W roku 1646 wzbogacił cerkiew klasztorną cennemi obrazami i sztychami z rumuńskiemi podpisami Wasyl, wojewoda i hospodar wołoski. Bogaty był także klasztorny zbiór biblioteczny, tak w doborowe ruskie, jak i polskie dzieła. Cesarz austrjacki, Jozef II, przeprowadzając osławioną kasatę klasztorów, uszanował tylko dwa klasztory, a to właśnie słowcki i jaworowski. I co do nowicjatu. Ostatnia wojna światowa pozbawiła tu życia cztery zakonnice. Zginęły od zabłąkanych kul austrjackich. Wspomnę jeszcze, że Siostry-Bazylianki pracują i dzisiaj same na roli.

Do Słowity mamy ze Lwowa dobrze sześć mil. Komendę w aucie, niczem sternik w łodzi, obejmuje Stefan Czarnecki, głośny poeta i wytrawny publicysta ruski, a przytem głęboki znawca literatury, sztuki i historji polskiej. Przełomaczył na język ukraiński Konrada Wallenroda. Mimo stosunkowo jeszcze młodego wieku istna kronika miejscowości, ludzi, wypadków. Mógłby opowiadać historję każdego prawie drzewa każdego przydrożnego kamienia.

A jedziemy doprawdy ciekawą drogą, bo gościńcem złoczowskim, który w dalekiej perspektywie przechodzi w sławny trakt kijowski, niecący tyle iskier rycerskich wspomnień, spopielałych pod tchnieniem stuleci. Mijamy Winniki, lwowskie Puszczykowo i pędzimy prostym, jak strzała, gościńcem do Kurowic. Tędy cofała się w roku 1914 armja austrjacka, rozgromiona przez wojska rosyjskie w sierpniowych bojach pod Gniłą i Złotą Lipą. W trop za austrjackimi rozbitkami szły stalowe kolumny białego cara, by na dziesięć miesięcy zatknąć zwycięski sztandar na lwowskim ratuszu.

Po drodze wszędzie błogosławieństwo żniw. Na zżęte kobierce łanów ciska jasne, rozzłocone południe miljony słonecznych strzał. Amfory kwiatów niosą zapachy od przydrożnych łąk.

Od Kurowic zbaczamy z traktu i jedziemy popod grzbietem Gołogór już wprost do Słowity. Mijamy niemieckie kolonje i z jednej strony majaczą się dachy Glinian, z drugiej strony Jaktorowa. Gliniany, niegdyś warowne i ulubione miasteczko Władysława Jagiełły, pędzi dziś, jak tyle innych naszych miast, szary żywot pod żydowskim obuchem. Podczas wojny powiesili tu austrjacy na żydowską denuncjację niewinnie burmistrza i trzymali szczerniałego trupa dla postrachu trzy dni na powrozie.

Jaktorów należy do ruskiej metropolji lwowskiej. Gdyby nieco zboczyć, stanęlibyśmy w lot w Uniowie, jednej z najciekawszych miejscowości Wschodniej Małopolski.

Uniów należy do najstarszych, ruskich gniazd klasztornych. I to zarówno męskich, jak i żeńskich. Przy wjeździe do wsi, położonej, niby słowiańskie uroczysko, wśród cichy lasów, stoi kolumna, o której głosi ludowa klechda, że w tem miejscu pojmana w niewolę Kuncewiczówna zabiła uwożącego ją tatara i w ten sposób odzyskała wolność. Z prastarych klasztorów bazyliańskich, obwiedzonych, na kształt twierdz obronnych, murami i basztami, wyszedł szereg metropolitów ruskich, dodając blasku starodawnemu rodowi Szeptyckich. Wymieniam nazwiska: Barłaam Szeptycki, mianowany biskupem dekretem Augusta II, wydanego w Toruniu, w roku 1709. Tenże Barłaam założył w Uniowie drukarnię dla ksiąg cerkiewnych i po dzień dzisiejszy zachował się w cerkwi słowickiej egzemplarz liturgikonu (mszału), drukowanego w Uniowie, w roku 1733. Dalej Atanazy Szeptycki, syn Aleksandra, miecznika bełzkiego, potem Leon Szeptycki, powiernik i częsty gość na dworze króla — Stasia, syn Filipa, łowczego przemyskiego. Obecnie stoi w Uniowie klasztor Studytów, obowiązujący, obok praktyk religijnych, do pracy na roli lub w klesztorn. war-

Rozważania i uwagi na czasie.

(Głos z prowincji).

Chodzież, w sierpniu.

Życie nasze ulega wstrząsom ekonomicznym, odbijającym się na interesie szerokich mas. Cała burza powstała w Chodzieży z powodu smalcu. „Kresy Zachodnie" z obowiązku publicystycznego musiały wspomnieć o skoku cen — a że wzmiankowały, że nastąpiło to równocześnie z wyczerpaniem zapasu w sklepie „Zgody", więc miejscowe kupiectwo uczuło się dotknięte. Wyjaśniło się jednak, że towar był na wyczerpaniu wszędzie, a doszły już wieści o wyczerpaniu się zapasów w hurtowniach poznańskich i bydgoskich. Cena takiego przedmiotu pierwszej potrzeby jak smalec i jego zapasy — powinna zwracać zawsze wielką uwagę czynników miarodajnych.

Kupiectwo i obywatelstwo polskie ma u nas zawsze do walczenia z poważnemi trudnościami. Kupiectwo oblicza, że w ostatnich czasach zlikwidowało się w Chodzieży firm polskich 5, a przybyło obcych dwie — ogółem na naszą niekorzyść 7. Sprawa zasługuje na poważne zastanowienie i sięgnięcie do głębi sprawy. Nie zbawią nas obchody, pochody ni sztandary, jeśli nie doprowadzą nas one do przejęcia się gorącem umiłowaniem sprawy publicznej. Bo niezależność polityczna utrwalić się może tylko na podwalinach niezależności ekonomicznej!

Jak z tą ceną smalcu — tak jest i z całym splotem spraw połączonych z wytwórczością krajową i stosunkami handlowemi. Ujawnia się, że my, — kraj niby rolniczy, — obejść się nie możemy bez obcego, amerykańskiego smalcu importowanego via Gdańsk — jak obejść się nie mogliśmy bez amerykańskiej maki!

Czy nie skandal?

I oto mamy błędne koło: smalec podskoczył odrazu na 32 gr. na funcie, więc oskarża się o bandytyzm w czambuł sfery kupieckie, tak zasłużone około umocnienia stanu posiadania. Kupcy detaliści zasłaniają się cenami hurtowników, a hurtownicy mówią, że radzi by dawać towar swojski, ale jego niema, a ludzie przecie coś jeść muszą: niema smalcu swojego — więc trzeba żyć obcym!

Ale jak to może być, żeby nie można było mieć swojego? Rzeźnicy tłomaczą się, że nie mogą sprzedawać taniej, bo im towar i tak za drogo kosztuje, bo rolnicy się drożą. Rolnicy mówią, że im płacą za tanio i kurcza hodowle. Gdzie prawda? Rację swoją ma każdy — ale tymczasem cierpią wszyscy — cały ogół. Przy wstrząsach cen wstrząśnieniom ulegać musi całe życie społeczne, od podstaw robotniczych poczynając. I znowu zmudy, strajki, bo płace okażą się niestarczające, znowu nieszczęście — błędne koło bez wyjścia . . .

A jednak wyjście być musi.

Trzeba tylko mieć jasność w głowie i moc w ręku. Trzeba sobie jasno uświadomić, w czem się chybia. Niewątpliwie są braki w umiejętności produkcji, i w całej organizacji pracy, i przetwórczości i jej rozdziale między spożywców. Trzeba we wszystkiem się rozejrzeć i we wszystko weirzeć.

I tu tkwi szkopuł: Dla czego nasze instytucje, utrzymywane kosztem państwa i społeczeństwa, za mało wnikają we wszystkie okoliczności, gdzie pomocne być mogą?

Wykazało się to teraz niedawno u nas przy wystawie w Ujściu. Komitet, przy okazach w dziale kulturalnym chciał stworzyć rodzaj doraźnego kursu praktycznego. Chodziło tylko o instruktorów-informatorów, którzyby na tle tych okazów przeprowadzali pogawędki praktyczno-rzeczowe.

Niestety wielkie nasze instytucje jak Izba Rolnicza, Izby Przemysłowo-Handlowe, Państw. Instytut Naukowo-Rolniczy itp., nie znalazły możności w tem wszystkiem współdziałać. Wystawa w Ujściu skazana została na absolutną samowystarczalność i samopomoc.

Ujście — to taki pograniczny głuchy zapadły kąt, świat zabity deskami właśnie od strony Polski, wskutek braku komunikacji ciążący raczej ku drugiej stronie. Ale takie właśnie głuche, zapadłe kąty zasługują na specjalne zainteresowanie. Zainteresowania takiego instytucje wymienione nie okazały. Ale organizatorzy wystawy rąk ani uszu nie opuścili. Ratowali się samopomocą. I sytuację uratowali. Zwiedzający sami się dziwili, jak bardzo taka wystawa stać się może ciekawą i na ile spraw praktycznych uwagę zwrócić może, o ile są choćby jakie takie siły informacyjne, z któremi się porozumieć i pogawędzić można.

W dziedzinie handlu my sami sobie jedni dla drugich stać się możemy takimi informatorami. Celować w tem zwłaszcza mogą nasze gospodynie, nasze kobiety wogóle, tak bardzo czujne i czułe na różnice cen. Wygranie wojny ekonomicznej, wypowiedzianej nam przez Niemcy, nie od kogo innego najwięcej zależy, tylko od naszych polskich kobiet.

Jest tu u nas istna mania do kupowania wyrobów obcych, choć mamy już równie dobre swoje. Pieniądze, pożyczone w Ameryce, całą tę pierwszą pożyczkę amerykańską, wywieźliśmy za granicę — oddaliśmy obcym za obce wyroby, zmarnowaliśmy na błyskotki i łakotki, na towary modne, owoce południowe itp. głupstwa, zamiast użyć je na techniczne ulepszenia rolnictwa, przemysłu i handlu — oddaliśmy wszystko obcym, i swojskim spekulantom, a swój zdrowy przemysł, zdrowy handel, dający swoje wyroby, cierpiał, robotnik pozostał bez zarobku, i niekto inny, tylko my, cośmy wydawali zagranicą pieniądze za zagraniczne wyroby, jesteśmy głównymi winowajcami obecnego zaburzenia społecznego spokoju.

Na naszych też barkach leży doprowadzenie wszystkiego do równowagi.

Domagać się więc od kupców, żeby trzymali tylko swojskie wyroby, oczywiście tylko takie, które tego są godne, — tylko tanie, któremi ataki obcych odeprzeć możemy. Nie zapominajmy, że kupując obcy wyrób, krzywdzimy swoich, osłabiamy Polskę, osłabiamy całą się dorobkową, uzależniamy się od obcych — zdajemy siebie i kraj swój na ich łaskę i niełaskę.

Kupcy trzymają takie towary, jakie są żądane. Wyrzekamy na nich, że sa sami niepatriotyczni — że chcą na patriotyzmie spekulować. Ale przez popieranie kupców uczciwych damy możność samemu kupiectwu oczyścić się od elementów mniej czystych. Ale bądźmy stanowczy, twardzi i konsekwentni! Żądajmy dobrego towaru po odpowiedniej cenie. Kupcy potrafią się porozumieć, potrafią odpowiedni dobór zrobić i zrobią to, o ile to od nich stanowczo będzie żądane.

A żądać będzie każdy.

Bo każdy rozumie, że kto nie używa wyłącznie swojskich wyrobów — ten krzywdzi swoich najbliższych bliźnich, ten osłabia całą więź społeczną, i obraca w niwecz wszystką krew ofiarną w walkach o niezależność przelaną, obraca w niwecz wszystkie ofiary, jakieśmy w pożyczkach państwowych złożyli i ta ki człowiek gubi ostatecznie wszystko!

Tutaj pobłażliwości ani słabości być nie może — bo równałoby się to samobójstwu i sprowadzaniu ostatecznej zguby.

Więc kupować tylko swój wyrób — żądać stanowczo swego. Potrzebujemy zarobku sami — nie możemy karmić wszystkich z ujma rodaków.

A kto kupuje obce — ten niech będzie uważany za obcego, który Polskę krzywdzi. Tak samo jak ten, który obce towary bez istotnej potrzeby wprowadza, lub swojskiej wytwórczości nie współdziała!

Ile zawarto w Bydgoszczy małżeństw przedwczesnych?

Starzy mężczyźni chętniej wstępują w związki małżeńskie niż stare kobiety.

W drugim kwartale br. wykazuje Urząd Statystyczny w swym kwartalniku zawartych małżeństw 155, czyli o 10 mniej aniżeli w pierwszym kwartale (165). Według stanu cywilnego kobiety zarejestrowano małżeństw panień — 141, wdów — 8, rozwiedzionych — 3; mężczyźni, kawalerów — 136, wdowców — 17 i rozwiedzionych — 2. Sześciu odważnych kawalerów zawarło związek małżeński z wdowami (5) i rozwódką (1); 13 wdowców z pannami, 3 z wdowami, 1 z rozwódką; jeden rozwiedziony z panną i jeden z rozwódką. Wedle wyznania zawarto małżeństw: katolickich 137, ewangelickich 11, żydowskich 1, mieszanych 6 (w tem jeden żyd 76-letni zawarł związek małżeński z 26-letnią ewangieliczką).

Wiek osób wstępujących w związki małżeńskie jest z wielu względów ciekawy. Wiadomem jest, że zbyt wczesne małżeństwa ujemnie wpływają na zdrowotność społeczeństwa.

W drugim kwartale było małżeństw: ze strony mężczyzny niżej 25 lat — 64, 30 lat — 43, 40 lat — 36, 50 lat — 2, 60 lat — 4, ponad 60 — 6: kobiety niżej 21 lat — 25, 25 lat — 67, 30 lat — 41, 40 lat — 13, 50 lat — 7, 60 lat — 2. Ogromna więc ilość małżeństw zostaje zawierana tak u mężczyzn (64 jak i u kobiet (67) przed 25 rokiem życia; liczby te są prawie równe. Różnice te zatem zarysowują się dopiero, gdy podzielimy te małżeństwa na „przedwczesne — normalne i spóźnione".

Małżeństwa zawierane ze strony mężczyzny przed 25 rokiem życia, a ze strony kobiety przed 20 rokiem życia nazwijmy „przedwczesne"; zaś małżeństwa „spóźnione" zawierane ze strony mężczyzny po 60 latach a ze strony kobiet po 55 latach.

Od razu rzuca się w oczy większy odsetek mężczyzn zawierających małżeństwa przedwczesne niż kobiet wychodzących przedwcześnie zamąż.

Liczby dotyczące pierwszego kwartału br. bynajmniej nie są korzystniejsze. Liczba małżeństw spóźnionych jest nikłą. Wielka liczba małżeństw (ze strony mężczyzny 4 przed 21 rokiem życia) przedwczesnych (194) w stosunku do ogólnej liczby zawartych małżeństw (320) w całym pierwszym półroczu wskazuje na demoralizację, oddziaływanie wojny, co niewątpliwie znajdzie swój wpływ w degeneracji rasy, osłabieniu fizycznem i zdrowiu potomstwa.

---

sztacie rzemieślniczym, a przypominający surowością reguły zakonnej naszych Kamedułów na Bielanach, opodal Krakowa. Przeorem uniowskiego klasztoru jest brat lwowskiego metropolity, ks. Klemens Kazimierz Szeptycki, były przewodniczący komisji prawniczej Koła Polskiego w Wiedniu i wymowny referent w delegacjach austriacko-węgierskich pamiętnej sprawy Morskiego Oka, bronionej tak świetnie i skutecznie przez lwowskiego profesora Balzera przed szwajcarskim sądem rozjemczym.

Jeszcze sławniejsza jest cerkiew uniowska. W omszałych jej podziemiach spoczywają zwłoki potomków Gedymina, Olgierda i Lwowa, kniaziów litewsko-ruskich. Tu pochowana także Aleksandra z rodu Olgimuntowiczów Olszańska, matka czwartej żony Władysława Jagiełły, Zofji, mającej swoją kaplicę na Wawelu. Zofja ta była matką wszystkich męskich potomków Władysława Jagiełły, a jadąc do Krakowa na ślub i koronację, wstąpiła do Uniowa pomodlić się na grobie matki, która w klasztorne Bazyljanek dokonała święto bliwego żywota.

Cichy zakątek uniowski ożywia się raz tylko do roku, a to w dniu 28 sierpnia. Przypada wtedy odpust na cześć Wniebowstąpienia Najświętszej Marji Panny, z którym łączy się siedmiodniowy, tradycyjny jarmark, głównie na skóry. Za dawnych czasów ciągły na jarmark ten fury z Rosji, a nawet Turcji i dziś zjazd jarmarczny bywa jeszcze imponujący, mogący się jedynie równać z podobnym jarmarkiem w Ułaszkowcach, w powiecie czorkowskim.

Czas przerwać koralowa opowieść, jaką snuje p. Czarnecki, zbrojny w potężne cygaro, że chyba większego nie znajdzie i naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego", p. Teska w swoim arsenale, — bo oto już Słowita a z nią przestronny, godowo przybrany dom ks. Baczyńskiego. Cisną się do serca przy powitaniu, acz to dom ruski, strofy Słowackiego.

„Chorągwie dworek okryły ubogi,
„Że był — jak namiot wielkiego mocarza
„Z jedwabiu cały, a złote miał rogi,
„A wewnątrz jasną cnotę gospodarza...
„I pięknośc chował dawnych, szczerych rysów,
„Napełniającą dom wonią narcyzów..."

Gości huk, bo dostojny gospodarz cieszy się miłością rodziny i przyjaźnią ludzka. Więc krewni i przyjaciele zjechali aż od Tłumacza, Trembowli i Halicza, nie mówiąc już o bliższym Mikołajowie oraz sąsiednich Przemyślanach i Złoczowie. Duchowieństwo stawiło się gromadnie, na czele stryj gospodarza, sędziwy ks. Aleksander Baczyński ze Lwowa, mitrat-infułat, pod nieobecność metropolity Szeptyckiego generalny wikary lwowsko-halicki, złoty filar cerkwi ruskiej. Z nim brat rodzony ks. Paweł Baczyński, szambelan papieski z Glinian, o których wspomniałem w przelocie. Dwaj, pełni każpłańskiej i obywatelskiej chwały starcy, pamiętający jeszcze czasy, kiedy tylko kalendarz dzielił obie bratnie narodowości.

Panny młodej, Olgi Baczyńskiej, nie będę się silił opisywać; wyprzedził mnie Sienkiewicz, malując czar i krasę Halszki Skrzetuskiej, z rodu i krwi kniaziów ruskich. Niejeden też Bohun, wprawdzie nie w kozackich szarawarach, lecz w odświętnym tużurku, zazdrości szczęśliwemu narzeczonemu, p. profesorowi Stępurskiemu. Starsi bywalcy przypominają matce panny młodej, że tak samo się płoniła i wyglądała w dzień swego ślubu.

Dom cały rozbrzmiewa naprzemiony muzyką i pieśnią. Śpiewność ruska jest przysłowiowa. W pieśni wysławia rusin Boga, wyraża radości życia, topi smutki. Podobny w tem do reszty słowian. Dość wskazać na naród serbski, który żył w pieśni i podaniu, gdy ojczyzna po Kossowem-polu na pięć wieków do mogiły legła.

Coraz to nowy gość powiększał weselne grono — i już miesięczne światło wieczoru rozlewało się po zbroczałem niebie, a słowicka cerkiew wzbijała swoje czoło w brylantowe głębie sierpniowych gwiazd, gdy cały orszak wyruszył na uroczysty obrzęd ślubu. A hufiec weselny duży, bo zwarta barwna ława spieszy do cerkiewnych podwoi włościaństwo, miłujące swego pasterza, podejmowane starodawnym zwyczajem huczno i dworno. Właściciel Słowity p. Traczewski, rotmistrz ułanów jazłowieckich, chwali przedemna doskonały stosunek chaty włościańskiej do dworu, coraz rzadziej gdzieindziej spotykany dzięki czerwonym siewcom strajków rolnych.

Ślubu udziela ks. mitr. Baczyński. Przed z górą dwudziestu laty błogosławił mał żeński związek rodziców panny młodej. Ślub odbywa się uroczyście i okazale, wśród przepięknych śpiewów z ceremonjałem kładzenia mirtowych wieńcy na głowy oblubieńców.

Po ślubie oczywiście uczta weselna, w najserdeczniejszym tonie i nastroju. Potem tańce. Tradycyjnym zwyczajem wszystkie obecne panny tańczą kolejno w welonie panny młodej. Narodowa kołomyjka święci tryumf. Czem w Rosji kozak, na Węgrzech czardasz, w Hiszpanji Ispaniola — tem u naszych Rusinów kołomyjka. Taniec barwny, tracący ukraińskim stepem, o olśniewającej ilości figur. Wspominając ten plas wspaniały, w którym tancerki wydają się żywym, różanym ogrodem, a tancerze złotawym płomieniem, wołam: polki i polacy! rzućcie tanga, schimmy i foxtrotty i nawróćcie do mazura, krakowiaka, kujawiaka, wdzięcznych narodowych tańców.

Powiodłem Was, Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" kresowym szlakiem, na którym oba, bratnie narody zrosły się nakształt dębów i buków odwiecznego boru. Warto, byście się w bór ten od czasu do czasu zagłębili.

Dr. A. B.

JERZY BRAUN.

Z nad Nilu, Jordanu i Bosforu.

(Wrażenia z podróży).

(Dokończenie.)

A teraz pytanie? Co znajdzie w tym dziwnym kraju poeta? Czy po tej pospiesznej pielgrzymce poprzez rojowisko zjawisk i ludzi, po tym biegu naprzełaj poprzez motłoch wrażeń, po tym osłupiałym pełzaniu robaka dookoła cyklopich dzieł starożytności pozostaje tylko podziw dla wielkości i złuda jaskrawego egzotyzmu, która szybko zatra w kraju codzienne szarugi? Nie... Być może, że racje mieli ci, których Egipt ogłuszył i znużył, ci, którym wydał się on beznajdziejnym, cmentarnym i monotonnym, ci którzy trupiarnią go nazwali. Tak, ale oni nie byli poetami. Może to samochwalstwo przeciwstawiać się w ten sposób drugim — ale ja wiem, że to com widział, nie przeleciało koło mnie, jak pstry kalejdoskop. Znalazłem tam duszę Wschodu pod brudem, łachmanami i krzykiem. Czar jakiś wylały na mnie wschodnie noce ze swego gwieździstego dzbana. Dla mnie nie było dnia bez radosnych, szalonych zadziwień. Poezja falowała przed mojemi oczyma po całej przestrzeni Egiptu, jak morze. Widziałem ją we fałdach turbanów i słyszałem w chrypliwym ryku niesfornego wielbłąda. Odkrywałem ją w zakątkach, koło których obojętnie i ślepo przechodzili może inni. I pamiętam to dobrze — gdym na małej stacyjce w Kharga-Junction, czekając na pociąg w nocy pod niebem usypanym innemi, jak u nas gwiazdami patrzył na żółty olbrzymi księżyc, kołyszący się wśród palmowych liści i nuciłem dziwaczne, nauczone od Arabów pieśni, poczułem cały splot wieków, całą tajemniczość historji i przelew ludów, lęgnących się i ginących nad tą odwieczną rzeką. Oddech nieskończoności szedł ku mnie od tych gwiazd, w które tak samo wpatrywali się niegdyś egipscy kapłani.

Nie zapomnę nigdy tych chwil dla innych może śmiesznych, dla mnie cudownych i wzniosłych: gdy wiatr hulając po pustyni o czerwonym zachodzie słońca skomlał żałośnie dokoła glinianej chaty, w której spałem, lub kiedy na fale Nilu kołyszące łagodnie moją łodzią, położył się słup miesięcznego srebra. Palmy i gwiazdy, piaski i żałosne szlochanie muezzinów.

— — — — — — —

Był to Egipt . . . Prawdziwy, niesfałszowany, odwieczny...

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota dnia 29. sierpnia 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Ścięcie Św. Jana Chrz., Sabiny.
Jutro w niedzielę Róży, Feliksa.
W poniedziałek Rajmunda.
Wschód słońca o godzinie 5. 6.
Zachód słońca o godzinie 6. 54.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 24. 8. do poniedziałku 31. 8. mają dyżur nocny apteki:

1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary rynek.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej po południu.

Tydzień Lotniczy w Bydgoszczy.

Jak w całej Polsce, tak i w Bydgoszczy odbędzie się Tydzień Lotniczy w czasie od 6. do 13. września. Tydzień ma dostarczyć środków pieniężnych dla przeprowadzenia tych wszystkich zadań, które są ściśle związane z obroną powietrzną naszego państwa. Na czoło tych palących zadań wysuwa się sprawa budowy Instytutu Aerodynamicznego przy Politechnice Warszawskiej, któryby przygotował nam konstruktorów lotniczych, specjalistów inżynierów, mechaników i lotników.

Bydgoski Komitet Miejski L.O.P.P. chcąc przyczynić się do wykonania tych zadań ogólnych, dołożył wszelkich starań, aby ten Tydzień Lotniczy wypadł w Bydgoszczy jak najokazalej. Ma to być przegląd tego co już dokonano, z drugiej strony wystąpienie tych wszystkich, którzy bezpośrednio, lub pośrednio do rozwoju naszego lotnictwa się przyczynili, rozumiejąc jego znaczenie dla obrony granic naszego państwa. Punktem ciężkości Tygodnia Lotniczego w Bydgoszczy będzie **Wystawa Lotnicza,** urządzona w salach gimnazjum miejskich. Wystawa obejmie 3 wielkie działy: mechaniczny i bojowy, oraz szkolny. Wystawę tę muszą zwiedzić wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy.

Poza tą akcją poglądową i propagandową Koło Bydgoskie L.O.P.P. urządza cały szereg imprez dochodowych, licząc na to, że spotka się z poparciem wszystkich bez wyjątku mieszkańców naszego miasta. Drobne datki, ale płynące od wszystkich, życzliwość okazana najmniejszą choćby ofiarą, umożliwią wykonanie wielkiego dzieła L.O.P.P

Każde okno w naszem mieście, będzie w ciągu Tygodnia Lotniczego ozdobione **nalepką L.O.P.P.,** każdy poprze **zbiórkę uliczną,** i skorzysta ze sposobności, by zapisać się na członka L.O.P.P. lub zapłacić składkę członkowską.

W niedzielę, dnia 6. września odbędzie się wielka **zabawa ludowa** na placu Kochanowskiego na której wystąpią wszystkie towarzystwa śpiewacze, orkiestry wojskowa i kolejowa, towarzystwa gimnastyczne itd. Zabawę zamkną żywe obrazy historyczne, oraz tańce narodowe.

Przez cały Tydzień Lotniczy w poszczególnych lokalach będą urządzone tak zwane „latające“ imprezy artystyczne, połączone ze zbiórką dobrowolnych datków.

Tydzień Lotniczy zakończy Pierwszy Pomorski lot okrężny, który zacznie się w Toruniu i pójdzie przez Bydgoszcz do Tucholi, Chojnic, Kościerzyny, Starogardu, Grudziądza i Brodnicy z powrotem do Torunia. **Na lotnisku w Bydgoszczy** rozpocznie się lądowanie przepisane specjalnym statutem w sobotę, dnia 12. września około godziny 7. rano.

Zabawny wiec.

Kto wczoraj zamiast do kintopu, udał się o godz. 7. do Strzelnicy, ten zapewne tego nie żałował. Oto aptekarz tutejszy p. Rybicki, o którym już sądzono, iż „doszedł już do siebie“, a właściwie, że wyleczył się nareszcie z manji wielkości i „ojcowania“ wszystkim i wszystkiemu, zwołał płatnemi ogłoszeniami wiec w sprawie wyborów do Rady Miejskiej.

Jak było do przewidzenia, p. Rybicki mówił przeważnie tylko o sobie, o swoich „czystych“ rękach, wreszcie o tych, których pragnąłby obok siebie w Radzie Miejskiej widzieć... Nie spodziewał się, że „socjaliki“ nasze skorzystają z tej okazji i urządzą swój wiec przedwyborczy, odsądzając od czci i wiary wszystkich obecnych radnych i nawet kandydata p. Rybickiego, z wyjątkiem ma się rozumieć, swoich czołowych dwóch. Jeden po drugim z „doliniarzy“ zabierali głos, lecz słabo klaszcząca sala odbierała im otuchę i dość szybko swój „występ“ kończyli.

Charakterystyczne jednak było wystąpienie „doliniarzy“ z atakiem na Radę Miejską, że asygnowała 1000 złotych na przyjęcie braci naszych Sokołów z Ameryki. Dobrą i ciętą odprawę dał im p. A. Cywiński, który podkreślając iż od lat dziesięciu po raz pierwszy głos publicznie zabiera, napiętnował podobnego rodzaju wystąpienie. Wszak nasi rodacy z Ameryki nie jedną setkę tysięcy dolarów przesłali do odradzającej się Ojczyzny, by łzę otrzeć, by sieroty nakarmić...

Zaiste wstyd i hańba zaślepionym „doliniarzom“, których się nawet towarzysze po sztandarze, pepesowcy, wyprzeć wczoraj musieli...

Dzielnie się spisała robotnica Kulińska, optantka, która opowiedziała zgromadzonym, jak nasi towarzysze z „Doliny“ słali hakacie niemieckiej, zabarwionej na czerwono, krwawicę polskiego robotnika, na ucisk swych braci Polaków w Nadrenji... Wzywała, by tu się „doliniarzom“ lud polski brać na lep pięknych słówek nie dał.

Przemawiał również i słynny z „kultury i gospodarstwa“ p. A. Lewandowski, któremu za ten występ podziękował kolega „po fachu“ Rybicki, krótkim frazesem, nazywając go „marną kreaturą“...

No, jak na jeden wiec, to i tak wiele...

„Sondował“ przez trzy godziny p. Rybicki swych wiecowników, i doszedł do przekonania, że za wiele było „chołoty“, która mu humor zepsuła. Postanowił więc następny wiec zwołać w szczuplejszym gronie, do hotelu „Lengninga“.

— **Osobiste.** P. Józef Nowak, urzędnik, kierownik wodociągów miejskich obchodzi 2-go września br. 25-letni jubileusz małżeństwa. Z tej okazji życzymy Jubilatom, aby w spokoju i miłości chrześcijańskiej doczekali złotych godów i żyli jak najdłużej w szczęśliwości doczesnej!

— **W sprawozdaniu z zebrania Koła miejscowego Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef.,** podaliśmy, że niższy pocztowiec p. Pakulski został zawieszony w służbie przez Dyrekcja Pocztowa, co się nie zgadza z prawdą, ponieważ zawiesiła go Dyrekcja Izby Kontroli Rachunkowej.

— **Do szkoły ćwiczeń Państwowego Seminarjum naucz. kat.** przyjmuje się dzieci zgłoszone w poniedziałek, dnia 31. bm. o godz. 8. rano w gmachu seminarjalnym. Do klasy I. przyjmuje się tylko chłopców.

— **Dyrekcja Dokształcającej Szkoły Przemysłowej** zawiadamia, że biuro i klasy Szkoły Przemysłowo-Dokształcającej zostały przeniesione z gmachu dawn. Szkoły Artystycznego Przemysłu, przy ul. Św. Trójcy nr. 11, do gmachu dawn. Liceum Handlowego ul. Chwytowo nr. 12. Rok szkolny rozpocznie się w dniu 1. września o godzinie 8. rano.

— **Wystawa dzieł sztuki** świeżo otwartą została w lokalu przy ul. Pomorskiej, róg Dworcowej, tam, gdzie dawniej był niemiecki magazyn nut. Właścicielami wystawy w stylu nowoczesnym — na wzór wielkomiejski urządzonej, są tutejsi obywatele pp. **Franciszek Sieński,** artysta malarz, i **Ignacy Sergot,** znany przemysłowiec. Pan Sieński wystawia utwory swego pendzla, obrazy przedstawiające żywością kolorów się odznaczające kwiaty, owoce i zwierzynę, pełne naturalizmu i wierności w kolorycie, dalej piękne pejsaże, (landszafty), główki kobiece itp.

Pan Sergot pokazuje na wystawie w oknie i wewnątrz ozdobne ramy owalne i meble w stylu Ludwika XIV.

Wystawcy sklep otrzymali od właściciela bezinteresownie, dlatego sprzedają swe arcydzieła tanio, a ze sprzedaży ofiarować nawet chcą 5% dla bezrobotnych.

Wystawa godna poparcia i widzenia, potrwa pewien czas, tak, że każdy będzie mógł wyszukać dla siebie coś stosownego, bądź to dla przyozdobienia mieszkania, bądź na podarunek gwiazdkowy.

Stanisław Sokołowski.

Golgota Polska na Syberji.

(Zakończenie).

Wyjazd Polaków do kraju.—Prace Pol. Tow. Czerw. Krzyża. — Ocena stanowiska i roli Czechów na Syberji.

Przybyli wreszcie na Daleki Wschód zarówno dowódca nieszczęsnej V Dywizji syberyjskiej, pułk. Rumsza, b. szef sztabu pułk. Lichtarowicz, wreszcie brygadjer Skorobohaty-Jakubowski. A więc znaleźli się wodzowie bez armji. Rozgoryczenie kolonji Charbińskiej nie miało granic, ale trudno, zguba dywizji była już faktem dokonanym. Wszyscy, jak już wspomniałem, zajęci byli wyjazdem do kraju. Wysoki komisarz zarządził, by pierwszymi wracali ci, którzy mogą opłacić koszta podróży z własnej szkatuły, następnie ci, którzy część wpłacą a na resztę złożą zobowiązania. Podróż wynosić miała około 170 dolarów na osobę z Szanghaju do Marsylji. Reszta zbiegów z V-ej Dywizji Syberyjskiej, jak niemniej nawozacieżni wojskowi, odjechali do Polski na okręcie angielskim, anektowanym od Niemców „Brandenburg“, następni udali się na okręcie „Jarosław“, a dalsi na okrętach japońskich w miarę wolnych miejsc. Pozostała kolonja polska w Charbinie i Władywostoku pracowała dalej, przyjmując coraz to nowe grupy zbiegów. Prawda, dzięki darom amerykańskim było ich w co ubrać, gorzej atoli było z nakarmieniem. Brak było odpowiedniej kuchni. I tu jednak wysiłki poszczególnych jednostek uczyniły swoje. Część biedaków otrzymywała jadło bezpłatnie, część przy odpowiednim rabacie. Różnicę krył Oddział Pol. Tow. Czerw. Krzyża. Dla ilustracji zaznaczę, iż Zarząd Pol. Tow. Czerw. Krzyża za czas od 25-go kwietnia do 15 października 1920 r. wydał bezpłatnych obiadów 4270. Wśród rzesz rozbitków polskich poważny odsetek stanowiły dzieci, które z natury rzeczy intenzywniejszej wymagały pracy i zabiegów. Objąwszy z wyboru sekcję ratunkową, postanowiłem zająć się w pierwszym rzędzie sierotami i ubogą dziatwą, z których część z narażeniem życia, częstokroć bez opieki starszych, wałęsała się między wagonami, część wychowywała się w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymaganiom hygjeny, na „łaskawym chlebie“ w ochronce przy plebanji, wreszcie część tych, które los zmusił szukać przytułku nietylko w obcym, lecz i wrogim dla swej rodzimej kultury otoczeniu. Okres zbliżającego się lata ułatwiał nam zadanie o tyle, że o stosowne pomieszczenie dla tej dziatwy można było zabiegać i na prowincji. W ciągu kilkutygodniowej podróży agitacyjnej na rzecz Polsk. T-wa Czerw. Krzyża, zwróciłem uwagę na jedną z miejscowości, położonej wzdłuż pasa kolei Wschodnio-Chińskiej, stację Mulin, obfitującej w malownicze położenie, zdrową wodę i świeże górskie powietrze, a nadające się ze wszech miar na kolonję letnią dla naszej dziatwy, spragnionej od szeregu miesięcy, a niektóre i szeregu lat świeżego wiejskiego powietrza. Dzięki staraniom Dr. Nowkuńskiego i inż. Dobrowolskiego udało się mi pozyskać względy władz zarówno rosyjskich jak i chińskich i w dniu 24 czerwca otrzymać do dyspozycji na okres miesięcy letnich zabudowania szkolne w Mulinie. W ciągu dwuch miesięcy 55 dzieci i 8 inwalidów korzystało z całkowitego utrzymania, otrzymało trzyzmianową bieliznę, odzież i obuwie. Ogólne kierownictwo i nadzór spoczywał w rękach moich, opieka lekarska w rękach Dr. Jakubowskiego, obecnie zamieszkałego w Bydgoszczy, pracę zaś w zakresie pedagogicznym i gospodarstwa domowego wzięły na się kilka pań z kolonji polskiej w Charbinie. Po ukończeniu sezonu letniego (25 sierpnia) część dziatwy wróciła do swych rodziców w Charbinie, część zaś sierot odwiozłem do Władywostoku, skąd już pod opieką Komitetu ratunkowego i moją, jako przydzielonego do tej pracy z ramienia Polsk. Tow. Czerw. Krzyża przewieziona została przez Japonję do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki (Chicago). Na tem miejscu zaznaczyć muszę, iż nie tylko sfery rządowe japońskie, japoński Czerwony Krzyż, ale i społeczeństwo japońskie serdecznie przyjęły naszą dziatwę, która grupami w ogólnej liczbie 430 gościła w Japonji po 4—6 tygodni na rachunek Japońsk. Czerwonego Krzyża.

Korzystając z uprzejmego, bezinteresownego współpracownictwa lekarzy Polaków doktorów Nowkuńskiego, obecnie zamieszk. w Bydgoszczy, Wasilewskiego i Ulricha Oddział Charbiński P. T. Cz. K. otworzył ambulatorjum dla niezamożnej ludności polskiej.

Następnie zaś biorąc pod uwagę specyficzne warunki Mandżurji z sezonowo wybuchającą cholerą i dżumą, jak niemniej często pojawiającą się wścieklizną u zwierząt, a co za tem idzie masowymi wypadkami pokąsań, Oddział postanowił wykorzystać obecność lekarza bakterjologa Dr. A. Wasilewskiego (zmarłego w ub. roku) i założył pierwszą w Mandżurji polską stację Pasteurowską.

Na terytorjum chińskiem była to trzecia stacja. Istniały bowiem w Tindzinie francuska, w Szanghaju angielska. Trudne były początki istnienia stacji Pasteurowskiej, nie posiadającej własnego kapitału zakładowego. Trudności, czynione przez rosyjski świat biurokratyczny i lekarski, z zawiścią spoglądający na szerzenie się sławy imienia polskiego, brak zrozumienia i ofiarności wśród polskich sfer posiadających — wszystko to hamowało należyty rozwój tej tak ze wszech miar pożytecznej i niezbędnej instytucji. Ale wytrwałość i niezmordowane wysiłki

— **Polski Bank Związkowy** a raczej dawniejszy Polski Bank Parcelacyjny znowóż stoi pod znakiem złowieszczym.. Oto zgodnie z rozporządzeniem prokuratora **zawieszona nad obu dyrektorami braćmi Samolińskimi areszt śledczy...** Przyczyną ma być puszczenie w obrót sum kaucyjnych kandydatów na osady... Rada Nadzorcza na razie chwyciła ster w swoje ręce, mianując specjalnego kierownika. Jak zapewniają wtajemniczeni, udziałowcy strat nie poniosą, gdyż jeden z Samolińskich jest człowiekiem zamożnym, posiadającym dwie kamienice, samochód i t. p.

— **Wyjaśnienie afery dolarowej.** Odnośnie do naszej notatki, że Bank Handlowy, filja w Bydgoszczy, żądał od p. Edmunda Narzyńskiego na zlecenie firmy Hofrichter zapłaty rachunku w efektywnych dolarach, wykazała nam dyrekcja tegoż banku, że dom spedycyjny Kalecki w Łodzi, przysłał bankowi do zainkasowania od p. Narzyńskiego rachunek 61 dol. 18 cent. i to efektywnie w dolarach. Naturalnie, dyrekcja banku nie może w innej walucie przyjąć zapłaty, jak tylko w tej, na jaką rachunek do zainkasowania jest wystawiony. Bank Handlowy nie trafia w tym wypadku żadna wina. Wina trafia tu chyba spedytora, który wypłatę rachunku efektywnie w dolarach zażądał.

— **Co robi Konferencja Prezesów?** Otrzymujemy cały szereg zapytań, na temat co robi Konferencja Prezesów? Wiele nagromadziło się spraw aktualnych, co do których należałoby się wypowiedzieć. Dość przypomnieć zbliżające się wielkie uroczystości w Gnieźnie. Liczne miasta, nawet bardziej oddalone pomyślały już o swoim udziale w uroczystościach gnieźnieńskich, wyznaczyły delegacje reprezentacyjne i t. p., tylko Bydgoszcz nic nie czyni w tym kierunku. Czas żeby Konferencja Prezesów się ocknęła, i powiadomiła o terminie najbliższego zebrania.

— **Na kościół na Szwederowie** 15 zł. i na odnowienie kościoła Św. Trójcy 15 zł. złożył w naszej kasie pośredniczej p. Gierszewski, sędzia polubowny z Okola.

— **Autobusy do Koronowa.** Jak się dowiadujemy, nareszcie od dziś kursują regularnie bez wszelkich przeszkód autobusy z Bydgoszczy do Koronowa. Życzymy, aby w jaknajkrótszych dniach wznowiona została linja do Tucholi, która, jak się dowiadujemy, została wstrzymana, a która jest tak koniecznie potrzebna dla umiejscowienia polskiej już Tucholi od niemieckiego Gdańska. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie rozkładu jazdy przedsiębiorstwa Autokomunikacji.

— **Miejski Instytut Muzyczny w Bydgoszczy.** Zapisy przyjmuje się od 1. do 15. września codziennie od 4—6 w gmachu gimnazjum Kopernika, gdzie też będzie się mieścił Instytut Muzyczny. Początek lekcyj oraz egzaminów klasyfikacyjnych 15. września. Jednorazowe wpisowe wynosi 5 zł. Szczegółowych wskazówek udzieli kancelarja Instytutu Muzycznego od 1-go do 15-go września.

— **Sprzedaż koni wojskowych.** Przypomina się, że we wtorek 4 września o godz. 11 przed południem odbędzie się w Bydgoszczy na placu przy ul. Szczecińskiej przed koszarami 61 p. p. licytacyjna sprzedaż kilku wybrakowanych koni oraz źrebiąt od klaczy wojskowych.

— **Lotów pasażerskich** w dzisiejszą sobotę z powodu niepogody nie będzie — o tem donosi Lotnisko Wojskowe.

— **Korzystajcie tłumnie z bibljotek T. C. L.** Bibljoteki T. C. L. posiadają bogaty wybór książek dla młodzieży szkolnej, dorastającej, a przedewszystkiem dla dorosłych. Wpisowe wynosi 50 groszy, składka miesięczna tylko 10 gr. Niezamożni zostają zwolnieni od opłat. Na przedmieściach Bydgoszczy dotąd są czynne następujące bibljoteki T. C. L.:

1) na Bielawkach w szkole przy ul. Senatorskiej 76. Wymiana książek w środy od 7—8 wiecz. i w niedziele od 12—1 w poł.

2) w Czyżkówku — w salce parafjalnej. Wymiana książek na razie w niedziele po nabożeństwie.

3) na Okolu — w szkole kat. przy ul. Nowodworskiej 3—4, na I. piętrze w pokoju nauczycielskim. Wypożycza się książki w środy w godzinach 3—4 po południu, a w niedziele w południe od 12—1.

4) na Osowej Górze — w mieszkaniu p. Strehlau'a. Wymiana książek każdego czasu.

5) w Siernieczku — przy zakrystji. Wypożycza się książki w piątki, w godzinach 6—7 po południu, oraz w niedziele, w które odbywają się nabożeństwa, po nabożeństwie.

6) w Szwederowie — w salce parafjalnej. Wymiana książek na raze w niedziele po nabożeństwie.

7) na Wilczaku — w szkole Marcinkowskiego przy ul. Nakielskiej 6. Wymiana książek w czwartki od 6—7 popoł.

Dalsze bibljoteki uruchomione zostaną w najbliższym czasie w Wielkich Bartodziejach i Jachcicach. Bliższe szczegóły o tem podamy w danym czasie.

— **Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie księgarni Braci Bażańskich,** która poleca na zbliżający się sezon szkolny swój obfite zaopatrzony dział podręczników szkolnych, jak i również materjały piśmienne. Znana ta w naszem mieście ze swej sumienności księgarnia, pragnąc poczynić wszelkie możliwe udogodnienia swej klienteli, chętnie zamienia niewłaściwie nabyte podręczniki na inne. Przeto, jak wynika z powyższego, klient, który nabywa książki w księgarni Braci Bażańskich, nie naraża się na najmniejsze nawet straty.

— **Zjazd Związku Urzędników Kas Samorządowych** na b. dzielnicę pruską odbędzie się w Bydgoszczy dnia 5 i 6 września br. w sali hotelu „Pod Orłem". Obrady będą się toczyły przez dwa dni.

— **Ze sportu.** W niedzielę, 30. bm. o godz. 4. popoł. na boisku koszarowem 62. pp. odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy K. S. Astorją przy Tow. Powst. i Woj. a K. S. Wisłą z Chełmna. Zawody zapowiadają się interesująco.

— **Zawody w piłkę nożną.** W niedzielę jutrzejszą odbędą się zawody w piłkę nożną o g. 5. popoł. pomiędzy pierwszą drużyną O.P.N. „Naprzód", a II. drużyną „Polonja". Przedmecz o godz. 3. pomiędzy II. dr. O.P.N. „Naprzód", a II. dr. O.P.N. „Sokół" Bydgoszcz. Zawody będą bardzo interesujące i odbędą się na boisku „Naprzodu" przy ul. Szczecińskiej.

— **Klub sportowy „Trapez",** który niedawno został założony w Bydgoszczy, urządza w niedzielę dnia 30 bm. na salach „Strzelnicy" pierwszą zabawę jesienną. Komitet dokłada wszelkich starań, aby gościom sympatyzującym ze sportem zabawę tę jak najmilej uprzyjemnić.

— **Instrumenta muzyczne** z nadchodzącym rokiem szkolnym najlepiej kupować we firmie Stanisław Niewczyk, przy ul. Gdańskiej 147.

Firma powyższa zaopatrzyła swój skład w wielki wybór skrzypiec szkolnych i dodatków do tychże dla uczącej się młodzieży i sprzedaje je po cenach bardzo przystępnych. Dla pp. niezamożnych seminarzystów na raty.

Firma posiada również na składzie wielki wybór mandolin, gitar, harmonji ręcznych i wszelkich innych instrumentów.
Wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia się pocztą odwrotnie.

— **Znalezione przedmioty.** W pierwszej połowie lipca 1925 r. zgłoszono w Miejskim Urzędzie Policyjnym następujące znalezione przedmioty: 1 górna część firanek, 1 futerał od chorągwi, 2 torebki damskie, 2 stare kapelusze słomiane, 1 zegarek damski, branzoletka, 2 psy.

Prawo własności należy zgłosić w Miejskim Urzędzie Policyjnym ul. Grodzka 32 pokój 10.



Nasz reporter pisze:

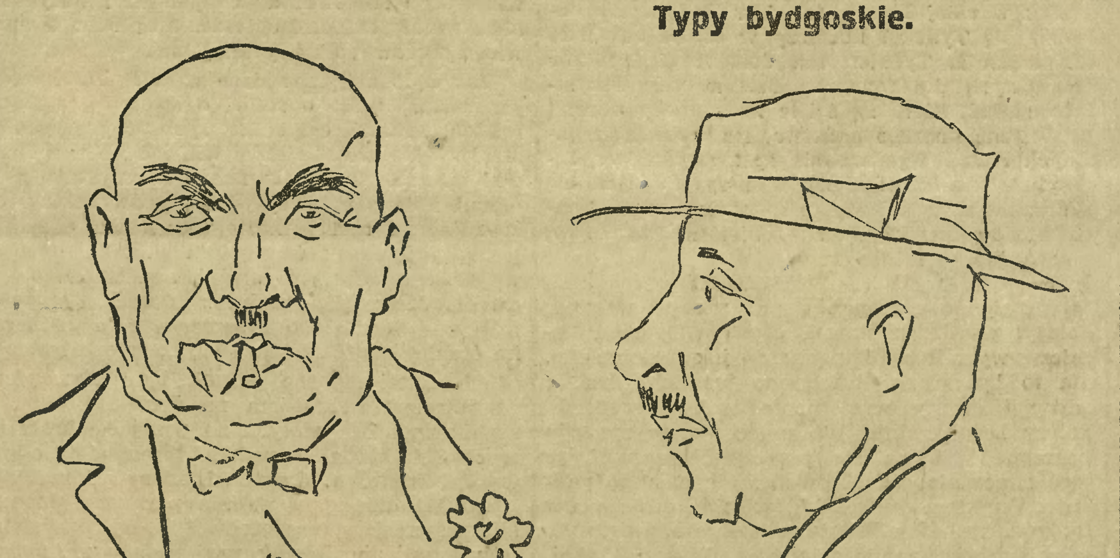
Szanowna Redakcjo! Widać, że wojna srodze wymordowała chłopów, bo na mój inserat matrymonjalny zaraz na drugi dzień otrzymałem trzydzieści parę funtów ofert. Oświadczyło mi się już pół Bydgoszczy, a na prowincję to czekam dopiero.

Takie szczęście do kobiet mający, muszę dawać pozór, aby „nie wpaść" i nie zmarnować sobie młodego a takie już nadzieje rokującego życia. Bo np. jedna mi pisze, że będzie do mnie pasować, bo także tęgo pić umie. Choć Bydgoszczanka, a taka głupia psianoga! Czy to mnie żona do pomocy w piciu potrzebna? Tę robotę to ja zrobię sam. Żona ma ino dać materjał do roboty. Ja dlatego inserował się pod „Eleuteryk", aby się też eleuteryczki zgłaszały, bo przecie jedno z nas musi pozostać trzeźwe. Inaczej jak do domu na stację towarową trafimy? Jeszcze oboje wpadniemy do Śluzy i ja na młode lata zostałbym niepocieszonym wdowcem.

Wybory do Rady Miejskiej za pasem a ja jeszcze wiecu nie zwołał, aby na nim moje Credo polityczne wygłosić i P. T. wyborcom na kandydata do Rady Miejskiej się polecić. Prawda i to, że ja nijakiej reklamy robić sobie nie potrzebuję. Bez rok żyłem w berlince, na oku całego miasta, więc znają mnie i wiedzą, że jestem wzorem cnoty obywatelskiej, Katonem bydgoskim, którego żadna siła z drogi obowiązku na manowce eleuteryczne nie ściągnie.

A właśnie dowiaduję się od pana Reichelta, skarbowego referenta wszelakiej trunkowości, że w jesieni zostanie ze sto szynków skasowanych, aby moralność bydgoską podnieść i ludzi do szparowania zachęcić. Oburzyło mnie srodze takie gwałcenie swobód konstytucyjnych, i ja zakładam veto przeciw fiskalizmowi, który dławi przybytek wolnej myśli bo ja np. tylko przy kieliszku jestem frechowny i prawdę mówiący.

Typy bydgoskie.



grona inicjatorów z łona Zarządu Oddziału, poparte poważną ofiarą 3 000 jen (1 500 dolarów) miejscowego koncesonarjusza p. Wł. Kowalskiego, zapewniły pomyślny rozwój stacji Pasteurowskiej. Do dnia 10 października leczyło się 246 osób, pokąsanych przez wściekłe zwierzęta, co czyni, licząc po 20 zastrzyków na każdego pacjenta, 4 920 zastrzyków. Przy stacji Pasturowskiej powstało laboratorjum bakterjologiczne, które rozwijało stale swoją działalność pod kierownictwem wyżej wspomnianego bakterjologa Dr. A. Wasilewskiego, dostarczając lekarzom w obrębie Mandżurji, Mongolji a nawet Zabajkałja i Kraju Ussuryjskiego: wakcynę tyfusu, para tyfusu A i B, cholery, dżumy, wścieklizny i surowic dyfteryjnych, jak niemniej w ostatnich czasach wyrabiano surowicę agglutynacyjną dla djagnozy cholery i dżumy.

Oddział Polsk. Tow. Czerw. Krzyża, posiadając w swem łonie doświadczone siły społeczne, ujął w swe ręce i działalność kulturalno-oświatową. Licząc się z kolosalną przestrzenią dzielącą kolonję Dal. Wschodu od Macierzy, przystąpił do wydawnictwa podręczników szkolnych, których brak wielki tamże odczuwać się dawał. Wyszły więc z „druku" cztery książki: „Czytanki I i II", i „Wpisy Polskie I i II". I tu Oddział napotykał na wielkie trudności z powodu braku czcionek polskich, wydawnictwa więc z konieczności pisane były na maszynie i litografowane.

Jeżeli dodam do tego, iż zarząd Oddziału w celu zapewnienia niezamożnej a zdolnej dziatwie dalszego kształcenia się, stworzył fundusz stypendjalny Polskiego Tow. Czerw. Krzyża., to będzie tylko skromny szkic tej kolosalnej pracy, którą grono ludzi dobrej woli wzięło na swe barki, by choć w części spełnić swój obywatelski obowiązek względem odradzającej się Ojczyzny.

Zaznaczyć przy tem muszę, iż w Charbinie powstały jeszcze na długo przed przybyciem zbiegów gimnazjum „im. Sienkiewicza" i szkółka powszechna przy parafji, jak niemniej ochronka dla sierot. Ci co pozostali, od lat już pięciu zarówno morzami i oceanami, jak niemniej drogą lądową przez Sowiecką Rosję ciągną setkami i tysiącami do Macierzy swej, do Polski; z roku na rok zmniejsza się na Syberji i Dalekim Wschodzie stan posiadania polskiego. Bo trudno, Polakom trudno zżyć się z ustrojem komunistycznym Sowietów. Nasze miejsca powoli lecz stale zajmują dziś Chińczycy i Japończycy, wkrótce zaś, zdaje się, zajmą je również Amerykanie i Niemcy.

A szkoda, bo kraj to bogaty i o wielkiej przyszłości...

* * *

Kończąc ten krótki szkic, przepraszam tych wszystkich, którzy oczekiwali odemnie więcej źródłowych informacji. Nie mogłem ich zużyć w feljetonach dziennikarskich...

O sprostowania i dodatkowe informacje proszę, by opracować można źródłowo i wyczerpująco historję naszego pobytu na Syberji... Impulsem tego do szkicu posłużyły mi rewelacje d-ra Krajci, który dość politycznie przeszedł do porządku dziennego nad katastrofą Polaków na Syberji, a wydanie Kołczaka przez swych współbraci tłomaczył fermentem w łonie armji czeskiej i bezsilnością wobec przewrotu bolszewickiego...

Otóż zilustrowawszy w miarę sił i możności stosunki ówczesne na Syberji, z całą stanowczością twierdzę: 1) iż tylko **dzięki poparciu armji czeskiej powstała i utrzymała się w ciągu roku dyktatura Kołczaka,** zabijając w zarodku dążenia Syberji do samodzielności i niwecząc tem samem wysiłki najlepszych i najszlachetniejszych synów tej ziemi, 2) iż li tylko **chciwość i tchórzostwo** podyktowały dowództwu czeskiemu wejście po za plecami Polaków i Serbów w układy z bolszewikami, w celu zabezpieczenia siebie i kradzionego majątku rosyjskiego na Syberji, 3) iż w ścisłej łączności z polską dywizją i Serbami, **dywizja czeska mogła była uratować i siebie i Polaków wraz z Serbami,** 4) iż skoro dowództwo czeskie nie miało nadziei uratowania Kołczaka, nie trzeba było się tej roli na oficerskie słowo honoru podejmować, a przynajmniej po jego tragicznej śmierci zwrócić zabrany mu miljardowy majątek komu należy.

Za jedno możemy być wdzięczni dr. Krajci, iż podkreślił on w swym wywiadzie, iż „należało raczej zginąć z pięknym gestem, jak to wy, Polacy, potraficie"... aniżeli w taki ohydny sposób wydać człowieka, który im zaufał...

Zastrzedz się muszę, iż bynajmniej nie z nabożeństwa dla osoby Kołczaka sprawę tę poruszyłem, a jedynie i li tylko dlatego, iż dr. Krajcia usprawiedliwiał swoich współbraci co do ich postępku w stosunku do Kołczaka... Dla nas Polaków osoba Kołczaka, Denikina czy wreszcie Lenina lub Trockiego z punktu widzenia interesów państwa polskiego to jedno i to samo... Zarówno pierwszy jak i ci ostatni, zarówno najskrajniejsi prawi jak i lewi, jeżeli rozchodzi się o Polskę, stali na jednej platformie... Pierwsza wojna, jak stało się to faktem w roku 1920, była by z Polską o granice na Wschodzie.

Nas i Czechów, jak słusznie tłomaczył dr. Krajcia, w stosunku do Rosji dzieliła przepaść. Tak było za czasów caratu, tak stało się i później... Widząc w osobie Kołczaka restauratora monarchji, która Czechom zawsze, jeżeli chodzi o Rosję, imponowała, postanowili go za wszelką cenę u steru władzy posadzić, niwecząc tem samem rządy republikańskie w dążącej do samodzielności Syberji... Gdy było już dość „gorąco" bez skrupułów pozostawili go sobie samemu. Miał rację b. premjer rządu syberyjskiego prof. Wołogodzkij, żegnając Czechów temi słowy: „Dzięki Bogu, że opuścił nas nareszcie ten „żyd słowiańszczyzny""...

— Optantom Polakom do wiadomości. Wobec tego, że na dworcu towarowym w Poznaniu znajduje się kilka wagonów z meblami, których przynależność nie może pyć ustalona z powodu niedokładności w cedułach ładunkowych, winni optanci (głowy rodzin), którzy w ostatnich tygodniach sprowadzili się z Niemiec, a do tego czasu nie są w posiadaniu swoich mebli, zgłosić się bezzwłocznie na stację towarową, pokój nr. 7, w Poznaniu, w celu umożliwienia przekazania ich mebli na miejsce zamieszkania.

— Porządek nabożeństw w kościele farnym w niedzielę 30. bm. jest następujący: Ze względu na odpust M. B. Częstochowskiej od sumy do nieszporów będzie wystawienie Najświętszego Sakramentu.

O godz. 7. rano msza św. i kazanie.
o god. 8. rano msza św. cicha,
o godz. 9. nabożeństwo dla dzieci,
o godz.. 10.15 suma,
o godz. 12. ostatnia msza św.
o godz. 3. popoł. nieszpory.

Kronika policyjna.

— Przyaresztowano w dniu wczorajszym: 1 li chwiarza mieszkaniowego, 1 osobnika podejrzanego o napad, 5 pijaków i 1 oszusta.

— Afera Banku Parcelacyjnego staje się coraz ciekawszą. Policja przyaresztowała trzeciego dyrektora p. Szczepankowicza, który jest również zainteresowany w związku z nadużyciami.

— Złodzieja pomidorów, niejakiego Marcina Jastrzębskiego, z ul. Elbląskiej 5, przychwyciła policja w czasie, gdy tenże niósł ½ ctr. pomidorów, pochodzących z kradzieży.

— Niklowy zegarek ręczny, znajduje się w Ekspozyturze Policji Śledczej, gdzie można go odebrać w godzinach urzędowych.

— Dyrekcja Żeńskiego Kat. Gimnazjum Humanistycznego m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż nauka dla klas gimnazjalnych rozpocznie się we wtorek, dnia 1. 9. 1925 r. o godz. 8. nabożeństwem w kaplicy szkolnej, nauka dla klas wstępnych, rozpoczyna się w środę, dnia 2. 9. 1925 r. o godz. 9.

— Biedny nauczyciel. Albert Szmidt, kierownik szkoły powszechnej, przybył z Inowrocławia do Bydgoszczy, w pewnych sprawach i został okradziony przez nieznanego jegomościa, który zaprowadził go na tani obiad, do restauracji przy ul. Gdańskiej 142. Zabrał mu około 40 zł. gotówką, oraz bardzo ważne papiery i pisma stenograficzne. Biedny nauczyciel został bardzo poszkodowany. Współczujemy...

— Systematyczna kradzież pendzli i szczotek zdarzała się u lakiernika Jasiewicza przy ul. Pomorskiej 11. Wartość ich przedstawia 150 zł. Sprawcą kradzieży był 17-letni Mikołaj Buszke, zam. przy ul. Glinki 38.

— Złodzieja, który skradł w Kasie Chorych pewnej pani torebkę damską, przyaresztowano. Poszkodowana powinna się zgłosić do Ekspozytury Śledczej po odbiór swej rzeczy.

Program w kinach.

— Kino „Nowości" od dziś występuje z sensacyjną nowością osnutą na tle opowieści znakomitego pisarza angielskiego Conan Doyle'a p. t.: „Człowiek bez jutra". Dramat ten daje nam rozwiązanie zagadnienia psychicznego o utajonych siłach ludzkich.

Nad program: „Książę i jego sobowtór".

— „Przekleństwo pocałunku". Tytuł wczorajszej premjery w kinie Kristal brzmi rzeczywiście sensacyjnie, mocno, dramat zaś istotnie okazał się bardzo efektownym, nawet że bardzo ładnym obrazkiem z życia mieszkańców wysp hawajskich, których aby czar i piękność poznać i obaczyć, trzeba koniecznie pójść do Kristalu, gdzie zarazem nad program dają „Wielkie pranie" w 2 aktach, nadzwyczaj wesołe i dziennik Pathe, ilustrujący aktualne wypadki świata.

— Mia May w arcydziele filmowem p. t. „W kajdanach małżeńskich" (Kobieta, która zabiła) na ekranie kina Liberty czarować będzie zwolenników pierwszorzędnych utworów filmowych jeszcze dzisiaj i jutro (w niedzielę) nieodwołalnie po raz ostatni.

Ogólne zebranie przedwyborcze

obywateli przedmieść Bydgoszczy, odbędzie się w niedzielę dnia 30 sierpnia b. r. po południu o godz. 2-giej u pana Kaźmierczaka przy ul. Ruskiej 16.

Uprzejmie zaprasza szanownych wyborców

Komitet.

Ministerstwo Kolei zakupiło w Grudziądzu starą ruderę

dla Kontroli Dochodów Kolejowych Dyrekcji Radomskiej...

Potrzeba 600,000 złotych na inwestycje. — Za gmach zapłacono 700,000 złotych. — Przeniesienie Dyrekcji Gdańskiej do Bydgoszczy nie aktualne.

Z Gdańska piszą nam:

„Gazeta Gdańska" puściła przed kilku dniami kaczkę o przeniesieniu polskiej dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy i donosiła o zakupieniu byłych koszar w Gdańsku na mieszkania dla urzędników. Korespondent nasz, chcąc dowiedzieć się prawdy udał się do jednego z wyższych urzędników polskiej dyrekcji gdańskiej i otrzymał następujące informacje.

Wiadomość, podana przez „Gazetę Gdańską" jest nie aktualna i nieścisła. Sprawa przedstawia się tak, że ministerstwo kolejowe w Warszawie, chcąc przenieść wydział kontroli dochodów kolejowych Dyrekcji radomskiej, mieszczącej się w Bydgoszczy, zakupiło nabyty swego czasu przez pułkownika Bełdowskiego i jakiegoś Gdańszczanina objekt dawnych koszarów w Grudziądzu, nawiasem mówiąc budynek zdezelowany, wystawiony przed 40 laty, posiadający pruskie ściany i wywołujący wrażenie starej rudery. Ministerstwo kolei wysłało dla obejrzenia i oceny gmachu inżeniera kolejowego Niebieszczańskiego, ogromnie skompromitowanego swego czasu przy przeprowadzeniu organizacji wewnętrznej. O zamiarze nabycia byłych koszar w Grudziądzu polska dyrekcja kolejowa w Gdańsku nie wiedziała na razie nic, dopiero gdy chodziło o ustalenie ceny, wyjechała do Grudziądza delegacja, która wytargowała od 1 miljona żądanych złotych okrągłe 300 tys., tak, że za gmach, potrzebujący przebudowy, remontu i różnych inwestycji, które pochłoną koszta 600 000 do 700 000 złotych zapłacono 700 000, która to suma i tak jest zbyt wygórowana. Za ten miljon 300 000 czy miljon 400 000 złotych można by mieć już w Bydgoszczy cały szereg mieszkań dla kolejarzy.

Co się tyczy przeniesienia polskiej dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy, to sprawa ta nie jest obecnie aktualna. Przeniesienie takie potrzebowałoby bardzo dużo czasu. To tylko zdaje się być pewne, że wydział kontroli dochodów radomskiej dyrekcji kolejowej, przeniesiony zostanie do Grudziądza, skoro tylko przeprowadzone zostana w nabytym za tak drogie pieniądze gmachu wszelkie inwestycje. Potrwa to niezawodnie przynajmniej rok.

Skutki walki niemieckiej z Polską.

Nowa fala drożyzny w Niemczech.

Berlin, 28. 8. (PAT) Nowa fala drożyzny w Niemczech wywołała ostatnio cały szereg zatargów i konfliktów o podwyższenie płac, co jest omawiane obszernie przez tutejszą prasę. „Vorwärts" donosi, że nieregulowanie tych zatargów dotyczy egzystencji **przeszło miljona robotników** budząc wielkie rozgoryczenie w szerokich warstwach ludności. Rokowania prowadzone przy udziale ministra pracy między robotnikami kolejowymi i dyrekcją kolejową zostały wczoraj wieczorem zerwane. Przedstawiciele kolejarzy opuścili obrady zastrzegając sobie swobodę działania. Rokowania w sprawie podwyższenia płac urzędników **pocztowych** zostały odroczone nie dając żadnych wyników.

*

Nowa fala drożyzny to skutek walki, jaką Niemcy wypowiedziały Polsce. Zakaz przywozu taniej żywności z Polski musiał powodować wzrost kosztów utrzymania.

zdąży przebyć przestrzeń nawet najdalszą, o ile idzie drogą najkrótszą.

Dlatego już od dawna starano się spowodować elektrownię do przeprowadzenia ruchu 7½ minutowego, jaki obowiązywał przed wojną. Tym razem w Radzie zapadła uchwała domagać się stanowczo od dyrekcij elektrowni, by zarządziła ruch 10-cio lub 7½ minutowy.

Będzie to wielką ulgą dla publiczności. Odczekajmy jednak, co po tylu nieudanych próbach, tym razem na to odpowie zarząd elektrowni.



U golibrody.

Pan redaktor czytał, że panu Grabskiemu morduje reumatyzm.... Co? Jak? ja zwaryował razem z Grabskim? Już nimam panu więcy o niego mówić? Niech bedzi i tak. Jaby tyż wolał, aby pana Grabski w ogóle nie było na szwiecie. Ja jego mam dobrze na wątrobie. Ja dopiro tamtego tygodnia kupił cały kupy dolarów na zwyżkowy spekulacye, a teraz dolar znowu łami kark. Desperacyi człowieka bierze, jak pomiszli na te zwaryowane stosunki.

Teraz zacznie się znowu Ligi Narodów. Taki szwiatowy komedyi jeszcze nigdy nie było. To nie jest żadny Ligi, to jest międzynarodowy menażeryi. Pan zobaczy, że raz w ty Genewy zrobi sze wielkiego szkandału. Jakiego szkandału? Oni sze tam pobiją a może nawet zabiją. Anglja, Francya, Włochy, Japonji, Ameryki ... to tak jakby pan zamknił do jednej klatki wilk i pies i boa i aligator. Oni wyją na zgodny nuty, aż im sze nie nawinie jakiego baranu albo owcy. A jak tylko zwąchają żeru, to zaraz będą sobie skoknić do gardła. Pan zobaczy, jaki jeszcze w ty Genewy bedzi sze lać zupy. Naturalnie, że my żydki w tego bigosu zostaniemy neutralny. My zrobimy tylko giełdowego spekulacyi na różny waluty, ale też potem my już nie bedziemy mniejszości, tylko narodowe większości. Zwołamy znowu kongres syonistyczny, aby sze zastanowić, jakie prawa dać w Europie dla katoliki, a jakie dla protestanty albo inne wyznaniowcy. I pan redaktor wtedy sze przekona, co my żydki mamy bardzo liberalnego charakteru. Może my nawet zostawimy w Belweder pana Wojczechowski, ino on bedzi musiał złożyć konstytucyjny przysięgi na tory i pojechać do Jerozolimy złożyć hołdu palestyńskiemu suwerenu.

Jak pan sze zapatruje na marokański wojny? Czemu Francja i Hiszpanja z te Kobyły nie pójdą... jak sze nazywają? Kabyły ... czemu oni z nimi nie pójdą przed Ligi Narodów, ino bez sądu walą im w mordę? Widzi pan redaktor, Ligi to ona jest tylko dla mocne narody, a na słabe niepotrzeba żadny spółki z konferencyi ambasadorów i z inny hecy. Oni bez Ligi dostaną smary.

Pan czytał o tem, że pan prezydent Ratajski o mały włos nie wypadnił z aeroplanu i nie rozbił sobie mózgu? Ja zawsze mówił, coby on tak wysoko nie latał, bo złami sobie głowy. Jak sze ma taki słaby głowy, to lepi szedzić w domu i nie pchać sze w góry. To jest rady, który powinni usłuchnić bardzo dużo z naszy posły, senatorzy i ministry.

Toruń.

Nareszcie i u nas wybrano komisję wyborczą. W myśl obowiązujących przepisów o wyborach do rad gminnych na wniosek Magistratu wybrała Rada miejska na ostatniem posiedzeniu do komisji wyborczej p. Zenona Starzewskiego, dyrektora Sądu Okręgowego na przewodniczącego i pp. Barańskiego, Bucholca, Delma i Gordona na ławników.

Wobec powyższego należy się spodziewać ogłoszenia terminu do wyłożenia list kandydatów, co wnet wyjaśni sytuację przedwyborczą, która dotychczas, mimo licznych zebrań jeszcze jest niejasna. Tak zwany „Blok Pracy" rzekomo już przygotował listę, kandydatury jednak ukrywa się pod płaszczykiem tajemnicy. Wypływa to prawdopodobnie z faktu, że pewne ugrupowania w ostatnim czasie odstąpiły od współpracy z Blokiem i postanowiły pójść z własną listą.

Nawet posterunkowego się nie obawiają. Zuchwali złodzieje zakradli się do mieszkania niejakiego Michała Wojciechowskiego, posterunkowego Pol. Państwowej i skradli mu różne części garderoby ogólnej wartości około 200 zł.

Stało się to oczywiście w nieobecności właściciela, gdyż nie należy przypuszczać, żeby się odważyli uczynić to w jego obecności.

Z Rady Miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej między innemi poruszono także jedną z naszych najdotkliwszych bolączek miejskich a mianowicie sprawę niedostatecznego ruchu tramwajowego. W mieście naszem, mimo rekordowej płacy za bilet tramwajowy (u nas płaci się 20 gr. kiedy nawet Warszawa tylko 15 pobiera) najmniej chyba wozów kursuje. Przytem przestrzenie są tak krótkie, że nie opłaci się czekać przy przystanku 15 minut na tramwaj, gdyż każdy (prócz starca lub niedołęgi) prędzej

Z ostatniej chwili.

Ostatnia nota w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Rozpoczyna się okres konferencji.

Berlin, 28. 8. (PAT). Odpowiedź niemiecka na notę francuską z dnia 27 bm. jest następująca: Rząd niemiecki podziela w zupełności poglądy, wypowiedziane w końcu noty francuskiej, że dalsza wymiana not nie jest skutecznym środkiem mogącym wyjaśnić kwestje, związane z paktem bezpieczeństwa. Z drugiej strony już w swojej nocie z 20 lipca br. rząd niemiecki dał wyraz życzeniu jaknajściślejszego wyjaśnienia tych ostatnich. Dlatego też rząd niemiecki z radością wita zakomunikowaną ostatnio przez posła francuskiego propozycję zwołania w krótkim czasie konferencji rzeczoznawców prawniczych w ciągu której rzeczoznawcy niemieccy mieliby sposobność zapoznania się bliżej z poglądami rządów aljanckich na stronę prawno-techniczną związanych z paktem zagadnień. W myśl tej propozycji rząd niemiecki wyłuszczył już w nocie z 20-go lipca swój punkt widzenia na najważniejsze kwestje i uważa narazie za zbyteczną dalszą wymianę pisemną poglądów, jak również wypowiedzenie się w kwestjach poruszonych w ostatniej nocie francuskiej.

Komuniści francuscy przeciw Polsce.

Paryż, 28. 8. (PAT). Komuniści projektowali na dziś urządzenie wielkich manifestacji, mających na celu zaprotestowanie przeciwko środkom, podjętym w Polsce i Bułgarji dla zwalczania komunizmu. Spokój i porządek dzięki zarządzeniom władzy nie został zakłócony. W przewidywaniu manifestacji komunistycznych obstawiono silnymi posterunkami policji gmachy poselstwa polskiego, bułgarskiego i rumuńskiego oraz mieszkania urzędników. Pisma umieściły szereg artykułów w obronie polityki, prowadzonej przez wyżej wspomniane państwa.

II. międzynarodówka przeciw komunistom.

Paryż, 28. 8. (PAT). Pisma donoszą, że kongres drugiej międzynarodówki socjalistycznej w Marsylji, uznając za niedopuszczalną wszelką ingerencję bolszewicką do spraw wewnętrznych, odrzucił projekt złączenia się z międzynarodówką komunistyczną. Pozatem kongres jednomyślnie przeciwko 6 głosom odmówił przyjęcia i wysłuchania nowej delegacji komunistycznej

SPROSTOWANIE.

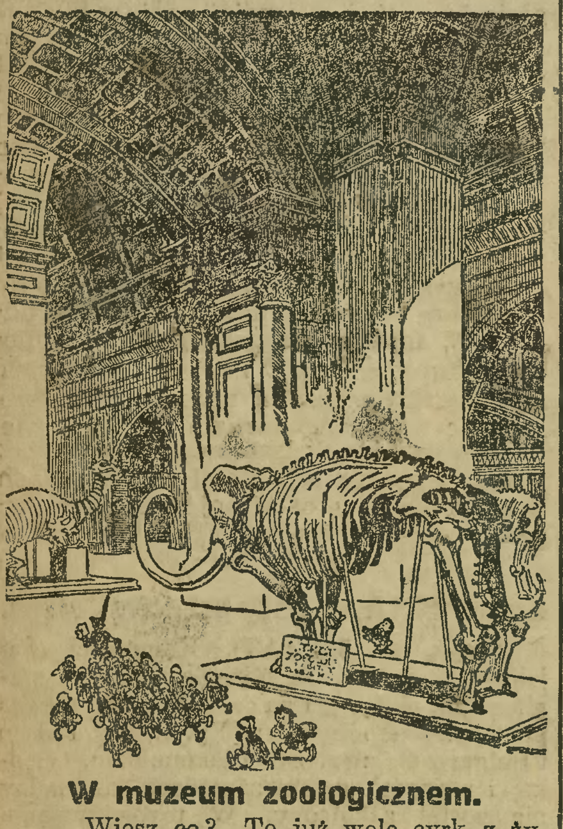
Ku niemiłemu i niemałemu mojemu zdziwieniu znalazłem po powrocie do Bydgoszczy mój podpis, użyty w charakterze **„prezesa Koferencji Prezesów“** pod odezwą Gospodarczo-Kulturalnego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej.

Używam zwrotu „ku niemiłemu“, albowiem uchwała ostatniego pełnego nadzwyczajnego walnego zebrania Konferencji Prezesów, odbytego w dniu 22 czerwca rb., poszła po linji pozostawienia wszystkim członkom zupełnej swobody w wyborze listy wyborczej i głosowaniu, czyli tem samem nie dała mi jako przedstawicielowi Konferencji Prezesów i jej przewodniczącemu żadnego mandatu do wiązania się z tem czy innem ugrupowaniem wyborczem.

I choć w tym wypadku jak również w całej mojej pracy społeczno-publicystycznej stale była i zawsze jest jedna jedyna zasadnicza myśl — dążność do konsolidacji, złączenia, zjednoczenia wszystkich prawdziwie i szczerze narodowych czynników pod jednem wyłącznem hasłem: **bezwzględnego dobra kraju z pominięciem partyjnych czy osobistych egoistycznych korzyści;** choć w tym wypadku pierwszy rzuciłem hasło apolityczności wyborów do Rady Miejskiej, ponieważ polityka w rozumieniu sejmowem nie ma nic wspólnego z gospodarką miejską, a tylko może jej mocno zaszkodzić, jak tego mamy wiele przykrych i bardzo kosztownych przykładów, przez uniemożliwienie wszelkiej twórczej pracy z powodu tarć i różnic partyjnych, jednakże uchwałą walnego zebrania dla mnie, jako przewodniczącego, na którym w pierwszym rzędzie ciąży obowiązek ścisłego przestrzegania woli większości, nie pozwoliła mi i nie pozwala na korzystanie z tego zaszczytnego tytułu przy akcji, do której nie otrzymałem żadnego upoważnienia.

Piszę również „ku niemałemu mojemu zdziwieniu“, gdyż, licząc się z kierowniczem stanowiskiem najpoważniejszej na gruncie bydgoskim instytucji, jaką jest Konferencja Prezesów, **nie wszedłem w skład komitetu** wyborczego wymienionego ugrupowania, aby nie wprowadzać zamętu i niesubordynacji w pojęciach i opinji członków Konferencji.

Prócz tego uzasadnieniem mojego „niemałego zdziwienia“ jest fakt, że nikt nie pytał mnie o zgodę na umieszczenie mojego nazwiska pod wspomnianą odezwą, choć dla mnie osobiście co do swej treści i dążeń bardzo sympatyczną będącą wyrazem moich pojęć o zadaniach Rad Miejskich w ogólności. **Dr. Jan Szymański.**



W muzeum zoologicznem.

— Wiesz co? To już wolę cyrk z żywemi bydlętami...



120.

Parzy pierwsze, jedzie drugie —
Wszystko piękne, jeśli długie.

121.

Na samym początku ten,
który się rodzi;
Na końcu twarz.
Zaś w środku psa umieścić,
co za zwierzem chodzi;
I ptaka masz.

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli: 1) „Jeszcze Polska nie zginęła... 2) Jaki kram, taki pan. 1) wiatrak, 2) rak, 3) kawa, 4) arak, 5) trawa, 6) tatarka, 7) kwiat, 8 karta, 9) krata.

Trafne rozwiązanie nadesłali z Bydgoszczy: W. Langner, B. Malchrowiczówna, Fl. Malchrowicz, Fr. Młynarczyk, K. Bendig, St. Bendiżanka, M. Bendiżanka, Cz. Kuczał, J. Drabik, H. Chojnacka, Z. Brykalska, I. Drabikówna, J. Dobrowolska, S. Ziemecka, W. Langerówna, Z. Szwałek, M. Langerówna, St. Gapińska, F. Chojnacki, A. Potocki, F. Strews, A. Werner, R. Ruczewski, Z. Jagielski, L. Kozakówna, S. Lustigowa, E. Trojanowiczówna, J. Kawala, W. Sapeta, K. Rygiel, M. Kretowicz, K. Wolny, E. Steinke, J. Marezówna, A. Piestrzymska, H. Gołębiewska, M. Trzcieliński, Z. Moryksiewiczówna, M. Puchowska, M. Foltyn, J. Dudziński, R. Ossowski, L. Kaźmierczakówna, K. Wolny, **L. Pląskowska,** W. Zjawińska, L. Siemranowski, W. Kostrzówna, Manus, L. Jurkowska, Janiszewski, M. Piotrowski, K. Białkowski, T. Swinecka, St. Skowroński, K. Kociszewski, B. Mordawski, A. Szopiński, W. Lisowska, W. Borucka, W. Kostujakówna A. Mazur, K. Łukaczewicz, E. Matuszewska.

Z prowincji: I. Bruch, Kamieniec; E. Zieliński, Zacisze, leśnictwo; B. Adamkiewiczówna, Trzemeszno; Z. Szymanowski, Margonin, wieś; A. Kleinowa, Gronowo; R. Iwicki, Niem. Brzozie; St. Śledzikowski, Strzebielino; St. Jurkiewicz, Toruń; Cz. Feiglówna, Łabiszyn; M. Łochocka, Łobżenica; J. Tomaszewska, Rynarzewo; St. Sodocki, Nakło; St. Matuszewska, Pruszcz; B. Kościelecka, Żnin; Streckerówna, Witkowo; O. Krymska, Solec Kujawski; M. Aletzgerowa, Damasławek; M. Smalewski, Żnin; F. Manikowski, Świecie; L. Janicki, Podgórzynie; E. Knehn, Wiatrówiec; H. Gross, Grodzyna; L. Pannse, Nakło; J. Pawliczówna, Więcbork; F. Kufel, Lubiewo; H. Brossówna, Fordon; J. Manikowski, Osie; F. Manikowski, Osie; **I. Rawicka, Kościerzyna;** M. Jarzanka Lubicz; F. Jara, Trzemeszno; P. Lewandowski, Chełmno; R. Schillak, Trzemeszno; I. Standare, Solec Kuj.; E. Biegański, Nakło; H. Czarlińska, Chełmno, T. Iwaszek, Trzemeszno; Wł. Iwaszek, Trzemeszno; Cz. Buchholzówna, Złotniki Kujawskie; J. Zielińska, Złotniki Kujawskie; A. Krzemieniecki, Tczew; B. Nalewajska, Graboszewo; Z. i F. Rańszewskie, Witoldowo; Z. Dullin, Trzemeszno; Z. Maciejewski, Żnin; T. Gwoździkówna, Chełmno; St. Laskowski, Kruszwica; S. Grobelska, Strzemkowo; St. Rodejski, Rogoźno Wlkp; A. Lubańska, Trzemeszno; F. Priebe, Wągrówiec; I. Byszczyński, Kcynia; J. Tarlach, Duża Cerkwia; Z. Obarski, Solec Kuj.; L. Tyczewski, Morzewo; J. Niespodzianówna, Dębogórki; M. Lencka Chełmża; E. Krall, Września; B. Kraska, Wągrówiec; E. Smyk, Żnin; E. Klimacki, Kamieniec; K. Klimacki, Kamieniec; **Cz. Gutowski, Żnin;** L .Kowalski, Skulsk.

Nagrody w drodze losowania otrzymali: 1) Lili Pląskowska, Bydgoszcz, ul. Niedźwiedzia 7, (Andrzej Strug „Mogiła Nieznanego Żołnierza.“) 2) J. Rawicka, Kościerzyna (Marja Rodziewiczówna „Pożary i zgliszcza.“)

3) Czesław Gutowski, Żnin, Rynek 24 (Józef Weyssenhoff „Puszcza.“)

Psia historja.



Powiedzno mi, mój kolego,
(mówił pies do psa drugiego)
czemu sąsiad z tamtej strony,
taki smutny i speszony?

Otóż pies ten, (rzeknie drugi),
był w policji na wysługi,
no i mimo taką rasę,
jak stwierdzono — skradł kiełbasę.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

21093a) **Zebranie zarządów Kół „Pol. Str. Ch. Dem.“** miasta i przedmieść Bydgoszczy odbędzie się w sobotę, 29. bm. o godz. 6. w sekretarjacie ul. Poznańska 4. Obecność wszystkich członków zarządów konieczna.
Zarząd „Rady Powiatowej Chrz. Dem.“

21223a) **K. S. „Brda“.** Finał biegów w niedzielę rano o godz. ½8. w Szkole Oficerskiej. W niedzielę, o 1-ej zbiórka 3. drużyny u p. Formelly. Tamże o godz. ½5. zbiórka 2-ej drużyny. Mecz 1-ej drużyny o godz. 5. w Szkole Oficerskiej. **Zarząd.**

212250a) **Baczność Echiści!** Pierwsza lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek, 1. września br., o godz. 20. w sali Harmonja przy ul. Marcinkowskiego. Ze względu na bardzo ważne sprawy, oraz konieczność zaznajomienia się z najbliższym programem chóru, obecność wszystkich członków pożądana. Cześć Pieśni! **Zarząd.**

21236a) **Baczność Strzelcy!** Strzelanie o premje i przez członków ufundowane ordery, odbędzie się w poniedziałek, dnia 31. bm. od godz. 15. Następne poniedziałkowe strzelania odbywać się będą także od godz. 15. **Strzelmistrz.**

21225a) **Baczność, Tow. Oświat. Lech** urządza w sobotę dnia 5. września wielką zabawę jesienną na salce Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 25. Program wielce urozmaicony. Początek o godzinie 8-ej. **Zarząd.**

Baczność, Tow. Oświat. Lech. Kółko śpiewu w poniedziałek, dnia 31. bm., o g. 7-ej u 3. Maja przy Placu Piastowskim. Komplet konieczny. **Zarząd.**

21289) **Sokół Bydgoszcz I.** Zebranie zarządu i rady dnia 31. bm. o godz. 7½ wiecz. w lokalu p. Ziółkiewicza, Śniadeckich 18.
Czołem! **Dr. Kantak,** prezes.

21287a) **Związek Kupców Podróżujących i Agentów Handlowych.** Zebranie plenarne odbędziesię w sobotę dnia 5. 9. br. w hotelu Lengninga, o godz. 21-ej. Na porządku dziennym ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

21285a) **Tow. śpiewu „Dzwon“.** Zebranie zarządu 31. bm. o godz. 8. w salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 1. 9. o godz. 8. wiecz. w szkole na Okolu. O liczne przybycie sympatyków, członków czynnych, jak i nieczynnych prosi **Zarząd.**

21295) **Związek Urzędników Kolejowych** (Zrzeszenie Urzędników Niższych.) Zebranie misięczne odbędzie się dnia 2. 9. br. w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim. Obowiązkiem jest przybycie każdego członka. **Zarząd.**

21094a) **Podoficerowie Rezerwy.** W sobotę, dnia 29. bm. odbędzie się strzelanie. Zbiórka o godzinie **3.30** po poł. (nie jak wczoraj podano) przy moście Ekspedycji Towarowej. **Zarząd.**

21390a) **Sokoli Okręgu V.** Zjazd Kaszubski się nie odbędzie. Wycieczka okręgowa odbędzie się w niedzielę, dnia 6. września na 30-lecie Sokoła do Koronowa. Wyjazd o godz. 6. z małego dworca.

Posiedzenie Wydziału Wych. Fiz. Okr. w poniedziałek, 31. 8. o godz. 7.30 u Patzera.
Czołem! **Naczelnictwo Okręgu V.**

Podoficerowie Rezerwy. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 1 września o godz. 7. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 20. Tamże o godz. 6.15. zebranie zarządu. O punktualne przybycie członków uprasza **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 2. września o godz. 8. wieczorem w hotelu Lengninga. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Związek Pracowników Handlowych. Zebranie zarządu w poniedziałek, dnia 31. bm. w sekretarjacie o godz. 8-ej. O przybycie wszystkich członków prosi **Prezes.**

21361a) **Tow. Kupców detalistów branży spoż.** Na nowy transport cukru zbiera się do poniedziałku godz. 5-ej popołudniu.

Hallerczycy! We wtorek, dnia 1. września o godz. 7. wiecz. odbędzie się plenarne zebranie Placówki. Między innemi sprawa wyjazdu do Torunia na poświęcenie sztandaru Placówki Toruńskiej. Obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

21381a) **K. S. „Gwiazda“.** Zbiórka wszystkich drużyn dziś w sobotę, o godz. 7. wiecz. w Domu Katolickim. Obecność wszystkich pożądana. **Zarząd.**

21393a) **Baczność, Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz Szwederowo.** Miesięczne plenarne zebranie z wykładem odbędzie się w środę, dnia 2. 9. br. u druha Konieczki, ul. Lenartowicza nr. 3. o godz. 7. wiecz. We wtorek, dnia 1. 9. o tej samej godzinie zebranie zarządu. Przypomina się członkom zalegającym ze składkami aby uregulowali takowe u druha skarbnika Jędzkowiaka. Ważne sprawy. Komplet pożążdany.

20597a) **Zjednoczenie Rodaków Byłego Zaboru Rosyjskiego w Bydgoszczy.** W sobotę dnia 5. września br. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w restauracji „Eremitage“ (dawn. Ronke) ul. Długa walne zebranie. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu; 2) Udzielenie pokwitowania Zarządu, 3) Wybór nowego Zarządu, 4) Wolne wnioski. Gdyby wymagana liczba członków nie była obecna, natenczas 2 godziny później nastąpi drugie walne zebranie, które bez względu na ilość członków obecnych jest prawomocnem. O liczny i punktualny udział prosi **Zarząd.**

(20611a) **Związek Towarzystw Kupieckich.** Spis towarów podlegających reglamentacji przywozowej z podaniem pozycji taryfy celnej, mogą członkowie otrzymać w sekretarjacie.

20612a) **Związek Towarzystw Kupieckich.** Blankiety podań o pozwolenie na przywóz (w związku z reglamentacją przywozu niektórych artykułów) wraz z objaśnieniem otrzymać można za zwrotem własnych kosztów w Sekretarjacie.

20954) **Towarzystwo Kupców.** Informacje w sprawie Międzynarodowych Targów w Pradze (6—13 września) jak i legitymacje targowe otrzymać można w sekretarjacie w godzinach urzędowych. **Sekretarjat.**

Baczność! Stronnictwo Mieszczańskie.

Wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 2 września b. r. o godz. 7 wiecz. na wielkiej sali Hotelu Lengninga, przy ul. Długiej nadzwyczajne posiedzenie przedwyborcze celem utworzenia komitetu i jednolitej listy kandydackiej na całe miasto Bydgoszcz. Dla tego upraszamy wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Mieszczańskiego oraz Obywateli i Obywatelki wszystkich organizacyi i ugrupowań o liczne przybycie. **Zarząd.**

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm ×	Temp. now °C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr na sek
28. 8. 1. poł.	55,7	17,5	10	W. 4,
28. 8. 9 wiecz.	6,4	14,3	1	W. 3,5
29. 8. 7 rano	59,7	13,5	9	W. 2,5

Temperatura doby ubiegłej: średnia 14,93 najwyższa 19, najniższa 12.8 Wysokość opadu 2,7

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza na 28. 8. Pogoda zmienna (ze słońcem i przelotnemi deszczami) nieco cieplej, słabe wiatry z kierunków zachodnich dla całego kraju.

Ceduła urzędowa z dnia 28 sierpnia 1925 r.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

3½—4% Pozn. listy zast. (przedwoj. 13,50.

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 2,00. 2,10 (za 1 dolar).

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemst. Kredyt. 4,50—4,40 (za 1 ctr. mtr.

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).
BankPrzemysłowców I—II em. 4,00.

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).
Centrala Rolników I—VII em. 0,50
Goplana I—III em. 5,00
Bracia Stabrowcy (Zapałki) I. em. 1.15.
Tri I—III em. 15,50.
Wytwórnia Chemiczna I—VI em. 0,30.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 28. sierpnia 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18½	5,20	5,17
Londyn	27,15	27,32	27,28
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	26,30	26,36	26,24
Szwajcarja	100,55	108,80	103,80

Pożyczka złotowa 70%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%
Pożyczka dolarowa 68%
Pożyczka konwersyjna 43½%

Tendencja nieco mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 28. 8. 1925 r.

oco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	17,00—18,00
Jęczmień browarny	19,50—21,50
Mąka żytnia 65% wł. worka	25,30—29,30
Mąka żytnia 70% z workami	25,30—28,30
Mąka pszenna 65% wł. worka	41,00—44,00
Ospa żytnia	12,00—13,00
Ospa pszenna	12,00—13,00
Pszenica	24,50—25,50
Owies nowy	—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch vikt	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

Usposobienie spokojne.



Ś. p. Tertuljan Koczorowski

Prezes Rady Nadzorczej Cukrowni Nakło

zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku dnia 27 sierpnia 1925 roku w rodzinnych dobrach Witosław.

W Zmarłym tracimy wybitnego prezesa naszej instytucji, który w najtrudniejszych warunkach dzięki wielkiemu rozumowi, taktowi i energji potrafił nadać właściwy kierunek prowadzeniu cukrowni.

Pamięć dla Zmarłego pozostanie dla nas wzorem.

Cześć Jego niezapomnianej pamięci.

21264

Zarząd i Rada Nadzorcza Cukrowni Nakło.

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe.

Co do spadku po śp. **Stanisławie Maciejewskim z Bydgoszczy** wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 24 sierpnia 1925 r. o godz. 13³⁰ po poł. postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się pana **Maksymiljana Lewandowskiego** w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 95a.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **15 września 1925 r.**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznaczono w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **11 września 1925 r. o godz. 10 przed poł.**, — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **29 września 1925 o godz. 10 przed poł.**

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej **do dnia 15 września 1925** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 24 sierpnia 1925 r.

Sekretarz Sądu Powiatowego. 21330

Sprzedaż przymusowa.

W **poniedziałek, dnia 31 sierpnia** o godz. 4 po południu będę sprzedawał w **Prądach** pow. Bydgoszcz w gospodarstwie pani Marji Pasiud najwięcej dającemu i za gotówkę: 21340

1 konia (klacz kasztan) 7 lat stary.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W **poniedziałek, dnia 31 sierpnia** o godz. 11 przed południem będę sprzedawał w **Bydgoszczy** przy ulicy Gdańskiej 13 w firmie Roman Turlik najwięcej dającemu i za gotówkę: (21341

3 kartony swetrów wełnianych w ilości 30 sztuk.

Preuschoff, kom. sąd. w Bydgoszczy.

5—8 tysięcy wypożyczę częściowo lub w całości na krótki termin za dobrą gwarancją. Oferty do Dz. Bydg pod „R. S. 100". (21300

Poszukuję natychmiast kilku inteligentnych wymownych panów

władających obома językа, polskim i niemieckim dla łatwego podróżowania. (21379

Wysoki zarobek. Dla sił uzdolnionych widoki trwałej, korzystnej pozycji życiowej.

Zgłoszenia z dokumentami osobiście codziennie od godz. 10—12 i 4—6.

J. Fischer, Dworcowa 59 part.

Poszukujemy zaraz wzgl. od 15. 9.

dzielnej ekspedjentki

do oddziału konfekcji damskiej. Do zgłoszeń prosimy załączyć odpisy świadectw z podaniem referencji. (21204

Reflektujemy tylko na **siłę pierwszorzędną.**

Matuszewski & Durzyński

Telefon 13-72 BYDGOSZCZ ul. Mostowa 5.

Dzielną EKSPEDJENTKĘ

do oddziału artykułów męskich poszukuję od 1 IX lub 15 IX r. b. Reflektuję na siłę, która może się wykazać dobremi referencjami i odpowiednią praktyką.

Zgłoszenia zamiejscowe należy nadsyłać z odpisami świadectw, podaniem warunków i dołączeniem fotografji pod adr.:

Kazimierz Witkowski, Artykuły męskie **Toruń, Szeroka 19.** 21256

Krawcowa wykonuje elegancko i tanio suknie, kostjumy, płaszcze, garderobę dziecięcą. Ulańska 1, I ptr. prawo. (21279

Krawcowa szyje po niskich cenach suknie, kostjumy, dziecięcą garderobę i przeróbki. Chwytowo nr. 10 Wołkowa. (21319

Krawcowa szyje u siebie sukienki, bluski, damskie, dziecięce. Chrobrego nr. 2, II piętro. (21242

Poszukuję zaraz zdolnych ekspedjentek

z dłuższą praktyką do **oddziałów towarów krótkich, galanterji, pończoch, koronek i jedwabi.**

Reflektuję tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia piśmienne z odpisami świadectw i podaniem referencji. (21316

ZYGMUNT WIZA

Plac Teatralny.

Adam Mikołajski

wykonuje (9312

pierwszorzędnie garderobę damską i męską

podług miary i najnowszych żurnali.

Obfity wybór materjałów na składzie.

BYDGOSZCZ, Pomorska 13 (róg Sniadeckich)

Z dniem dzisiejszym **otworzyliśmy**

Hurtowny skład piwa słynnych w całej Polsce **browarów warszawskich**

HABERBUSCH i SCHIELE.

Pomimo wysokich kosztów transportu ograniczyliśmy nasz zysk do minimum, aby dać **naprawdę dobre piwo po cenach miejscowych.**

J-A-S-N-E E-K-S-P-O-R-T P-O-R-T-E-R.

ANTONI SASIEWICZ i S-KA

Fabryka Wód Mineralnych **Bydgoszcz, Garbary 10.**

21012

Koncesjonowane

Praktyczne Kursy Handlowe

ul. Gdańska 31-32. Telefon 13-27.

ZAWIADOMIENIE.

Dyrekcja **przyjmuje zapisy** kandydatów i kandydatek na

półroczny kurs handlowy

i 3 miesięczny korespondencyjny od 1 września rb.

Dyrektor J. HENNES

b. dyr. i prof. Szkół handl. (20939



Wielki wybór

skrzypiec

dla PP. seminarzystów również **mandolin, gitar, harmonji** ręcznych ustnych **i dętych instrumentów** oraz wszelkich przyborów do tychże poleca firma

ST. NIEWCZYK

skład i prac. instrumentów muzyczn.

Bydgoszcz, Gdańska 147.

Wszelkie naprawy wykonuje sumiennie i po cenach przystępnych. (20646

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą

Dr. Jan Szymański

wrócił

i przyjmuję codziennie za wyjątkiem niedzieli świąt od 10—12 i 3—6 w Zakładzie Elektro-kapielowo-leczniczym **Gdańska 9 w podwórzu**

Telefon 421. (29812

Popierajcie

pierwszą **najstarszą** polską **cukiernię i kawiarnię**

Stanisława Ganasińskiego

ulica Jezuicka nr. 9. 20549

Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

Kuchenki — najnowszej konstrukcji.

Piecyki - - do pieczenia mięsa i ciast.

Żelazka - - - - — — do prasowania.

Piece - - - - - — — — kąpielowe.

Piece - - - - - — do ogrzewania pokoi.

Aparaty - dla lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów.

Palniki - - do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:

Biura sprzedaży Gazowni:

Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.

ul. Jagiellońska 14. Tel. 764.

Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!

Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!

Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

Oświetlenie gazowe

jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych. **wykonuje** instalacje. **sprzedaje** koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach.

13371 ***Prosimy żądać ofert i informacji.***



Gotuj

na zapas

Aparaty do zaprawiania. Szkła do zaprawy

oraz

wszelkie części zapasowe

poleca

F. Kreski

Bydgoszcz, Gdańska 7.

Centralne ogrzewania

wszelkich systemów

Wodociągi, Łazienki

oraz wszelkie reperacje wykonuje prędko

J. Hosemann,

Bydgoszcz,

Pomorska nr. 49-50.

Telefon 1187. 18494

Konfekcja wykwintna **męska i robotnicza**

Firma chrześcijańska

Bielizna damska, męska i dla dzieci oraz **trykotaże**

ED. SCHOEN i S-ka

Stary Rynek 7 **BYDGOSZCZ** Tel. 768 i 187

19601

Bławaty **Materjały wełniane** na suknie, kostj., palta i ubrania

Usługa fachowa. Ceny konkurenc.

Bławaty **Materjały bawełniane**, bieliźniane i pościelowe.

Jako generalny zastępca

firmy

R. Wolf T. A. Magdeburg-Buckau

na **Pomorzu** dostarczamy po cenach fabrycznych

lokomobile Wolf'a młocarnie Wolf'a

parowe i motorowe. — Oprócz tego **wszelkie inne maszyny i narzędzia roln.**

Fabryka Maszyn Adolf Krauze & Co.

Toruń-Mokre, Telefon 646. 18541



Za pół ceny

każdy sobie sam zrobi w domu z **„Esencji likierowej Reichla"**

najwytworniejsze likiery. Dostarczam także p. restauratorom i t. d. Do nabycia (10870

tylko w Drogerji „Minerwa" Cz. Kopczyński,

Bydgoszcz,

ulica Sniadeckich 42a.

Wóziki dziecięce

na raty, zabawki, lalki własnego wyrobu, wszelkie raparacje lalek, wyroby skórkowe piłki gumowe i nożne (8837

T. BYTOMSKI, Dworcowa 15 a.

Kupujący wyżej 3 zł otrzymuje balonik.

Skład Futer

F. Jaworski i K. Nitecki

Bydgoszcz

Dworcowa 19. Tel. 13-41.

Poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju

towarów i konfekcji futrzanej

po przystępnych cenach.

Własna pracownia

Wszelkie obstalunki i reparacje wykonujemy pod gwarancją.

Kto chce kupić tandetę, — niech jej u nas nie szuka!!

21265

Mocno wypaloną

cegłę

cegłę sufitową porowatą

płyty ścienne

kamienie z otworem „

dostarcza koleją i łodzią

A. Medzeg

cegielnie parowe

Fordon n. Wisłą. Tel. 5. (20796

Dom

(10 pokoi), położony w mieście powiatowem na Pomorzu z większym składem bławatów, dobrze zaprowadzonym i będącym najstarszym w rynku z powodu wyjazdu zaraz korzystnie na sprzedaż. Na miejscu gimnazjum, liceum żeńskie, szkoła przemysłowa, gospodarcza i rolnicza. Rozpoczęta budowa toru kolejowego Bydgoszcz-Gdynia. Do pojęcia potrzeba 60 do 80.000 zł. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „502". (21225 Pośrednicy wykluczeni.

Prima

węgiel górnośl.

koks hutniczy

brykiety

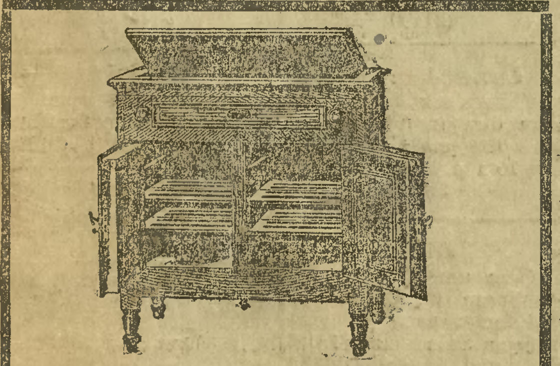
szczapy sosnowe olszowe. 11289

Schlaak i Dąbrowski

Sp. z o. p.

Bydgoszcz, Bernardyńska 5 — Tel. 150 i 830

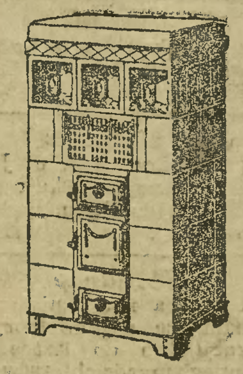
Zastępstwo koncernu.



JULJUSZ MUSOLFF

Towarzystwo z ograniczoną poręką

Bydgoszcz, ul. Gdańska 6.



Żelazne kuchenki

bardzo praktyczne, w rodzaju westfalskich format mały — aż do dużego hotelowego

piecyki do pieczenia

piece kaflowe

zdolne do transportu w bogat. wyborze polecam **po najniższych cenach** dziennych

Przyjmuję i wykonuję wszelkie prace zduńskie.

Oskar Schöpper, Zduny 5.

20732

KAFLE

w rozmaitych kolorach, gładkie i deseniowe, wyrób krajowy, równające się zagranicznemu towarowi, dostarcza w każdej ilości

M. PERKIEWICZ, fabryka kafli

Ludwikowo p. Mosina. (21258

Sól

potażowa 42 proc.

Kainit

i

Tomasówkę

poleca (21959

Landw. Ein- u. Verk. Verein Sp. z z o. o. Bydgoszcz-Bielawki Tel. 100.

„PRACA"

Zjednoczone przedsiębiorstwo instalacyjne

Sp. z ogr. odp.

pod kierownictwem **Inż. St. Małyszczyckiego i J. Scheuera**

Bydgoszcz, Krasińskiego 14

Telefon 1043. Adres telegr.: Praca Bydgoszcz

Specjalności: Młyny samoczynne, spichlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznem przenoszeniem ziarna oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne.

Zakres działalności: Badania sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.

Dostawy na dogodnych warunkach urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów, zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracy rąk ludzkich. (12197

---

z f. **Proszki dla dorosłych „KOWALSKINA"**

usuwają **Ból Głowy**

Wyrob. Lab. Chem. farm.

Ap. Kowalski.

14357)

Nie przepłacaj! Okazja!

Zajdź i zobacz ceny na **Jezuickiej 1** róg Długiej.

Płaszcze damskie w różn. jakościach od **15,00 zł**

Spódniczki, sukienki, bluzki bardzo tanio

Kapelusze damskie filcowe najmodn. **5,50 zł**

Kostjumy damskie za pół ceny.

Ubrania, płaszcze, spodnie, jupy męskie.

Czapki męskie i chłopięce . . od **1,50 zł**

Okazyjny zakup własnej pracowni, przeto tanio.

Leon Dorożyński.

(Kolejarzom i urzędnikom państw. udzielam kredytu). (15681

Obelgę rzuconą na pana Franciszka Maliszewskiego z Osowej Góry **z żalem cofam.**

Stanisław Sikora,

Osowa Góra.

(21250

Optanci z Niemiec!

Dobrze zaprowadzony interes towarów kolonjalnych, win, wódek i likierów z pełnym konsensem, wolnem mieszkaniem, z meblami lub bez, zajazdem dla koni, w miejscowości 4000 mieszkańców z powodu przyjęcia innego od zaraz do wydzierżawienia. Spieszne zgłoszenia pod „Konsens" do Eksped. Dziennika Bydgoskiego". (21222

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrąbianie
bielizny i sukien wykonuje Sw. Trójcy 6 lewo. (21392

Cukier,
pieprz, cynamon oraz wszelkie korzenie do krajania i proszkowania przyjmuje Hurtownia Drogeryjna Józef Fagiewicz, Bydgoszcz. Mazowiecka 29, oddział II. Telefon 92. (21403

Tylko
na zamówienia wyrabia materace siatkowe we wszelkich rozmiarach oraz kanapy, leżanki i wszelkie rzeczy wyściełane. Dobre wykonanie. Teofil Szajkowski, Nakielska 1. (21336

SPRZEDAŻE

Dom
mniejszy z interesem na prowincji poszukuje celem kupna. Zgł. pod „23" do Dzien. Bydg. (21301

Dom I ptr.
o 20 ubikacjach, 1 morgę ogrodu owocowego, pralnia, chlewy wszystko masyw. bez długu przy ul. Nakielskiej, przyst. tramw. Cena 10.000 zł. Wiadomości udziel. Runga, Gdańska 30 Perfumerja. (21288

Wile
z dużym ogrodem owocowym, wolnem mieszkaniem natychmiast na sprzedaż. Kościuszki 7. (21283

Dom
2-piętrowy z ogrodem oraz wolnem mieszkaniem za 12 tysięcy na sprzedaż, przy wpłacie 8 tysięcy. Wiadomość Gdańska 160, skład papieru. (21373

Gospodarstwo
130 mórg pszennej ziemi, prywatne bez długu, z bogatym inwentarzem, zbiorami, 22 tys. zł., 66 mórg średniej, prywatne, z inwentarzem, zbiorami 8, 92 mórg pszennej, prywatne z inwentarzem, z zbiorami 18, 75 mórg pszen., pryw., z inwen., zbiorami 13, 130 mórg pszennej, rentowe z inwentarzem, z zbiorami 10, 120 mórg pszennej, resztówka, z inwentarzem, z zbiorami 22, 54 morgi pszennej, rentowe z inwentarzem, z zbiorami 12, 62 morgi pszennej, rentowe z inwentarzem, z zbiorami 11. Wila, 4 morgi ogrodu, w okolicy 2, wielki wybór domów i gospodarstw ma na sprzedaż biuro Szkodlarski i Ska, Dworcowa 53, I. p. prawo. (21322

1 250 mórg
piękny, solidny majątek, 150 000, wpłaty 70 000 zł pozatem, nadzwyczaj korzystnie 5 600, 3 400, 440, 300, 164, 95 mórg, bezkonkurencyjny prima dochodowy młyn turbinowy wpłaty 30 000 zł. Agraria Pomorska 65, Tel. 1135. (21342

Na sprzedaż
majątki ziemskie z budynkami i inwentarzem, bez długu, 96 mórg cena 8000, 25 mórg pszennej ziemi, budynki nowe 6500, 18 mórg, budynki dobre 3000, gościniec 14 mórg dobrej ziemi 5000, 50 mórg 10 000, 5000 wpłaty, skład, mieszkanie 4 pokoje, ogród 2000, 8 mórg, budynki dobre 1700. Dom II piętr. skład 10 000, dom I ptr., 2 składy bez długu 12 000, 6000 wpłaty, małe domki od 2500 poleca Duczyński, Bydgoszcz, Wrocławska 2. (21363

Majątki
ziemskie, domy, wile, rozmaite gospodarstwa wielkie i małe, poleca Nowakowski, Sniadeckich 30. (21344

Gospodarstwo
87 mórg pszennej ziemi, z pełnym zbiorem, inwentarzem żywym i martwym 10 klm. od Bydgoszczy za 14 000 zł na sprzedaż. Zgł. Nowakowski, Sniadeckich nr. 30. (21343

Na zamianę
ziemskie na miejskie posiadłości i odwrotnie przeprowadza. Wacław Poszwa, ulica Zduny 6. (21122

Na raty!
kanapy pluszowe od 125 zł., leżanki w wielkim wyborze, otomany, garnitury klubowe, materace sprężynowe i nakładane pod gwarancją fachowo odrobione, poleca Tapicernia, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (21348

Meble.
Najtańsze źródło rzeczywiście solidnej roboty, wszelkie meble od najwykwintniejszych do zwyczajnych pojedynczych. Korzystny zakup, dogodne warunki poleca Stanisław Dobrzyński, ul. Długa 4. (20629

Okazyjnie
na sprzedaż sypialnia jasna, dębowa, i duży stół okrągły, rozkładany, duży kredens. Miękki garnitur, 6 krzeseł i 2 fotele, kanapa, szafa oszklona, nadająca się do składu. Grodztwo 9, p. prawo. (21277

Jadłodajnia
dobrze prosperująca, w ruchliwej części Bydgoszczy z mieszkaniem 3-pokojowem z powodu wyjazdu do nabycia. Of. pod „Jadłodajnia" do Dz. Bydg. (21237

Motor
benzynowy, 3 K. M. sprzeda Grodzki, Koronowo, Dworcowa 21. (21270

Z powodu
wyjazdu sprzedam bardzo tanio meble, szafy, łóżka, krzesła, biurka i całą kuchnię. Chrobrego 2, II ptr. od 11 rano. (21246

Bufet
wyszynkowy przejmie na własny rachunek. Of. pod „Bufet" do Dz. Bydg. (21315

Na raty
obuwie z roczną gwarancją poleca pracownia obuwia Okołe, Chełmińska 1. (21346

Łóżka
dziecięce tanio na sprzedaż. Mötzel, Nakielska nr. 128. (21357

Łóżka
korzystnie na sprzedaż. Wilke, Bartodzieje, Fordońska 68. (21370

Biurko
korzystnie na sprzedaż. Wilke, Bartodzieje, Fordońska 68. (21371

Samochód
ciężarowy na sprzedaż. Gdańska 40, telefon 290. (21000

Uwaga
meble tapicerskie w wielkim wyborze i na warunkach dogodnych, można kupić tylko w Hurtowni Tapicerskiej. Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (21356

Na sprzedaż
regał stosowny dla adwokata biurko i rower męski. Zgł. Cieszkowskiego 10. Malinowski. (21232

Platformę
do bagażu 25—30 centn. kupi Goniec Inwalida, Jagiellońska 56. (21390

Skrzydło
koncertowe, krótkie zaraz na sprzedaż, tak samo piec kaflowy, przenośny. 20 Stycznia 30 I ptr. wprost. (20828

Tanio
na sprzedaż 2 łóżka z materacami. Stolarnia mebli, Długosza 8. (21284

Fretka
na sprzedaż. Bielawki, ul. Kilińskiego 2. Graskowski. (21244

50 kanarków
młode samce sprzedam tanio. Hetmańska nr. 15, I. prawo, (21396

KUPNA

Kupię
dom w Bydgoszczy z interesem i wolnem mieszkaniem lub gospodarstwo w dobrej okolicy z inwentarzem lub bez. Zgł. Stępiński, Wągrowiec, Pocztowa 5. (21263

Kupię
za gotówkę małą wilę (dom) z ogrodem w ładnem położeniu. Oferty szczegółowe do Dzien. Bydg. pod „R. 50". (21274

Kupię
dom z interesem, wpłacę 10—12000 zł. Of. pod „D. M." do Dz. Bydg (21262

Kupię
gospodarstwo do 200 mórg lub wezmę w dzierżawę do 500 mórg, jako wpłatę daję wile 10 pokoi, 4 kuchnie, światło elektr. ect. Z dopłatą od 2000—3000 zł. Adres wskaże Dzien. Bydg. (21304

Kupię
mały dom z ogrodem lub bez i wolnym mieszkaniem. Zgł. pod „Dom z ogrodem" do Dzien. Bydg. (21245

Poszukuję
kupna używanej lecz dobrze utrzymanej maszyny do szycia. Zgłosz. pod „Waku" do „PAR", Dworcowa 72. (21378

LEKCJE

Na maturę
do egzaminów z sześciu klas przygotowuję szybko, gwarancja. Chrobrego 16, ptr. lewo. (21291

Udziela
się lekcji francuskiego oraz muzyki. Krasińskiego 14, parter. (21372

Ręcznych
robót i batiku uczy się Plac Piastowski 12, part. lewo. (21402

Ośmioklasista
za pokój pomoże w lekcjach. Of. do Dzien. Bydg. pod „R. R." (21361

Gdzie
mogę się wyuczyć za steperkę. Oferty proszę nadesłać do Dzien. Bydg. pod „Steperka". (21278

Lekcje
ręcznych robótek rozpoczynają się 1. IX bm Bykowska, Śniadeckich nr. 28. (21285

Kto
udzieli lekcji polskiego 2 panom. Reflektuje się tylko na siły poważne. Of. pod K. B. 29 do Dz Bydg. (21318

POSADY

Rzetelna
dziewczyna do prac domowych na cały dzień potrzebna. Gdańska 38, skład kolonjalny. (21275

Ekspedjentkę
do konfekcji damskiej, dzielną poszukuję. Tylko siły fachowe raczą złożyć oferty z podaniem warunków pod „Konfekcja" do Dz. Bydg. (21290

Pokojówkę
biegłą w usługiwaniu gościom, znającą język polski i niemiecki, przyjmie od 1 września. Restauracja, ul. Gdańska 28. (21260

Potrzebny
zaraz uczeń, który się chce wyuczyć piekarstwa. Ed. Żumkowski, mistrz piekarski, Nowodworska 15. (21166

Poszukuje
się od 1. 9. dzielnego młodszego handlowca z branży węgla, drzewa materj. budowl. Zgłosz. z podaniem referencji i pensji do Dzien. Bydg. pod „Handlowiec". (21467

Poszukuję
posady do wybierania perek i buraków z 30—80 ludźmi. Piotrowski i Pusowski. Warlubie pow. Swiecki. (21010

Potrzebna
na stałe do małego gosp. dom. dziewcz. mająca też zamiłow. do 6 letn. dziecka. Of. do Dzien. Bydg. pod „Dziewczę". (21221

Kilka
obciągaczek poszukuje Tytania, Gdańska 94. (21411

Służąca
z dobremi świadectwami, umiejąca dobrze gotować, do wszelkiej pracy domowej potrzebna. Banaszakowa, Cieszkowskiego 2, I ptr.. (21202

Potrzebny
do Wielkopolskiej Papierni uczeń - kreślarz, posiadający wiadomości techniczno-rzemieślnicze. Zgł. do Wielkopolskiej Papierni w Czyżkówku. (21410

Sługa
lub dochodząca posługaczka, umiejąca gotować, prać i sprzątać, jest potrzebna. Adres poda admin. Dz. Bydg. Reflektuje się tylko na uczciwą, pewną osobę. (21413

Nauczycielka
domowa starsza, ewentualnie muzykalna do pomocy w szkolnych pracach dla trzech dziewcząt II. i III. klasy gimnazjum żeńskiego potrzebna. Odpowiednie mieszkanie ewentualnie i kuchnia do dyspozycji. Łaskawe dokładne oferty do Dzien. Bydgoskiego pod „D. N.". (21323

Kotlarz
miedzi-żelaza monter cukrowni, gorzelni, dystylarni browarów poszukuje pracy. Zgł. do Dzien. Bydgosk. pod „Kotlarz". (21395

Marszantka
z dłuższą praktyką potrzebna od 1. IX. 1825 r. Gdańska 14. (21393

Panienka
z lepszej rodziny pragnie się wyuczyć pracy biurowej za małem wynagrodzeniem, lub też bezinteresownie. Oferty do Dzien. Bydg. pod P. K. 105. (21385)

Służący
nie niżej lat 18, trzeźwy uczciwy do koni i wszelkiej pracy potrzebny. Lewicki, Dworcowa 17. (21381)

Poszukuję
posady jako kasjerka lub do wszelkich prac biurowych od 1. 9. lub 15. 9 Of. upr. pod „A. P. 1028" do Dz. Bydg. (21316

Ogrodnik
kawaler, lat 25 poszukuje posady w większem ogrodzie z cieplarnią, najchętniej w b. Kongresówce. Zgł. pod „Ogrodnik 505". do Dz. Bydg. 21397

Prośba.
Inteligentna panienka, ładny charakter pisma, prosi o pracę. Łaskawe of. pod „H. Sz." do Dz Bydg. (21407

DZIERŻAWY

Skład
z wielkiem oknem wystawowem w dobrem punkcie, oddam w dzierżawę. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Out". (21305

Skład
z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Wiad. w Dz. Bydg. (21294

Spichlerz
z zajazdem przy ul. Jagiellońskiej puszukujemy Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod G. J. (21375

Ubikacje
1 wielka i 2 mniejsze, nadające się do fabrykacji lub do każdego innego przedsiębiorstwa, także garaże zaraz do wydzierżawienia. Winkler, Pomorska 67, II ptr. (21311

Warsztatu
poszukuję zaraz. Swiderski, mistrz blacharski, Toruńska 4. (21328

MIESZKANIA

Poszukuję
dla mego portjera portjerstwa lub pomieszkania pokój z kuchnią. H. Winkler, Pomorska 67, II ptr. Tel. 1500. (21310

1—2 pokoi
z kuchnią poszukuje się zaraz za wynagrodzeniem. Of. do Dz. Bydg. pod „A. Z. 1925". 21238

Zamienię
duży pokój z kuchnią Toruńska 102, Zimne Wody na taką samą lub dwa pokoje z kuchnią w mieście lub przedmieściu za dobrem wynagrodzeniem. (21271

Mieszkania
2-3 pokoi z kuchnią poszukuje się. Komorne przedwojenne ewt. za cały rok zgóry lub wypożyczę 1500 zł. i obejmę remont tylko od właściciela. Of. pod „K. B." (21398

Mieszkanie
5-pokojowe z kuchnią, do tego ogródek, wynajmę kupującemu całkowite umeblowanie. Zgł. piśmienne do Dz. Bydg. pod „5500 zł. dla kupna". (21405

Zamienię
3-pokojowe świeżo odremontowane mieszkanie, 2 minuty od Pl. Teatralnego na 3-4 pokojowe z wygodami w centrum. Zgłosz. pod „Waku" do „PAR" Dworcowa 72. (21377)

POKOJE

Stancja
dla 2 uczni klas niższych. Sniadeckich 43a, II ptr. lewo. (21351

Stancja
dla 2 uczni lub uczennic. Odżywienie bardzo dobre. Cieszkowskiego nr. 14, p. pr. (21324

Stancja
dla uczni szkolnych. Jackowskiego 36, I ptr. (11360

Stancja
u nauczyciela dla 3 uczni. Pomoc w naukach, opieka rodzicielska. Zgł. od 11—1 przed poł. i 3—5 po poł. Gimnazjalna 3, I p. (21412

Przyjmę
uczni na stancję. Paderewskiego 38, III. (91504

Uczni
niższych klas szkół powszechnych, przyjmuje na stancję Kwiatowa 3, I ptr. (21364

W śródmieściu
blisko szkół dobra stancja dla uczni. Petersona nr. 6 parter pr. (21386

Stancja
dla ucznia, lub pokój z utrzymaniem dla pani do wynajęcia. Gdańska nr. 138, parter. (21347

Na stancję
przyjmę uczni lub uczennice, opieka troskliwa, czystość i pożywny pokarm zapewnione, warunki przystępne. Lipowa 3, II ptr. prawo. (21399

Uczni
lub uczennice z dobrego domu przyjmie na stancję. Al. Mickiewicza 2, parter lewo. (20389

Stancja
tania dla uczniów. Troskliwa opieka. Pomorska 31, I ptr. wejście Mazowiecka. (21358

Ważne
dla rodziców. Pensja pierwszorzędna dla dzieci. Odżywienie doskonałe, opieka rodzicielska blisko wszystkich szkół, pomoc w naukach, cena umiarkowana. Swiętojańska 22, I ptr. lewo. (20522

Dobra
stancja dla gimnazjastów, opieka troskliwa, pomoc w naukach. Gdańska 46, II ptr. lewo. (20678

Przyjmę
rzemieślnika na stancję bez utrzymania. Hetmańska 19, ptr. (21280

Stancja
dla uczni szkolnych. Także jest tu pierze na sprzedaż. Ulica Sniadeckich 18, II ptr. prawo. (21010

Stancja
dla uczennic. opieka troskliwa, doskonałe odżywianie, konwersacja w językach obcych, fortepjan. Sniadeckich 52, II prawo. (21309

Stancja
dla uczni, opieka rodzicielska, pomoc w naukach, fortepjan. Gimnazjalna 1, II ptr. (21303

Stancja
dla uczni szkół średnich, dobre odżywianie, opieka i pomoc w naukach zapewniona. Chrobrego nr. 2, II ptr. (21333

Rodzice!
Dzieci wasze znajdą idealne warunki do nauki, wychowanie troskliwe, moralne, doskonałe odżywienie. Sw. Jańska 22, I ptr. lewo. 21097

Uczni
lub uczennice z dobrego domu przyjmie na stancję. Al. Mickiewicza 2, parter lewo, (20389

Pokój
umebl. dla 2 panów, ewtl. z całym utrzymaniem do wynajęcia. Plac Poznański 14, II p. (21327

Pokój
umebl. do wynajęcia. Dymiński, Kordeckiego nr. 20. (21326

2 pokoje
umeblowane z kuchnią zaraz do wynajęcia. Of. pod „M. M. 30" do Dz. Bydg. (21345

2 pokoje
umeblowane po dwa łóżka poszukuję dla personelu natychmiast. Kawiarnia Bristol, Mostowa 5. (21339

Pokój
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia, ul. Ustronie 11, ptr. lewo. (21353

1—2 pokoje
dobrze umeblowane w dobrej rodzinie bez dzieci do wynajęcia, także dla uczniów. Fortepjan i telefon w mieszkaniu. Zygmańska, Sniadeckich 21. (21409)

Wygodnie
umebl. pokój dla 1 lub 2 panów z utrzymaniem do wynajęcia. Weiss, Paderewskiego nr. 7. (21400

Umebl. pokój
dla uczni szkolnych z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Chocimska nr. 16 I p. Kaszubowski. (21389)

Dwa
dobrze umebl. pokoje z osobnem wejściem, dla splidnego pana do wynajęcia. Sniadeckich 15/16 II. piętro. (21355

Pokój
umebl. do wynajęcia w pobliżu Syminarjum nauczycielskiego. Wilczak, Na Wzgórze 60. (21383

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia Sniadeckich 31, II. lewo. (21325)

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia. Ul. Kościuszki nr. 55, III ptr., dom frontowy. (21349

Pokój
umebl. do wynajęcia. Poznańska 23, II ptr. lewo. (21276

Pokój
z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Pomorska 30a, II ptr lewo. (21286

Pokój
umebl. do wynajęcia. Garbary 24, parter prawo. (21314

Pokój
dla 2 panów z całym utrzymaniem do wynajęcia. Chwytowo nr. 10 Wołkowa. (21312

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Ossolińskich 9, II ptr. lewo. (21273

Pokój
umebl. zaraz korzystnie do wynajęcia. Zacisze 1, Stippe. (21307

2 pokoje
umebl. do wynajęcia Grosse, Zduny 17. (21292

Pokój
frontowy, dobrze umebl. do wynajęcia, ul. Królowej Jadwigi 10, II ptr. (20997

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia, ul. Mazowiecka 37 I ptr. (21394

Pokój
dobrze i czysto umebl. dla 1—2 panów z całem utrzymaniem do wynajęcia. Ossolińskich [illegible] I ptr. prawo. (21384

Kilka
elegancko umebl. pokoi do wynajęcia. Grunwaldzka 104, II ptr. lewo. (21401

Pokój
do wynajęcia. Gdańska nr. 104, II ptr. (21406

Duży
ładnie umebl. pokój do wynajęcia. Zamojskiego 22, I lewo. (21375

Pokój
umebl. do wynajęcia. Przyrzecze 3, przy Długiej I ptr. lewo. (21352

Pokój
umebl. dla mężczyzny do wynajęcia. Ul. Urocza 2, I p. l. (21366

Pokój
umebl. do wynajęcia. Hetmańska 7, I piętro prawo. (21[illegible]01

Pokój
do wynajęcia od 1. IX. Paderewskiego 7, II ptr. lewo. (212[illegible]

2 umeblowane
pokoje z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość ul. Jasna 4 u właściciela. (21383)

Pokój
dla pana lub 2 uczni do wynajęcia. Pomorska 22/23 II. pr. (21350

Pokój
umebl. do wynajęcia. Ks. Skorupki 19. (21332

ROZMAITOŚCI

Obiady
smaczne po 50 groszy wydaje Sniadeckich 37 w pobliżu Dworcowej. (21359

Ku[illegible]
lat 26, syn [illegible] poszukuje panny z gospodarstwem mniejszem lub majątkiem w celu matrymon. Oferty pod „Blondyn" do Dz. Bydg. (21296

Unieważnia
się zagubioną legitymację osobistą, wystawioną przez Komendę Parku Szkoły na nazwisko Jaroś Wiktorja (21329

Przybłąkaną
młodą wilczycę można odebrać. Promenada 17. u właściciela. (21391

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817

Akuszerka
przyjmuje panie i udziela porad. Dworcowa 90 II. p. (17975

Fotografuję
najlepiej i najtaniej „Wiol", Sienkiewicza 44 (20971

Polecam
się do reperacji i polerowania wszelkich mebli w domu i poza domem. J. Nawrocki, polier mebli, ul. Hetmańska 14, II ptr. (21134

Polecam
się do szycia w dom i poza domem. Breczewska, Leszczyńskiego 8 I ptr. (2112

Garderoba
damska. Płaszcze, kostjumy, przeróbki wykonuje szybko i tanio Stippe, Zacisze 1. (21308

SPRZEDAŻE

140 majątków,
kamienic, fabryk, interesów na sprzedaż zawiera sierpniowy miesięcznik „Posesjonat". Cena 1 złoty. Wysyła administracja Toruń. Sprzedają kioski, dworce (20029

Kupno okazyjne.
2 domy za 2300 zł. na sprzedaż. A. Sokołowski, Bydgoszcz, Plac Wolności 2. (21208

Wielki
wybór kamienic, restauracyj, hotele, kawiarnie, wille, fabryki, młyny, tartaki, gospodarstwa, folwarki, dwory, ogrodnictwa poleca korzystnie Wacław Poszwa, ulica Zduny 6. (21122

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż. Taszycki, Dworcowa 13 Tel. 780. (21156

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie ul. Frankiego nr 1 a. obok Placu Teatralnego telefon 885. (18582

Dom
2-piętrowy, nowszy o 5 pomieszkaniach z 1 morgą ogrodu sprzedam zaraz za 5500 zł Wiadomość Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Ogrodnicy baczność!
3 morgi pszenno-cybulowej ziemi, dom I. piętrowy, światło elektryczne, wodociągi, podwórze, stajenki itp., czyste bez długu, wolne do objęcia 3 pokoje z kuchnią w mieście około 7000 ludności „poznańskiej, cena 8000 zł przy połowie wpłaty. Wiadom. Biuro Pogoń Dworcowa 80.

Domy
wille, gospodarstwa, duży wybór poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (20053

Gospodarstwa
42, 47, 50, 100 120, 140, 162, 164 i większe przy połowie wpłaty sprzedaje Wacław Poszwa, Zduny 6. (20947

Młyn wodny
turbinowy walcowy z światłem elekryczn. przy większem mieście do sprzedania za 12000 zł, i wiele innych poleca Biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80.

Domek
o 3 mieszkaniach, w dobrym stanie zabudowania, 3 morgi grunty I kl., obok cukrowni za gotówkę w cenie 7000 zł. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Cukrownia". (21029

Dom
piętrowy narożnik, z 3 interesami za 7000 zł. przy wpłacie 6000 zł z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem na sprzedaż. S. Ruszkowski, Herm. Frankego 1a, telefon 885 (21196

Dom
1-piętrowy w Bydgoszczy, 2 interesa, podwórze, wjazd, stajenki, ubikacja fabryczna, interes kolonjalny z towarami i wolnym pomieszkaniem. Cena 15000 zł. Wiadomość Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Uprasza się wiedzących o wskazanie mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (18466

Sprzedam
2 kamienice bez hipotek, jedna 4 mieszk. po 3—2 pokoje z kuchnią, druga 4 pokoje i kuchnia zaraz wolne dla kupującego, oprócz tego stajnia, garaż i ogród, w mieście Nakle za cenę 12.000 zł., wpłaty 6000 zł. wprost od gospodarza Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Bez hipotek". (20996

Sprzedam
mój sklep bielizny, znajdujący się w Bydgoszczy w śródmieściu przy ruchliwej ulicy dobrze prosperujący, z całkowitem urządzeniem. Nadaje się także na wszelką inną branżę. Of. proszę nadesłać pod „E. B" do Dz. Bydg. (21009

Meble
na raty! Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, garderobiernie, lustra i inne przedmioty Piechowiak, Długa nr. 8. (18573

Motocykl
N. S. U. 4 K. M., używany, lecz w dobrym stanie sprzeda A. Grodzki, Koronowo, Dworcowa 21. (21269

Dywan
zagraniczny, pluszowy, nowy, okazyjnie na sprzedaż. B. Dymecki, Ossolińskich 8, 1 ptr. (21218

Szory
wyjazdowe i półszorki najtaniej nabyć można Bydgoszcz, Jagiellońska nr. 4. Zywert (21235

Małą
sieć i rewolwer sprzeda Starzyński, Gdańska nr. 139. (2120

Bryczka
(powózka) tanio na sprzedaż. Kujawska 24, gospodarz domu. (21171

Bardzo
tanio sprzedam czarną damską jazdkę kożuchową. Podolska 1, II ptr. prawo. (21241

Obuwie
własnego wyrobu, wykonane jak podług miary, poleca Kazimierz Gabrielewicz, mistrz szewski, Plac Piastowski 3. Krawiecka maszyna tanio na sprzedaż (21212

Najtańszy
zakup obuwia jest Sw Trójcy 33. (20959

Samochód
9/25 P. S. Clement-Torino sportowy, sprzeda Jasiński, Wąbrzeźno, Wolności 42. (21033

Kanarki
harceńskie na sprzedaż tak samce i samice. Sniadeckich 27, II ptr. lewo (21248

KUPNA

Przyjmujemy
każdą ilość mleka. Cena konkurencyjna. „Polonja" oddział mleczarni Sw. Trójcy 5. (21143

Filateliści!
Zbiory, zapasy, również obiegowe z korespondencji, kupuje od 2—5 po poł. Eug. Szczerban, Bydgoszcz. Paderewskiego 7, III ptr. (21085

Brylanty,
platynę, złoto, srebro połamane mostki, korony, kupuję i płacę najwyższe ceny. Józef Lis, skład zegarm.-jubilerski, Bydgoszcz, Gdańska 57. (19977

Poszukuję
mniejszego domu z interesem w Bydgoszczy, ewtl. w małem powiat. mieście celem kupna Pośrednictwa wykluczone. Zgł. do Dz Bydg pod nr. „21218". (21240

Fachowiec
poszukuje dobrze idącej piekarni lub oberży do kupienia. Of. uprasza się pod „B. P. kupno" do Dz. Bydg. (21224

LEKCJE

Nauczyciel
udziela pomocy w lekcjach szkolnych. Zygmunta Augusta nr. 8 (2166

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. (17762

Stenograficzny
instytut Warszawa, Mokotowska 59, wyucza zainteresowane osoby (silne, chętne) listownie bezpłatnie stenografi, celem rozpowszechnienia tejże. (17576

Lekcje
francuskiego i polskiego. Przygotowania do szkół. Zduny 7, II ptr. (21251

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sekułowicz, Warszawa. Zórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

Szkoła
Freiblowska dla dzieci od lat 3—7 przyjmuje codziennie od godz 10 do 1-ej. Paderewskiego 33 ptr. (20937

S. Zmijewskiego kursy handlowe
koncesjonowane. Wykłady od 6 do 9 wieczorem podług programu zatwierdzonego przez Ministerstwo. Początek 1 września. Wykładają pierwszorzędne siły profesorskie. Zapisy Chocimska nr. 2, I ptr. od 7—9 wiecz (18385

Lekcje
polskiego, ul. Zygmunta Augusta 8. (20450

OGŁOSZENIA

mają skutek tylko w poczytnych pismach, a takim pismem codziennem wychodzącym w nakładzie

27000 egzemplarzy

jest

Dziennik Bydgoski

Kto
nauczy szybko grać na skrzypcach. Of. pod „Skrzypki" do Dzien. Bydg. (21306

POSADY

Książkowy-bilansista
ma kilka wolnych godzin. Wiadomość telefon nr. 836. (21252

Gospodynię
poszukuję od 1. 9. Przybył, Gdańska 159. (20741

Pomocnik
krawiecki, umiejący prace damskie i męskie, poszukuje posady od 15 września. Najchętniej przyjmę posadę w interesie konfekcyjnym jako pomocnik kupiecki, w którym podejmie się wykonywać wszelkie poprawki. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Pomocnik krawiecki". (21227

Chłopak
do pasenia bydła na wieś potrzebny zaraz Wiadomość Biuro Pogoń, ul. Dworcowa 80 I

Panna (21119
sumienna poszukuje posady gospodyni samodzielnej u samotnego pana. Oferty upr. do Dz Bydg. pod „M. M."

Potrzebna
kucharka uczciwa, pracowita i spokojna. Wymagane dobre świadectwa. Błonia 8, I ptr. lewo. (21116

Który
samotny pan lub pani przyjmie osobę zaufaną, gospodarną, która się żadnej pracy nie lęka do prowadzenia gospodarstwa domowego. Łaskawe zgłoszenia pod „Rzetelna" do Dz. Bydg (21C01

Ucznia
przyjmie St. Zakaszewski, Centrala optyczna, ul Gdańska 7. (21025

Panienka
lat 16, z dobrej rodziny poszukuje miejsca celem wyuczenia się gruntownego szycia. Łaskawe oferty uprasza się pod „O 31" do Dzien. Bydg (20957

Panna
z porządnej rodziny poszukuje miejsca jako uczennica w składach wiejskich rodzaju, najchętniej kolonjalny lub w bufetach dworcowych władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Kto? wskaże Dz. Bydg. (21229

DZIERŻAWY

Skład
rzeźnicki z urządzeniem do tego 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Zgł. J. Gordon, Nakło, ul. Ks. Skarg 391. Na odpowiedź znaczek. (21226

Ubikacje
fabryczne do wynajęcia, Gdańska 40. (21001

Letnisko.
Na miesiąc wrzesień proponuje wypoczynek w pięknej rezydencji i ciszy wiejskiej dom obywatelski osobom potrzebującym odpoczynku, które jeszcze urlopów swych nie wykorzystały. Pokój z pościelą i całodziennym utrzymaniem 150 złotych miesięcznie od osoby. — Zgłoszenia wraz z znaczkiem pocztowym pod „Dom obywatelski" do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego. (20981

Warsztat
stolarski, kompletnie urządzony z domostwem lub bez zaraz na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „W. 200". (21049

Skład
z przyległym mieszkaniem, celem urządzenia magazynu bławatów poszukuję. Łask. of. pod „J. H. R 150" do Dzien. Bydg. (20998

Skład
w większym mieście, z dobrą komunikacją i okolicą, w dobrym położeniu do wydzierżawienia zaraz lub od 1. 10. br. Zgł pod „J. W. 11" do Dz. Bydg. (21230

Warsztat
ogrzewalny 100 metr. wynajmę. Warunek, wymagany czynsz, z góry Zygmunta Augusta 19, I ptr. (21172

MIESZKANIA

Mieszkanie
3—4- pokojowe poszukuję. Płacę przedwojenne komorne i zrobię remont Oferty pod „Amerykanin" do „Kurjera", ul Parkowa 2. (21176

POKOJE

Pokoje
od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (15909

Pensja
dla panienek szkół wyższych. Opieka rodzicielska. Pomoc w naukach, fortepjan. Król. Jadwigi 6 II ptr. (20932

Na pensję
przyjmę chłopca z lepszej rodziny IV lub V kl. gimnazjum humanistyczne. Opieka rodzicielska i dobre odżywienie. Podolska 1, I ptr

Na stancję
przyjmę uczni lub uczennice, opieka troskliwa, czystość i pożywny pokarm zapewnione, warunki przystępne. Libelta 3 II ptr. prawo. (20089

Na stancję
przyjmę gimnazjastów opieka troskliwa. dobre odżywienie, pianino w domu. Zgł. Cieszkowskiego 5, III ptr. prawo. (21174

Pensja
dla uczennic szkół wyższych i średnich, dobre odżywianie, rodzicielska opieka, staranne wychowanie, cena umiarkowana. Gdańska 132 ptr. prawo. (21034

Stancja
polecona przez Dyrekcję Szkół przyjmie chłopców. Pomoc w naukach, językach. Opieka rodzicielska. Staranne wychowanie. Dom obywatelski Chocimska nr. 2, I piętro, 7—9 wieczorem. (18884

Stancja
dla 2 uczni szkolnych. Sniadeckich 43, I piętro lewo. (20504

Na stancję
przyjmę uczni lub uczennice z całodziennem utrzymaniem, warunki przystępne. M. Pietrów, ul. Długosza 14. (21207

Rodzice!
Stancja pierwszorzędna dla uczennic szkół średnich, pomoc naukowa, francuski, muzyka, opieka rodzicielska, odżywianie doskonałe. Dworcowa 66, piętro lewo. (21178

Stancja
dla uczni szkolnych z całodziennym utrzymaniem i opieką. Maciejewska, Długa 63. (21139

Stancja
dla uczni do wynajęcia. Dworcowa 49, II ptr. lewo. (21036

Stancja
dla uczniów, troskliwa opieka, dobre odżywianie, pomoc w naukach, fortepjan. Dom inżynierski. Sw. Jańska 13, Edelman (21051

Uczni
lub uczennice z dobrego domu przyjmie na stancję. Al. Mickiewicza 2, parter lewo. (20389

Na stancję
przyjmę panienkę z całem utrzymaniem tylko z lepszej obywatelskiej rodziny. Osobny wygodny pokój z używaniem fortepjanu, telefonu, opieka rodzicielska. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „A. M. 62". (18407

2—3 pokoi
umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 2 ptr. lewo. (21011

Stancja
dla uczenic, opieka wzorowa, pomoc fachowa w naukach, konwersacja, francuska. Zduny nr. 7, II ptr. (21253

Pokój
dobrze umebl. duży tylko dla solidn. 1 lub 2 panów do wynajęcia. Zapytać Sw. Trójcy 22a w składzie kolonjalnym. (21252

Pokój
frontowy, umebl., wygody, całodzienne utrzymanie, do wynajęcia. Jest pianino. Błonia 2, II ptr. lewo. (21243

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia. Hetmańska 21, II ptr. lewo. (21249

Pokój
przyzwoicie umebl. zaraz do wynajęcia u gospodarza. Podgórna 6, przy Wełnianym Rynku. (21261

Biuro prawnicze Karola Schrödela, Nowy Rynek 6, II.
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Pokój
dobrze umebl. z używaniem fortepjanu lub bez do wynajęcia. Krakowska 9, II ptr. (21071

Pokój
elegancko umebl. z całodziennem utrzymaniem, kąpielą, telefonem, pianinem, z osobnem niekrępującem wejściem do wynajęcia. ul. Kaszubska 6. (21100

Pokój
dobrze umebl. z używaniem fortepjanu lub bez do wynajęcia. Krakowska 9, II ptr. (21071

Pokój
dla 2 uczni lub uczennic z utrzymaniem, ul Grodztwo 26, II lewo. (21189

Potrzebny
próżny większy pokój, dla samotnego starszego pana. Czynsz za rok z góry podług umowy. Zgł. pod „512" do Dz Bydg. (21161

2 pokoje
umebl. od 1. IX. do wynajęcia. Dworcowa 73a II ptr. (20957

2 pokoje
dla 2 przyjaciół do wynajęcia. Dr. Emila Warmińskiego 2. Müller. (21128

Pokój
tanio do wynajęcia. Promenada 15, parter prawo. (21231

Pokój
umebl od 1. IX. 25. z elektrycznem światłem do wynajęcia. Chwytowo 7, I ptr. lewo. (21219

Pokój
umebl. z osobnem wejściem i utrzymaniem do wynajęcia. Król Jadwigi 13, I piętro (21255

ROZMAITOŚCI

Obiady
z trzech dań 1 zł, kolacja z dwuch dań 1 zł. Hotel Rios, Długa 53. (15913

Zastępstwo
wyłącznej sprzedaży pirometrów na Pomorze oddam energicznemu. „Pirometr", Nowo-Reklama, Warszawa, Bielańska 4. (21223

4—6000 zł.
poszukuję za wysokim procentem. Jako zastaw hipoteka. Of. do Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II ptr. (20794

100 zł.
na wydatki szkolne poszukuję. Termin krótki, procent, zastaw. Oferty pod „Ojciec" do Dzien. Bydg. (21247

Zagubione
papiery wojskowe na nazwisko Henryk Kaczmarek unieważniam. (21666

Zgubiono
książeczkę wojskową i kartę mobiliz. (duplikat) na nazwisko Tadeusz Przybyszewski. Zgł. do Dz. Bydg. (21047

Kto wypożyczy 80000 złotych
na wykupienie majątku ziemskiego z rąk żydowskich o doskonałej glebie blisko miasta powiatowego i kolei nad szosą, ten otrzyma darmo mieszkanie z całodziennem utrzymaniem do czasu spłaty sumy oraz 15 procent w stosunku rocznym. Gwarancja na majątku zapewniona. Szybkie zgłoszenia prosi „Lech" do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego. (20960

Kto to?



Ford w Gdańsku.

Pod powyższym tytułem czytamy w prasie amerykańskiej co następuje:

Depesze z Gdańska doniosły, że słynny detroicki fabrykant automobilów. Henry Ford, zakupił w Gdańsku wielkie stocznie Schichau, które przed wojna budowały dla Niemiec statki wojenne. Depesza nie podaje, co Ford zamierza w tych stoczniach wyrabiać, ale jest więcej jak prawdopodobnym, że zamieni je na wielkie warsztaty automobilowe, które zaopatrywać będą w automobile systemu Forda całą środkową i wschodnia Europe.

Od powstania państwa polskiego Ford podobno nosił się z myślą pobudowania wielkich zakładów automobilowych na ziemiach polskich. W tym celu wysyłał nawet komisje, które badały stosunki i miejsca, najlepiej się nadające pod budowę takich zakładów. Z okazji pobytu jednej z tych komisji w Bydgoszczy, rozeszły się pogłoski, że wybór Forda padł na Bydgoszcz, gdzie staną wielkie zakłady fordowskie. Jednakże pogłoski te okazały się mylne. Na wystosowane przez Radę miejską Bydgoszczy zaproszenie do Forda, odpowiedział on grzecznie, ale odmownie, na pocieszenie przesyłajac miastu w darze cztery swe automobile.

W powodach niewybrania przez Forda ziem polskich za punkt oparcia dla swego wielkiego przemysłu samochodowego, pisano swego czasu dużo. Mówiono wówczas, że Forda zniechęciły ówczesne strajki w Polsce, a przedewszystkiem odstręczyły go socjalistyczne zapędy ówczesnego rządu polskiego, który chwilowo marzył o upaństwowieniu przedsiębiorstw fabrycznych w Polsce.

Jak z depeszy ostatniej wynika, wybór Forda padł na Gdańsk, który niewątpliwie dał mu wszystkie możliwe ustępstwa i zapewnił, podobnie jak Danja, daleko idace przywileje. Dla Polski jest to cios bardzo bolesny. Po pierwsze kraj traci wielkie warsztaty pracy, robotnik polski miljony dolarów, które pójda do kieszeni robotnika gdańskiego, skarb polski poważny dochód, ale w dodatku przez wielkie zakłady Forda w Gdańsku, spotężnieje opór i nieprzyjaźń gdańszczan do Polski.

20 000 dobrze płatnych przez Forda robotników niemieckich w Gdańsku będzie potężna a ustawiczną groźba dla polskiego dostępu do morza, będzie świetna straża niemiecką przy ujściu Wisły i bastjonem prusactwa nad Bałtykiem. W dodatku Polska będzie musiała żywić i tuczyć ta awangardę niemiecka przez kupowanie automobili wyrobu gdańskiego, gdyż siłą rzeczy będa one tańsze od wyrobu kopenhaskiego, lub od wyrabianych przez Forda w Irlandji. Nie pomoże w tym wypadku zakładanie konkurencyjnych fabryk polskich, gdyż z systemem i kapitałem fordowskim nawet w Ameryce nikt konkurować nie może.

Oto jedna z niedźwiedzich przysług, jaką Polsce wyrządzili socjaliści.

Armja sowiecka poniosła w r. 1920 ogromne straty.

Rewelacyjny dokument sztabu sowieckiego.

Pisma warszawskie podają treść rewalacyjnego dokumentu sowieckiego sztabu południowo-zachodniego z wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920.

Raport ten stwierdza ogromne rozmiary strat poniesionych przez wojska sowieckie na polsko-ukraińskim froncie, strat sięgających 40 procent siły zbrojnej tego frontu. Stały się one powodem olbrzymiej dezorganizacji i demonstracji w dewizjach, w których rozpoczęły się mityngi (wiece) i wysyłanie delegatów do sztabów z żądaniem zakończenia wojny za wszelką cenę. Dezercja osiągała w niektórych oddziałach 90 procent żołnierzy.

„Względy powyższe — jak stwierdza raport — imperatywnie wymagają zawieszenia broni na dłuższy okres czasu, albo nawet zawarcia pokoju z Polską za wszelką cenę, w przeciwnym razie przewiduje **nietylko zupełny pogrom armji, ale nawet upadek samego rządu**".

„Niezbędny nam jest — pisze dalej naczelnik frontu Pietin — 4 do 6 miesięczny odpoczynek. Do tego czasu doprowadzimy liczebność armji do 900 tysięcy ludzi, z których z powodzeniem rzucimy na Polskę 600 tysięcy i przyciśniemy armję polską **do granic Niemiec, o przychylności których chyba nie możemy wątpić**".

Czy istniało królestwo Atlantydy?

O istnieniu Atlantydy świadczy Platon. — Łączyła ona Europę z Ameryką Madera i Azory są jej pozostałością. — Wszystkie badania stwierdzają, że Atlantyda istniała.

W golfie gaskońskim z 5000 metrowej głębokości dna morskiego wytrysnęła wysepka, skały i piaski, dotąd pogrzebane w głębokościach morza. Erupcja lokalna? Wynik trzęsienia ziemi w Japonji? A może — rzucił ktoś przypuszczenie — może to Atlantyda powraca nad powierzchnię wody, przez którą została pochłonięta.

Atlantyda... Jedna z najstarszych, najbardziej niepokojących i nęcących zagadek, 25 wieków temu Platon w djalogach wskrzesił tę wyspę ogromna, cudownie urodzajna i bogatą. „Królowie jej — pisał — utworzyli olbrzymie państwo, które panowało nad wielu innemi wyspami i częściami kontynentu". Nawet Grecji zagrażali Atlandowie. „Lecz po wielkich trzęsieniach ziemi i wylewach w jednym dniu, w jednej nocy fatalnej wchłonęła wszystko rozwarta paszcza ziemi i wyspa Atlantyda zniknęła pod wodami".

Legenda to czy prawdziwe dzieje?— zapytywano w ciągu wieków. Uczeni i poeci usiłowali dać odpowiedź na to pytanie. Umieszczano tajemnicza wyspę kolejno na wszystkich punktach kuli ziemskiej: w Szwecji, Islandji, Spitzbergu, we wschodniej części morza Śródziemnego. Niektórzy Amerykę uważali za Atlantydę. Lecz w roku 1657 uczony jezuita Kircher wyraża przypuszczenie, że Madera, Azory i wyspy Kanadyjskie to ostatnie ślady zatopionego lądu, który od południowo-zachodniej Europy i północnej Afryki po przez ocean sięgał do Ameryki.

Idea ta umacnia się w ciągu XIX wieku. Etnologowie badaja i porównują typy ras tajemniczych: Basków, czerwonoskórych, niektórych Meksykańczyków i Gitanów hiszpańskich. Wszyscy oni maja czoła nieco w tył cofnięte, czarne włosy, wąskie biodra, kocią delikatność i zręczność ruchów Uczeni stwierdzaja pokrewieństwo słów i tradycji, np. podanie Gitanów mówiących, że przybyli „z ziemi dalekiej, gdzie zachodzi słońce" Może ludy te po dwu stronach oceanu, tak do sąsiadów niepodobne, to właśnie potomkowie ocalonych mieszkańców Atlantydy. — Ostatnie badania uczonych współczesnych stwierdzaja, istnienie tajemniczej wyspy.

Prof. Alfons Berget z Instytutu oceanograficznego prowadzi nas na dno Atlantyku. Dno— mówi — jest kompletnie nierówne. Środek to długi grzebień po bokach rozciągaja się dwie doliny o głębokości do 6000 m. Z grzebienia wyrastaja wyspy wulkaniczne: św. Helena wyspy Kanadyjskie, Madera, Azory i inne mniejsze. Niektóre z nich wynurzyły się z fal, inne w nich zatonęły.

W roku 1898, wyławiajac z dna morza w głębokości 3000 m. część kabla urwanego na północ od Azorów, znaleziono okazy minerału, który mógł powstać jedynie nad powierzchnia oceanu, zanim zatonął w jego głębiach. Ta część dna zapadała się więc w czasie względnie niezbyt odległym. Badania nad geologja Marokka i cieśniny Gibraltarskiej potwierdziły te przypuszczenia. — Zoologja i botanika doszły do tych samych wyników. Fauna Azorów, Madery, wysp Kanadyjskich ma charakter wybitnie kontynentalny. Formacje ziemi wysp Kanaryjskich przypominaja te z Maurytanji, zawieraja te same rodzaje mięczaków. Podobne znajduja się w Środkowej Ameryce i w Antylach. Te same rośliny wykopaliskowe znajduja się w Portugalji, na wyspach Kanaryjskich i Azorach.

Jak że więc, na mocy tylu faktów, nie stwierdzić pewnego prawie istnienia Atlantydy? Przy końcu epoki tercjalnej rozciągała się aż do Ameryki Środkowej i zwolna pożerana przez morze ścieśniała się w „Wyspę Cudowną" Platona, którą pochłonał kataklizm. Tragedja, przekazana przez jedno z najstarszych podań ziemi.

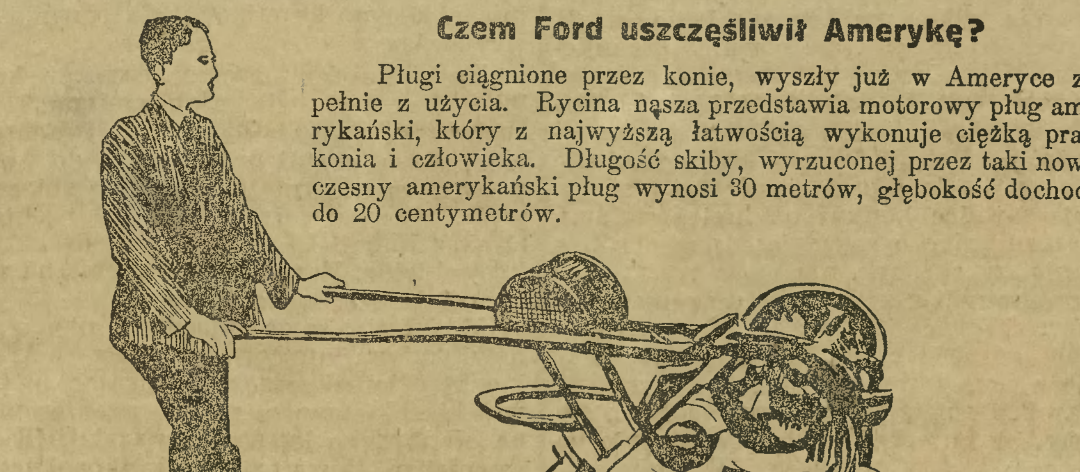
Prof. Berget wierzy w legendę Platona. Pod falami Atlantyku z dna stercza świątynie i kolumny bogatych miast zatopionych, wojowniczego Makimos i pobożnej Eusebe, których mieszkańcy-olbrzymy żyli przez wieki:

„Może dnia pewnego — mówi prof. Berget — na skrzydłach wybuchu podmorskiego wyrosną z dna ku niebu te ruiny zatopione?"

Może ocean odda to, co zagrabił.

Czem Ford uszczęśliwił Amerykę?

Pługi ciągnione przez konie, wyszły już w Ameryce zupełnie z użycia. Rycina nąsza przedstawia motorowy pług amerykański, który z najwyższą łatwością wykonuje ciężką pracę konia i człowieka. Długość skiby, wyrzuconej przez taki nowoczesny amerykański pług wynosi 30 metrów, głębokość dochodzi do 20 centymetrów.



Odezwa.

Cała Polska uroczyście święci 900-letnią rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego, który ramieniem mocarnem stworzył Polskę potężną, od Dunajca i Cisy aż po Bałtyk i od Łaby aż po fale Dniepru, stawiając zaporę zachłanności niemieckiego cesarstwa, stworzonego podjazdem, gwałtem, rozbojem i czarną niewolą plemion podbitych. Kiedy tam decydował o najszlachetniejszych uczuciach państwowych miecz i pożoga, Bolesław Chrobry tworzył podstawy wielkiego państwa wszechsłowiańskiego, wyzwalaniem, wiązaniem i zjednoczeniem. Z nad Warty i Gopła, z siedziby plemienia lechickiego, wyszło Państwo Polskie. Stąd wyszła idea zjednoczenia słowiańskich Polan tutaj, jakoby o skałę niewzruszalną, od lat tysiąca rozbija się bezustannie atak morza germańskiego. I dzięki tej wielkiej, a przedewszystkiem uczciwej i szczerej słowiańskiej polityce, stał się fakt, że Polska jako państwo mocarne. oparte o cywilizację zachodnią, chlubnie spełnia swoje dziejowe posłannictwo wśród narodów świata. Tu na ziemi wielkopolskiej zrodziła się duma narodowa i głębokie poczucie obowiązków, które stało się myślą przewodnią całego narodu i nakazało pod sztandarami Bolesława iść Łużyczaninowi pod mury Kijowa i ciągnąć chłopu nadbużańskiemu, na krwawe rozprawy z Niemcami, w imię dobra wiary i kultury.

Chcąc uświetnić chwilę historyczną, i dać widomy znak naszej solidarności, niemniej utrwalić wielkie dzieło Chrobrego, Związek Inwalidów Wojennych R. P. Okręg Wojewódzki Poznański, wybił medal pamiątkowy, który nam przedstawia szlachetną postać Chrobrego, a na drugiej stronie podaje mapę Polski za czasów Bolesława. Odzywamy się przeto do wszystkich organizacyj inwalidzkich, niemniej do wszystkich związków Wojskowo-Wychowawczych, aby korzystając z niewielkiego nakładu medali, przyozdobiły swoich członków medalem pamiątkowym i zamówienia swoje wnosili jaknajwcześniej, tak, aby w chwili głównej uroczystości wrześniowej, nie było Polaka, któryby na piersiach swoich nie miał tego symbolu wielkiej Polski.

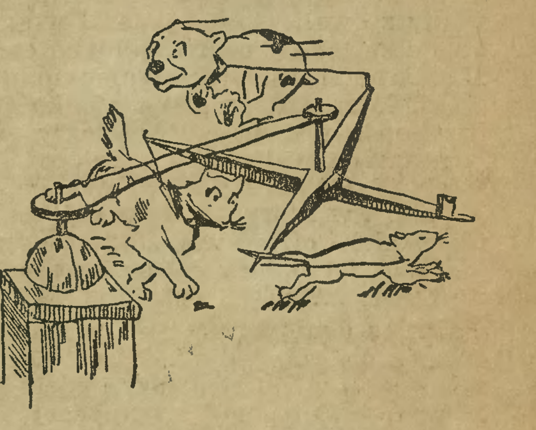
Medal średnicy 30 milimetrów, srebrzony, zawieszony na taśmie, kosztuje w sprzedaży dwa złote, przyczem przyznaje się organizacjom kolportującym 25% rabatu na cele oświatowe.

Wierzymy mocno, że medal pamiątkowy, artystycznie wykonany, stanie się miłą pamiątką każdego prawego Polaka.

Związek Inwalidów Wojennych Rz. Polskiej.
Okręg Wojewódzki Poznański.
Poznań ulica Kozia 8, telefon 3457.

Ludwik Stachecki przewodniczący. **Julietta Przyjemska** sekretarka.

Kierat w połączeniu z młynkiem kuchennym.



Praktyczna nowość dla naszych gospodyń

Z humoru.

Złośliwy.

Nareszcie przenieśli mię w stan spoczynku.

— Zaraz się tego domyśliłem, panie radco, bo gdy wczoraj przechodziłem koło biura, widziałem przez okno, że tam śpi kto inny.

Udało mu się.

Matka: Jakto odnosisz 5 groszy! Więc nie wrzuciłeś listu?

— Jaś: Wrzuciłem go bez marki, ale mi się udało, bo nikt nie widział.

Nad czem radzili lekarze w XVIII wieku.

Prasa hiszpańska donosi o odkryciu archiwum uniwersytetu w Singuenzy, który istniał od 1470 do 1809 roku. W archiwum tem znaleziono protokół posiedzeń lekarskich z 1774 roku, na których debatowano nad następującemi kwestjami: „Coby było, gdyby człowiek miał sześć palców u ręki?" „Jak strzyc paznogcie, żeby operacja ta była korzystna dla zdrowia?" „Co byłoby, gdyby człowiek mózg miał w brzuchu zamiast w głowie?"

Wielki Afrykańczyk.

(Korespondencja własna)

Paryż, w sierpniu 1925 r.

Marszałek Lyautey, to jeden z najciekawszych ludzi, jakich wydała współczesna Francja. Jenerał, dyplomata, organizator i administrator w jednej osobie dokonał dzieła niebywałego w swoim rodzaju, a opuszczając Marokko słusznie może być przeświadczony, że nazwisko jego złączone jest na zawsze z dziejami Afryki północnej. Marszałek Lyautey w ciągu swej służby wojskowej szybko zwrócił uwagę samodzielnością swych sądów i energją z jaką wykonał trudne zadania na siebie włożone. Przydzielony do sztabu gubernatora Algieru pierwszy wpadł na pomysł, który miał mieć najdonioślejsze konsekwencje. Mianowicie począł popularyzować we Francji pogląd że Afryka północna z resztkami wspaniałej kultury, która ongi miała swą siedzibę na tych przestrzeniach, nie jest kolonją we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz krajem romańskim, oderwanym swego czasu od macierzy, a teraz pod opieką ojczyzny wracającym. Myśl w każdym razie śmiała jak na oficera i polityka. Lecz oficer ten i polityk nie zwykł czynić rzeczy w połowie. Widzimy go przez kilka lat pogrążonego w pracy przygotowawczej, która polegała na projektach ustanowiena nie tylko systemu administracji, lecz na projektach nowej taktyki wojskowej w stosunku do buntowniczych Marokkanów, a przedewszystkiem na opanowaniu umysłów i dostosowaniu rządów do wschodn. wyobraźni drobnych dynastów, zwalczających się nawzajem. Długo trwało zanim jenerał Lyautey uznany został przez wszystkich parlamentarzystów za jednego, który mógł się podjąć niesłychanie ważnego zadania pacyfikacji i organizacji Marokka.

Mianowany w roku 1912 jeneralnym rezydentem dokonał w ciągu 2 lat dosłownie cudów. Szosy, linje kolejowe powstawały jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, handel i przemysł doszły do rozmiarów nigdy dawniej niewidzianych, olbrzymie kapitały napłynęły, umożliwiając najśmielsze inwestycje, jak budowa portów, śpichlerzy, tuneli i t. d. Wszystko na oczach zdumionych Marokkańczyków, którzy obdarzyli Lyautey'a niekłamaną sympatją tembardziej, że znany z gwałtowności jenerał w stosunku do sułtana i poszczególnych emirów okazywał się nieprześcignionym dyplomatą, łączącym dworską gładkość i uprzejmość z nieustępliwością w swych postulatach. Od strony kabylów i strefy hiszpańskiej wzniósł długi łańcuch „blok hauzów", w których rezydowali najlepsi i najśmielsi oficerowie, z dumą przyznający się, że należą do podkomendnych wielkiego „Afrykańczyka.

Próbę ogniową przeszło państwo Lyautey'a podczas wojny. Niemcy oczywiście rzucili wiele pieniędzy i wielu ludzi, by wywołać niepokój w północnej Afryce i zagrozić kolonjom Francji, która wówczas nie mogła „Afrykańczykowi" posłać posiłków, przeciwnie — wszystkie rozporządzalne siły musiała rzucić na front północny w Europie. Marszałek Lyautey czuwał. Przez dwa pierwsze lata panował w francuskiem Marokku zupełny spokój. Gdy zaś jedno z plemion niespodziewanie podniosło się i uderzyło na forpoczty francuskie, otaczając kolumnę południową, marszałek Lyauty pewnej nocy w otoczeniu kilku najlepszych oficerów wsiadł na wielbłąda i jak duch przeleciał przez Marokko. Przybył na czas. Kolumna broniła się jeszcze, lecz wszyscy wyżsi oficerowie poginęli. Żołnierze z entuzjazmem powitali przybycie marszałka, który objął komendę, wydał walną bitwę przeciwnikowi, rozgromił go i zaofiarował nader korzystne warunki — pobitemu. Wtedy to oczy całej Francji zwróciły się na Lyautey'a. Nieudała ofenzywa jenerała Nivelle pociągnęła za sobą upadek gabinetu. Lyautey przybył do Francji na czas bardzo krótki, bo powołany na stanowisko ministra wojny nie zdołał pogodzić swych zapatrywań z resztą gabinetu i ustąpił po trzech miesiącach, by powrócić do swojej Afryki. Znawca ludzi i uzdolnień oficerów odkrył niezawodnem okiem wśród dowódców korpusów tego, który najbardziej nadawał się na stanowisko wodza całej armji francuskiej. Lyautey wysunął Petain'a na naczelne stanowisko, co miało decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu kampanji.

Nim się zakończyła wojna w Marokko marszałek Lyautey, którego stosunki z radykalnemi gabinetami Herriot'a i Painlev'ego nie należały do zbyt serdecznych, opuścił swe stanowisko, udając się na kurację do Vichy. Bez względu na poglądy partyjne Francja ma w marszałku — rezydencje znakomitego partjotę, który zdobył dla swej ojczyzny nowe tereny nie tylko karabinem, lecz śmiałą i owocną pracą kulturalną i organizacyjną. Akademja francuska zaliczywszy go do swych członków, złożyła w ten sposób hołd narodowemu geniuszowi, reprezentowanemu w tym wypadku przez wielkie dzieło „Afrykańczyka".



Tragedja emigrantów.

W porcie Nowego Jorku rozegrała się niedawno temu nader dramatyczna scena. Do portu zawinął okręt z 700 emigrantami włoskimi. Ponieważ jednak kontyngent emigrantów włoskich był już „skonsumowany", jak się mówi technicznie, więc władze portowe nie pozwoliły nowym przybyszom wysiąść na ląd, tylko kazały im wracać do Europy. Zrozpaczeni emigranci, których skrajna nędza wygnała z kraju, opanowali łódki okrętowe i starali się przemocą wylądować w porcie, czemu jednak przeszkodziła policja.

Rycina nasza przedstawia ten rozpaczliwy krok emigrantów.

Zjazd oficerów rezerwy we Lwowie.

W dniu 6 i 7 września rb. odbędzie się we Lwowie ogólny Zjazd Oficerów Rezerwy R. P. w połączeniu ze Zjazdem delegatów okręgowych. Program zjazdu ułożony jest nadzwyczaj interesująco i w połączeniu ze zwiedzeniem terenów walk o obronę Lwowa i Targów Wschodnich, pobyt kolegom oficerom rezerwy, biorącym udział w Zjeździe we Lwowie oddać może znaczne korzyści, jeżeli nie materjalne, to moralne.

Ze swej strony Zarząd tutejszego Koła Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy wzywa kolegów, aby wzięli jak najliczniejszy udział w Zjeździe celem zadokumentowania łączności Kresów Zachodnich R. P. z Kresami Wschodnimi.

Komitet organizacyjny Zjazdu zapewnia wszystkim kolegom, biorącym udział w Zjeździe, kwatery i wszechstronnie urozmaicony pobyt po nader przystępnych kosztach (około 25 zł z całodziennem dwudniowym utrzymaniem).

Uczestnicy Zjazdu będą mogli korzystać w drodze powrotnej ze zniżki kolejowej do 66 % ceny biletu.

Celem określenia przybliżonej ilości uczestników Zjazdu i otrzymania odnośnych legitymacji oraz zapewnienia kwater, Zarząd tutejszego Koła Oficerów Rezerwy prosi kolegów o jak najwcześniejsze zgłaszanie swego udziału u kolegi skarbnika Pilaczyńskiego, ul. Gdańska 163 (Hotel pod Orłem), najdalej do dnia 31 sierpnia 1925 r.

Przy zgłoszeniach późniejszych Komitet Organizacyjny, ani Zarząd Koła, nie mogą gwarantować zapewnienia kwater.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Ilu jest księży w Polsce?

W końcu zeszłego roku w całem państwie było 7977 księży świeckich, najwięcej w diecezji przemyskiej (685), mniej w łódzkiej (135). Najstarszym księdzem był podobno ks. Michał Głębocki z Wilejki, starzec 91-letni (68 lat kapłaństwa.) Kleryków kształci się ogółem 1481, najwięcej w seminarjach w Poznaniu i Gnieźnie (129), potem w Wilnie (128), i Warszawie (126). Niektóre parafje u nas, zwłaszcza w miastach objęli zakonnicy.

Zjazd biskupów polskich.

Ze zjazdu biskupów polskich, który odbył się w Warszawie, w maju, dowiaduje się obecnie jedno z pism stołecznych, że zajmowano się na nim m. i. sprawą **zniesienia ograniczeń prawnych Kościoła.** Na konferencji z ministrem St. Grabskim, ustalono sposób postępowania. Potrzeba będzie w tym celu nie tylko wydać, względnie odwołać szereg dekretów, i rozporządzeń ale także przyjąć kilka ustaw. Potrwa to czas dłuższy wobec zawiłego postępowania sejmowego i senackiego. Dla pilnowania tej sprawy wybrano komitet, do którego weszli: kard. Dalbor, kard. Kakowski, arcyb. Twardowski, biskupi: Przeździecki i Szelążek. Zjazd Episkopatu polecił duchowieństwu przestrzegać zasady uprzejmości i szacunku w stosunku do władz świeckich i ustalił, jaka korespondencja ma iść bezpośrednią drogą do rządu, a jaka za pośrednictwem kuryj. Do tego drugiego rodzaju mają należeć sprawy urzędu kościelnego, beneficjum i Kościoła.

Dotknięto także sprawy **tytułowania duchownych niekatolickich.**

„Zastanawia — tak pisze wobec tego jedno z pism stołecznych — że teraźniejsi luteranie i kalwini, głównie luteranie upierają i ubiegają się tak o te nazwy, kiedy w XVI. wieku występowali z całą energją przeciw „rzymskim" tytułom „księdza", „biskupa", „Kościoła", a nawet chrztu, wprowadzając w to miejsce „ministra", „superintendenta", „zbór" i „ponurzenie". Lecz i katolickie gazety nadają im takie tytuły, zupełnie niesłusznie.

Przyjęto **tekst modlitw liturgicznych za Rzeczpospolitą i Prezydenta,** które mają być co niedzielę śpiewane po sumie. Natomiast mniej miejsca na zjeździe zajęła sprawa **rozgraniczenia diecezyj,** z pośród których więcej uwagi poświęcono tylko archidjecezji wileńskiej.

List z Krakowa.

Koniec wakacji. — O popieranie polskiego handlu. — Zmiany na wysokich stawiskach rządowych. Nowy sezon w teatrach.

Opustoszały przez okres wakacji Kraków zaczyna się ożywiać wskutek powrotu starszych i młodzieży. Na ulicach spotyka się coraz więcej tych, którym zajęcie i zapas pieniędzy pozwoliły odetchnąć parę tygodni na świeżem powietrzu. Wracają opaleni, pełni zdrowia i sił do dalszej pracy.

Dla kupców, a zwłaszcza księgarzy chwila powrotu letników i młodzieży szkolnych jest jak najbardziej pożądana, bo daje nadzieję, że zastój w handlu się skończy. Niestety trzeba stwierdzić z ubolewaniem, że znaczna część zakupów robi się u żydów. Uświadomienie narodowe krakowian obejmuje raczej stronę uczuciową, a nie rozumową. Najpiękniej w duchu narodowym przemawiający mieszkaniec naszego miasta kupuje towar u żyda nie mogąc czy nie chcąc zrozumieć, że hasło „swój do swego" nie jest tylko czczym frazesem, ale głęboką zasadą narodowego odrodzenia. Kraków liczy 40 000 żydów na 180 000 mieszkańców, żydzi zatem stanowią tu ponad 22% ludności. Jest to odsetek świadczący bardzo wyraźnie o tem, że dobrze się dzieje w Krakowie synom Izraela, a to dlatego, że polska ludność Krakowa i okolicy udziela im wydatnego poparcia.

Nie da się zaprzeczyć, że na rozwój żydowskiego handlu w Krakowie wpływa nie tylko małe zrozumienie hasła „Swój do swego", ale również nieumiejętność kupiectwa polskiego w przystosowaniu się do potrzeb klienteli. Kupiectwo krakowskie, a można to powiedzieć o kupiectwie całej Małopolski nie wykazuje dostatecznej przedsiębiorczości w walce konkurencyjnej z żydami. Zapominając o zasadzie: duży obrót, a mniejszy zarobek, nie może wytrzymać konkurencji z żydami co do ceny towarów. Wobec ciężkich obecnych stosunków gospodarczych każdy klient liczy się z ceną towaru i trudno wymagać nawet, by patrjotyzm jego szedł tak daleko, by kupować w polskim sklepie towary o 10—30% droższe, W dziale spożywczym ta różnica cen nie daje się tak dotkliwie odczuwać, ale w takich działach jak odzieży, kuśnierski i t. p. różnica jest nieraz rażąca. Dopóki polskie kupiectwo nie potrafi konkurować ceną wszelkie nawoływanie do popierania swoich nie odniesie skutku. O tem winne pamiętać organizacje kupieckie jak Kongregacja Kupiecka, Związek drobnych kupców chrześcijańskich, organizacje rzemieślnicze i wogóle ci, którzy mają coś do sprzedania. Rozpoczynający się sezon jesienny daje dużo sposobności do wprowadzenia w czyn hasła „swój do swego", o ile to hasło zrozumie nietylko kupujący, ale również i sprzedający.

Na stanowisku prezesa dyrekcji kolejowej w Krakowie zaszła zmiana. Dotychczasowy prezes dyrekcji p. Prachtel Morawiński został przeniesiony do Lwowa w tym samym charakterze służbowym, prezesurę dyrekcji krakowskiej objął z dniem 18 b. m. prezes dyrekcji lwowskiej p. Karol Barwicz. Zmiana ta wywołała szereg komentarzy.

Większą jeszcze niespodziankę stanowi zmiana kuratora szkolnego w Krakowie. Dotychczasowy kurator p. Owiński (Piastowiec) został przeniesiony na stanowisko kuratora w Łodzi. Kierownictwo kuratorium krakowskiego spoczęło w rękach p. Rimela, dotychczasowego kuratora toruńskiego. Opuścił również Kraków wicekurator p, Pollala powołany do Ministerstwa. Przeniesienie p. Owińskiego pozbawia Piastowców bardzo poważnej siły organizacyjnej. P. Owiński organizował po wsiach związki młodzieży, kadry przyszłej armji piastowców. Na stanowisku kuratora oddawał swojej partji poważne usługi, wykonując przy nominacjach i obsadach zlecenia menerów piastowcowych. Następca p. Owińskiego będzie miał ciężkie zadanie, jeśli zechce uzdrowić zabagniane stosunki w kuratorjum.

Teatry krakowskie sposobią się do nowego sezonu. Miejski Teatr im. Słowackiego rozpoczyna przedstawienia w dniu 28 b. m. Zespół artystów został już skompletowany. Niestety nie spotykamy w spisie ogłoszonym przez dyrekcję wybitniejszych nazwisk. Nie chcę jednak przesądzać o przyszłości. Być może, że i przy mniej głośnych nazwiskach potrafi teatr dobrze służyć sztuce. Teatr „Nowości" (operetka) pod dyrekcją p. Pilarskiego będzie i w naszym sezonie dawał przedstawienia, a to cztery razy w tygodniu operetkę, 3 razy wodewil. Atrakcja nowego sezonu w operetce 20 pp., która jak wiadomo, dzierży mistrzostwo wśród orkiestr wojskowych.

Teatr „Bagatela" ubył, jak już o tem pisałem. Czy i o ile w jego gmachu będą dawane przedstawienia nie wiadomo.

Zabrzeski.

Z życia Obozu nauczycielskiego w Tupadłach.

(Kor. wł. „Dzien. Bydg.")

Ministerstwo S. Wojsk. w porozumieniu z M. W. R. i O. P. zorganizowało w tym roku obozy letnie dla młodzieży różnej kategorji szkół i nauczycieli szkół powszechnych, w poszczególnych miejscowościach nadmorskich.

Celem powyższych obozów było w pierwszej mierze przygotowanie wojskowe oraz wzmocnienie sił fizycznych, nadwerężonych całoroczną pracą szkolną.

Obozy takie zorganizowało D.O.K. nr. VIII w Tupadłach nad morzem w p. Puck. Do obozu nauczycielskiego zjechali się uczestnicy przeważnie z Pomorza i Poznańskiego.

Kurs powyższego przysposobienia rozpoczął się w oznaczonym terminie t. j. 6-go lipca, trwając do 16 sierpnia.

Komenda obozów ustaliła regulamin i rozkład zajęć dziennych, a że była to pora upalna, zarządzono, ażeby zajęcia te odbywały się od 6-tej do 11.

Zajęcia popołudniowe wypełniała lekka atletyka połączona z grami i zabawami. Podczas gorących dni odbywały się one na plaży.

Punktualnie o godz. 6 po poł. kolacja, z którą równocześnie kończyły się zajęcia dzienne.

Koroną zajęć domowych była wspólna modlitwa obozowa z towarzyszeniem orkiestry dętej z gimnazjum z Trzemeszna pod kierownictwem p. Strzyżewskiego. Mnóstwo letników przysłuchiwało się tej modlitwie, której echa odbijały się daleko hen o fale morza polskiego.

Z powodu braku pracy intelektualnej utworzył się chór nauczycielski pod batutą dowódcy obozu p. kap. Demkowa, wielbiciela muzyki i śpiewu, który skomponował szereg pieśni dla tegoż chóru.

W niedziele i święta maszerowały obozy na nabożeństwo do kaplicy OO. Jezuitów, znajdującej się na Jastrzębiej Górze. Podczas mszy św. chór nauczycielski odśpiewał pieśni kościelne.

Dla uprzyjemnienia i urozmaicenia życia w obozie, urządzano wycieczki po wybrzeżu morskiem i okolicy. Wycieczki te były połączono z ćwiczeniami polowemi, ażeby każdą chwilę wykorzystać i zaokrąglić — wiedzą programowego wyszkolenia wojskowego.

Najprzyjemniejszą z tych wycieczek był wymarsz do Wielkiej Wsi, leżącej u stóp półw. Hel. Po drodze wstąpiliśmy do Hallerowa, aby złożyć uszanowanie gen. Hallerowi. Z ojcowskim uśmiechem na ustach przypatrywał się defilującym przed nim szeregom. Następnie po złożeniu broni przywitał każdego uściskiem dłoni, zamieniając przytem parę zdań.

Z powodu braku czasu nie zatrzymywano się dłużej w Hallerowie. Po przemówieniu gen. Hallera, chór nauczycielski odśpiewał kilka pieśni.

Ażeby utrwalić tych parę chwil spędzonych w Hallerowie i spotkanie się z Generałem dokonano kilka zdjęć fotograficznych.

Przy dźwiękach muzyki odbyła się defilada, poczem pożegnawszy się z generałem odmaszerowano do Wielkiej Wsi. Każdy z uczestników tego obozu mile będzie wspominał czas wakacyjny, spędzony nad morzem.

Walka z dekoltażem w kościołach włoskich.

W nadziei, że uda się zmusić kobiety do zarzucenia dekoltażu, arcybiskup florencki wydał rozkaz, wzbraniający wstępu do kościołów kobietom, które nie noszą sukien z wszystkich stron zamkniętych.

Na drzwiach słynnej katedry medjolańskiej znajduje się napis w kilku językach, wzbraniający kobietom wstępu z obnażonemi ramionami i wyciętym gorsem. Zakonnica siedząca u wejścia katedry pilnuje, aby żadna taka kobieta nie weszła do wnętrza.

Ale kobiety znajdą na wszystko sposób. Ubierają na nagie ramiona długie szale włoskie, a znalazłszy się raz w kościele, zdejmują szale. W ostatnim jednak czasie księża zauważyli podstęp kobiet i ostentacyjnie przerywają nabożeństwo!

Olbrzymia lokomotywa.

Z Detroit donoszą, iż zakłady Forda wykończyły budowę olbrzymiej lokomotywy długości 35 metrów o sile 5.000 HP. Lokomotywa ta mogłaby ciągnąć pociąg długości 1 kilometra z szybkością 56 klm. na godzinę.

Praca oświatowo - kulturalna wśród Polaków na terenie w. m. Gdańska.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".

Gdańsk, 26 sierpnia 1925.

W ostatniej korespondencji mojej pisałem o działalności kół śpiewaczych pod względem oświatowo-kulturalnym na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Dzisiaj natomiast opisać zamierzam czynności towarzystw ludowych, dając przytem krótki pogląd na historję powstania i rozwoju najstarszego w Gdańsku towarzystwa ludowego „Jedność", istniejącego już 41 lat.

Otóż przed założeniem „Jedności" istniało tu jedyne towarzystwo polskie „Ogniwo", skupiające w szeregach swoich polską inteligencję zawodową i stan średni, garstkę Polaków, przez urządzanie wieczorków towarzyskich, przedstawień amatorskich itd. Zebrania odbywały się rzadko, wobec czego nie mogło też być mowy o pełnem szerzeniu świadomości narodowej wśród szerokich mas ludności polskiej.

Wkrótce znalazło się jednak kilku ludzi dobrej woli, którzy zorganizowali pierwsze w Gdańsku towarzystwo ludowe pod nazwą „Jedność", które raczo zabrało się do pracy oświatowej pod względem politycznym i narodowym. Odbywano co tydzień zebrania, na których wygłaszano odczyty i wykłady z dziedziny historji narodu polskiego, o bieżących sprawach politycznych, a mianowicie zapoznawano członków z ustawodawstwem niemieckiem i pruskiem oraz prawami, odnoszącymi się mianowicie do tak zwanych „kresów wschodnich". To też „Jedność" musiała sobie wychować szereg działaczy z pośród ludu, którzy później nieśli oświaty kaganiec narodowej na prowincję, a szczególnie na Kaszuby. Niestety inteligencja tutejsza, która już naówczas była w Gdańsku stosunkowo liczna, stroniła od pracy czynnej, popierając „Jedność" coś niecoś materjalnie.

Pozatem urządzała „Jedność" przedstawienia amatorskie, które cieszyły się zwykle wielkiem powodzeniem, a na które przybywała cała Polonja gdańska bez różnicy.

Niestety nie brakowało też szykan ze stron władz pruskich. Jak zbawienna była praca „Jedności" wśród rodaków, to dowodzi fakt, że policja gdańska wnet zwróciła baczną uwagę na to jedyne w Gdańsku towarzystwo polskie, bowiem w międzyczasie „Ogniwo" przestało istnieć. Otóż przedewszystkiem uznała policja nasza „Jedność" za towarzystwo polityczne, na mocy czego musiano oddać policji do zatwierdzenia ustawy, zgłaszać lokal i termin zebrań, podawać każdorazowo zmianę składu członków Zarządu oraz nowowstępujących członków zwyczajnych. Prócz tego każde zebranie miało anioła stróża w postaci komisarza policji politycznej w towarzystwie policjanta umundurowanego. Opiekunowie ci rozwiązywali często zebrania „Jedności". Kary i grzywny sypały się za rzekome przekroczenia przepisów policyjnych na prezesów i sekretarzy „Jedności", a szykany i kłucia szpilkami nie ustawały ani na chwilę. Policja chwytała się też sposobów nielegalnych, aby uniemożliwić byt i rozwój tej placówki polskiej, a mianowicie podjudzała właścicieli lokali, aby ci nie oddawali ubikacji swoch na posiedzenia. Skutkiem takiego postępowania policji „Jedność" zmuszona była przenosić się często z jednego lokalu do drugiego, a wreszcie odbywać musiała zebrania swoje w najgorszej i najbrudniejszej norze. Szykany te trwały lata całe, nie zdołały jednak złamać ani członków zarządu, ani zwyczajnych członków, ale odwrotnie przyczyniły się do większej obrony praw naszych i do coraz szybszego rozwoju towarzystwa.

Z łona towarzystwa wyszedł cały szereg działaczy, jak np. senjor Polonji gdańskiej Józef Czyżewski, Tomasz Pokorniewski, Józef Szulc i tylu innych, którzy podejmowali się ochotnie organizowania coraz to więcej towarzystw ludowych na przedmieściach Gdańska, oraz w bliższej i dalszej okolicy, a przedewszystkiem na Kaszubach. Działalność mężów tych nie ograniczała się jednak tylko na organizowaniu tych towarzystw, ale przedewszystkiem starali się o dalszy rozwój tychże, a szczególnie w tych miejscowościach, gdzie albo wcale nie było odpowiednich kierowników, jak np. księży Polaków, albo gdzie — co gorsza — księża germanizatorzy starali się rozbić polskie towarzystwo. To też w niedziele działacze ci wyjeżdżali na prowincję, gdzie w towarzystwach ludowych wygłaszali wykłady i odczyty i wszelkiemi sposobami podtrzymywali ducha narodowego. I jeżeli ludność na Pomorzu została polska i tem samem Pomorze przyłączone zostało do Polski, to w wielkiej mierze jest to zasługa tej garstki działaczy gdańskich, którzy poświęcając czas i pieniądz, pracowali nad utrzymaniem polskości za pomocą towarzystw ludowych.

Dzisiaj na terenie Wolnego Miasta Gdańska istnieje 5 towarzystw ludowych, a mianowicie „Jedność" w Gdańsku, dalej w Sidlicach, Orunji, Wrzeszczu, Nowymporcie, Oliwie, Sopocie i Wielkich Trąbkach. Pozatem mamy tu kilka Towarzystw Polek, a mianowicie w Gdańsku, Sidlicach, Wrzeszczu i Sopocie. Na zebraniach tych towarzystw, które odbywają się regularnie raz lub dwa razy miesięcznie, zawsze wygłaszane bywają wykłady i odczyty z rozmaitych dziedzin, pozatem urządzają one przedstawienia amatorskie, wieczorki familijne i wycieczki, skupiając w szeregach swoich rodaków i rodaczki, chroniąc ich od germanizacji w tem morzu niemieckim. To też towarzystwa te błgą swą działalnością uchroniły setki i tysiące przed odszczepieństwem i ratowały je dla polskości. Gdyby nie działalność tych towarzystw, liczba nasza a terenie Wolnego Miasta byłaby albo ardzo nikła, albo nie byłoby wogóle Polaków, gdyż byłby ich pochłonął mloch niemiecki.

Artus.

Kłopoty rządu tureckiego

Rząd angorski wydał rozporządzenie, zabraniające urzędnikom państwowym noszenia fezów. Prawowierni funkcjonarjusze państwowi, zmuszani w ten sposób do noszenia kapeluszy, przebywali w nich także podczas pracy w biurach i urzędach. — Obecnie wyszło nowe rozporządzenie, nakazujące wszystkim urzędnikom przebywanie w lokalach z odkrytą głową. — Wśród większej części urzędników tureckich powstało wielkie wrzenie, mahometanizm bowiem zabrania swoim wyznawcom znajdowanie się gdziekolwiek z odkrytą głową.

Krwawe zajście w więzieniu dynaburskiem.

Gdy kilka dni temu dozorca więzienny w Dynaburgu, Wójtkiewicz, wszedł do celi, mieszczącej 4 aresztowanych, dla dania im posiłku rannego, skazany za morderstwo, niejaki Denisow, rzucił się na dozorcę, pakując mu długi nóż w szyję. Wójtkiewicz padł trupem na miejscu. Wtedy więźniowie wciągnę trupa do celi i pobiegli wzdłuż korytarza z zamiarem ucieczki. — Na drugim końcu korytarza znajdował się drugi dozorca, kłego również zabili. Więźniowie nie mogąc dalej uciekać, zatarasowali się w ustępe. Natychmiast przybyła straż więzienna rozpoczęła oblężenie. Na wezwanie do poddania się, 3-ch więźniów usłuchało wystąpiło z podniesionemi rękoma, za inicjator zamachu, Denisow, przeciął sobie gardło i skonał na miejscu.

Torpeda powietrzna.

Angielskie władze wojskowe czynią próby nowym rodzajem broni. Jest to rodzaj torpedy powietrznej, kierowanej z ziemi przez fale Hertz'a.

Fałszerze funtów szterlingów.

Z Londynu donoszą: Wykryto tu olbrzyią fabrykę fałszywych pieniędzy. W doskonale urządzonej drukarni znaleziono zapas fałszywych banknotów na sumę około 200.000 funtów szterlingów.

Z dnia.

On i ona.

On pracował pilnie w biurze
i był ojcem córki Marji,
ona, będąc biegłą w piórze,
też pisała w kancelarji.

On miał ręce jak z betonu,
nos jak trąbę z gramofonu,
ona miała białe łapki
i różowe cudne chrapki.

On w swój pled i szal okutan,
wyglądał jak orangutan,
ona smukła, w biodrach cienka,
wyglądała jak sarenka.

Jedno tylko mieli wspólne,
bo ktoś orzekł z wielką racją:
on jest typem biurokracji,
a ona jest biuro - gracją!

Kto to?



Bandytka przed sądem.

Z Wilna donoszą: W tutejszym okręgowym sądzie karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Felicji Minkiewiczowej, lat 54, oskarżonej o to, że w latach 1919 i 1920 urządzała zbrojne napady na ludność podmiejską Wilna. Była ona herszetem bandy wyrostków, dezerterów i maroderów wojskowych, którzy pod jej dowództwem dokonali szeregu napadów.

Największy żaglowiec świata w Gdańsku.

Na początku września zawinie do portu gdańskiego jeden z największych na świecie żaglowców, mianowicie duński pięciomasztowy statek metalowy z Koebenbaru. Zdarza się po raz pierwszy, że tak wielki żaglowiec przyjeżdża do Gdańska. Statek ma 370 stóp ang. długości, 50 szerokości. Zbudowany został w r. 1921 całkowicie ze stali. Zabierze on polskie drzewo i uda się do Australji.

List z Anglji.

Londyn, w sierpniu.

Zamknięcie kongresu więziennego. — Prof. Rappaport dziękował Anglji w imieniu Polski. — Uchwały kongresu co do kontroli filmów i co do zmiany ludzi pilnujących więzień, jakoteż, aby nie skazywać zbrodniarzy na pewien szereg lat, lecz do zupełnego wyleczenia woli. — Waga mózgu kobiecego.

Międzynarodowy kongres więzienny zamknięty został bardzo uroczyście. Każde z państw podziękowało Anglii za gościnne przyjęcie w słowach pełnych patosu. W imieniu Polski przemówił prof. Stanisław Rappaport. Mowa jego była bardzo serdeczna i wygłoszono została z doskonałym akcentem francuskim. Delegat czeski złożył w imieniu swego rządu zaproszenie na następny kongres za lat pięć do Pragi. Zaproszenie tu uwieńczono oklaskami.

Zamykając obrady kongresu podniósł przewodniczący swą radość, że taka harmonja i zgoda panowała na kongresie i że widać było, iż delegaci wszystkich państw są przeświadczeni o potrzebie zmienienia postępowania ze zbrodniarzami. Dotąd każde państwo uważało, iż jego obowiązkiem jest schwytać zbrodniarza, a gdy raz go schwytało, co prędzej zamknąć. I tu się kończyło główne zadanie państwa; dalsza jego działalność była już dodatkowa. Tymczasem teraz stoimy na tem stanowisku, że dopiero od chwili schwytania zbrodniarza zaczyna się najgłówniejsza robota państwa. Zaczyna się bowiem kuracja duszy złoczyńcy, kuracja mozolna i powolna. Oczywiście do tej kuracji musimy używać innych ludzi niż tych, którym dotąd powierzano więzienie. Zwykle dyrektorem więzienia mianowano któregoś z dymisjonowanych oficerów, a dozorcami więźniów wysłużonych żołnierzy. Teraz jeżeli ma się zmienić system, dyrektorem więzienia musi być psycholog, ksiądz albo lekarz, człowiek, głęboko wykształcony, któryby umiał badać dusze; dozorca powinien być także człowiek o wyższem wykształceniu, a nie prosty żołnierz. Więźnia od chwili wprowadzenia do celi powinno się przyzuczać do pracy, bo nie ma lepszego lekarstwa nad pracę. Podczas pracy nie powinno się pozwalać na rozmowę więźniów, a po pracy mają być natychmiast odosobniani, aby bardziej zepsuci nie zarażali mniej zepsutych. Należy więźniom kazać uczyć się na pamięć najwznioślejszych wierszy i najpiękniejszej prozy, opisującej szlachetne czyny. Z atmosfery zepsucia, w której żył zbrodniarz na wolności, należy zamykając w więzieniu, wprowadzić go odrazu w atmosferę szlachetnych uczuć. A więc oczywiście nie można mu jako dozorcy dodać prostaka, któryby mu przemycał tytoń i wódkę, a w końcu za parę srebrniaków ułatwiał ucieczkę.

Rygor więzienny powinien być jak najsurowszy, a kary za najmniejsze przewinienia jak najcięższe. Tak tylko postępując można dojść do tego, że się przetworzy dusze zbrodniarza.

Sekcja III kongresu uchwaliła wezwać wszystkie rządy, aby zaprowadziły jak najsurowszą cenzurę na kina. Państwa dobrze zrobiłyby, aby starały się wejść w układy z instytucjami oświatowemi, któreby przy subwencji państwowej same wytwarzały filmy. Dotychczas kina szalenie demoralizują młodzież, demoralizują podwójnie, raz przez to, że zachęcają ją, aby nielegalnemi środkami zdobywała pieniądze na opłacenie wstępu, a powtóre przez to, że zawsze przedstawiają zbrodniczość tryumfującą.

Sekcja I kongresu opracowała wezwanie do państw, aby koniecznie dążyły do zmienienia dzisiejszego szkodliwego systemu skazywania zbrodniarza na pewien określony czas, a wprowadziły system nieokreślonego terminu więzienia; więc nie na dwa, trzy, pięć, dziesięć lat, ale na tak długo, aż dozór więzienny w połączeniu z trybunałem sądowym uzna, że więzień jest uleczony z braku woli. Naturalnie do badania tego będą zastosowane pewne ćwiczenia i próby.

Wyrażono wreszcie opinję, że nigdy nie należy wypuszczać z kryminału więźnia z pustą kieszenią. Powinien on mieć tyle pieniędzy, żeby mógł spokojnie szukać pracy w fachu, którego się w więzieniu nauczył. Przedsiębiorstwa rządowe powinny chętnie brać wypuszczonych więźniów do pracy w swoich zakładach.

Tylko tak postępując, — kończył swój referat lord Haldane — możemy dojść do tego, że nie będziemy mieli recydywistów, lub tylko wyjątkowo i bar dzo rzadko.

Uczeni twierdzą, że mózg kobiety jest lżejszy od mózgu mężczyzny. Nic w tem nie byłoby dziwnego, przecież kobieta jest średnio biorąc mniejsza, szczuplejsza, delikatniejsza od mężczyzny. Ale czy można z mniejszej wagi mózgu wnosić o mniejszej inteligencji kobiet? Przecież nikt nie utrzymuje, że ponieważ kobieta ma mniejsze stopy, to z tego powodu mniej może tańczyć. Tymczasem panna Helena Gardener, autorka wielu książek, wyprowadziła wniosek, że mężczyźni, aby ukłuć kobiety, wymyślili to, że ich mózgi miały by wrzekomo mniej ważyć. Do tego pewnie brali do ważenia mózgi kobiet nieinteligentnych. Aby się jednak przekonali, że mózg kobiety pracującej umysłowo jest tak samo ważki (nie chcę użyć wyrazy ciężki, bo to byłoby dwuznaczne) jak mózg mężczyzny, zapisała swój mózg uniwersytetowi, aby po jej śmierci zważono go i ogłoszono rezultat tej operacji.

Dziś tą kwestja wagi mózgu kobiet nie roznamiętnia już ludzi, ale temu lat trzydzieści panna Gardener uchodziłaby za bohaterkę. Dzisiaj kobiety już wywalczyły swą emancypację i doskonała swą praca złożyły dowód, że są równe mężczyznom.

Pięć porad z dziedziny mody.



1. Nie nosić włosów a la garconne, jeśli się ma taką szyję.
2. Krótkie spódniczki są modne, ale nie na takie nogi!
3. Do takich uszu nie stosują się kolczyki.
4. Do takich rąk nie są odpowiednie pierścionki.
5. Na miłość Boga, schowaj pani swój dekolt, jeżli on tak wygląda!

RUCH ZAWODOWY.

III. Wszechpolski Zjazd Warsztatowców Polskiego Związku Kolejowców.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydg.")

Przy udziale 56 delegatów, przedstawicieli Zarządu Głównego, Zarządu Centralnej Sekcji Warsztatowców, odbył się w Warszawie w niedzielę, dnia 23. 8. rb. III-ci Wszechpolski Zjazd Delegatów — pracowników warsztatowych.

W Zjeździe tym brali udział delegaci ze wszystkich miejscowości całej Polski, a mianowicie: Warszawy, Częstochowy, Poznania, Bydgoszczy Gdańska, Chojnic Katowic (i okolicy), Krakowa, Lwowa, Stryja, Stanisławowa, Wilna, Nowo-Wilejki, Łap, Siedlec, Bannowicz, Brześcia.

Zjazd zagaił wiceprzes Zarządu Głównego p. **Budniak**, który witając w serdecznych słowach elegatów podziękował za liczny udział. Przewodnictwo Zjazdu powierzono p. Budniakowi, na sekretarza powołano p. Boguszewskiego z Warszawy.

Następnie według prządku dziennego wygłoszony został przez p. Budniaka bardzo obszerny i rzeczowy referat o najaktualniejszych sprawach, dotyczących pracowników warsztatowych, jak też wogóle stałodziennie płatnych. W przeszło godzinnym referacie wykazał p. Budniak jakie zabiegi robi i w dalszym ciągu robi P. Z. K. w interesie dobra swoich członków i na jakie trudności natrafia, co do zrealizowania słusznych żądań, jak: zabezpieczenie emerytalne, przeszeregowanie, pragmatyka służbowa i wiele innych kwestji. Poreferacie tym odczytano przez sekretarza Centralnej Sekcji p. Boguszewskiego protokół z II. wszechpolskiego zjazdu pracowników warsztatowych, odbytego e wrześniu 1924 roku.

Następnie p. Papliński — prezes Centralnej Sekcji — dał szczegółowe sprawozdanie z działalności Centralnej Sekcji, wykazując przytem brak zrozumienia centralnych władz, w stosunku do pracowników dziennie płatnych.

Nad referatem p. Budniaka i sprawozdaniem p. Paplińskiego rozwiązała się obszerna, lecz rzeczowa dyskusja, w której przemawiało 20 delegatów. Po większej części delegaci wyrażali jedne i te same żale, a zwłaszcza pod względem złego i lekceważącego traktowania pracowników nieetatowych przez centralne władze, jak też i bezpośrednie władze zwierzchników i wielu innych podobnych spraw.

Do bolączek tych należą: zlekanie wydania ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych, pokrzywdzenie w przeszeregowaniu warsztatowców i odmowę odpowiedzi M. K. o wyrównanie tych krzywd, długie (3—5 lat i więcej) pozostawianie tych pracowników jako zastępców, stronnicze i protekcyjne postępowanie zwierzchników i wielu innych podobnych spraw.

Po skończonej dyskusji uchwalono cały szereg wniosków, z których najważniejsze podajemy:

1) Zjazd domaga się bezzwłocznego wydania ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych, projekt której od przeszło roku uzgodniony został ze Związkami w M. K.

2) Zjazd domaga się przeszeregowania warsztatowców, w myśl memorjału Zarządu Głównego P. Z. K. już trzykrotnie skierowanego do M. K.;

3) Zjazd domaga się wydania pragmatyki, obejmującej wszystkich pracowników kolejowych, jak etatowych, tak i nieetatowych;

4) Zjazd domaga się uregulowania stosunku Kasy Chorych na wzór b. zaboru pruskiego z wolnym wyborem lekarzy;

5) Zjazd domaga się rozszerzenia dodatku mieszkaniowego na pracowników nieetatowych;

6) Zjazd domaga się rozszerzenia na nieetatowych pracowników w razie koniecznej potrzeby uzyskania pożyczki bezprocentowej na pobory na równi z pracownikami etatowymi;

7) Zjazd domaga się proporcjonalnego i sprawiedliwego podziału premji, a nie według upodobania zwierzchników i urzędów;

8) Zjazd domaga się koniecznej rewizji ustawy uposażeniowej i równomiernego traktowania pracowników — a nie jak według obecnej ustawy, gdzie pracowników nieetatowych dzieli się na dwie kategorje, tj. objętych i nieobjętych ustawą;

9) Zjazd protestuje przeciwko obniżaniu mnożnej pomimo, że drożyzna się wzmaga w wielkiej mierze;

10) Zjazd protestuje przeciwko zarządzonej redukcji i domaga się przeprowadzenia tejże, jedynie w drodze naturalnego ubytku.

Po przeprowadzonych uchwałach przystąpiono do uzupełnienia Zarządu Centralnej Sekcji, a mianowicie wyboru zastępcy prezesa, którym wybrany został kol. Bochiński (Warszawa—Praga).

W końcu po omówieniu jeszcze kilku mniejszej wagi spraw, przewodniczący p. Budniak zamknął Zjazd, dziękując delegatom za liczne przybycie, oraz wzorowe zachowanie się w obradach i prosząc o dalszą współpracę, przyczem odśpiewano „Rotę" i wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Reza Chan, dyktator Persji.

Teheran, w lipcu.

(Korespondencja własna.)

Podobnie do Włoch i Hiszpanji, Persja ma również dyktatora w osobie Reza-Chana, do niedawna nieznanego oficerzyny, dziś ministra wojny, premjera gabinetu i faktycznego władcy państwa. Bowiem szachowie perscy od niejakiego już czasu, acz zgoła nie pozbawieni tronu, wolą przesiadywać na lazurowym brzegu niż w swej ojczyźnie. Bezpieczniej to i przyjemniej, zresztą tak jak rzeczy w Persji stoją, nie mają absolutnie nic tam do robienia. Wszystko robi za nich Reza-chan i rządzi krajem jak sam chce.

Rządzi zaś, jak na tamtejsze warunki, energicznie i wcale nieźle. Zdołał nawet wskrzesić poszanowanie dla rządu centralnego i dopiąć od dawna nieznanej w Persji, a i po za nią dość rzadkiej rzeczy: że rozkazy władzy są wykonywane. Dzięki też tylko jego energji i jego twardej ręce Persja nie rozlatuje się pod wpływem działających w niej sił odśrodkowych.

Do chwili upadku caratu w Rosji istnienie Persji podtrzymywane było sztucznie dzięki współzawodnictwu Rosji i Anglji. Po przewrocie bolszewickim, gdy Rosja wypadła z gry, perscy mężowie stanu szukać poczeli kogoś, ktoby mógł ją zastąpić. Amatorów jednak nie znaleźli i nie pozostało im nic innego, jak zawrzeć w 1919 r. układ z Anglją: lord Curzon zobowiązał się podtrzymywać słaby rząd teherański, a ten wzamian zapewnił Anglikom daleko idące koncesje i wpływy. Ten stan rzeczy jednak długo nie potrwał: ogólne przebudzenie się Wschodu nie ominęło i Persji. Pod wpływem rozrastającej się nienawiści do Europejczyków i obawy, że układ doprowadza do tak zwanej „indjanizacji Persji rozpoczęły się zamieszki, skierowane przeciw Anglikom. Te właśnie zamieszki wykorzystał Reza-chan, stanął na czele patrjotów i dostał się do władzy, a pierwszym jego czynem było zerwać umowę, zawartą z lordem Curzonem.

Persowie bowem fanatycznie czczą przeszłość swego kraju. Po dziś dzień najbardziej ucywilizowani Persowie, wracając z za granicy, gdy wstąpią na swą ojczystą ziemię, padają na kolana i całują ją trzykrotnie . . . ! To też miłość do rodzinnego kraju i fanatyzm religijny są temi jedynemi dwoma czynnikami, które jakakolwiek łączność mię dzy Persami wytwarzają. Pozatem rozbici są na niezliczone odłamy i zgoła obojętni na sprawy publiczne: chłopi, wyzyskiwani przez miejscowych naczelników rodu, rzemieślnicy i kupcy przez lichwiarzy, a koczownicy przez wszystkich

Jakie będą rezultaty dyktatury Reza-chana, trudno na razie przewidzieć. W każdym razie wiąże się ona ściśle z ogólnym ruchem ogarniającym Wschód i skierowanym przeciwko Europie — ruchem potężnym, niebezpiecznym, który nowe ogromne komplikacje wywołać może w naszym i tak już dostatecznie udręczonym świecie.

Abjan Abu-Dżidżis.

Typy bydgoskie.

